

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 224.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 30 września 1934 r.

Rok XXVIII.

Austrjackie gadanie.

Austrjacy nie chcą być niepodległymi, ale Europa chce, i chce w taki sposób, jakby... nie chciała! Tego rodzaju zdanie jest wspaniałym przykładem austrjackiego gadania, ale tak już jest, że o Austrji nie mówi się po ludzku tylko po... „austrjacku“, to jest tak, aby było możliwie dużo słów i żeby nic z tego nie wynikało.

Jeśli kto traci ochotę do życia na własne ryzyko, może się to dzać albo z przyczyn materialnej, albo moralnej. Gorzej jest, gdy działają obie przyczyny naraz. Wtedy brak chleba i celu mogą zastąpić tylko silne więzy na rękach, uniemożliwiające chwycenie za broń samobójczą. Otóż tak się dzieje z Austrją, że **odmawia się jej nawet tych dobroczynnych więzów!**

Wiemy wszyscy, że Austrja jest skazana na powolne konanie pod względem gospodarczym. Liczba projektowanych kuracji liczy się na dziesiątki. Najbardziej powołana opiekunka — Mała Ententa — z wielkiej boleści nad losem wiekańskiej republiki zamyka coraz szersze swe granice przed jej towarami. Francja, drżąca o Anschluss, popisała się niedawno tem, że nie chce puścić w swe granice tej odrobiny austrjackiego drzewa, które uratowałoby byłych biednych góralsi, zapędzających szeregi francuskiej i arcyniepodległościowej Heimwehry. Ostatnio cała Europa cmoknęła z zachwytem nad szczodrobliwością Mussoliniego. Jeszcze w układach z śp. Dollfussiem zapewnili on Austrjakom złote góry na włoskim rynku i szerokie wykorzystanie portu w Tryjeście. Minęło zaledwie parę miesięcy od wybuchu tej „bomby“ i już wiemy, że **Austrja nie zarobiła i nie zarobi na włoskim dobrodziejstwie ani jednego lira.**

Specjalnie ostrym pieprzem w tej austrjackiej „waserzupce“ jest fakt, że i rodacy z Trzeciego Reichu również przyczyniają się do wygłodzenia swych braci „z pod włoskiej okupacji“, jak się to ostatnio nazywa. Trzeba im jednak przyznać, że choć wstrzymują ruch turystów spragnionych widoków austrjackich Alp, posyłają innych turystów z paczkami dynamitu do wysadzania mostów w tychże samych Alpach i tem choć w części ratują austrjacki bilans płatniczy...

Jeśli się nie chce Austrjakom zapchać kieszeni szylingami, to niechby im zaświeciło bodaj słońce wielkiej idei w postaci złotej korony habsburskiej nad czołem małego Ottona. Niechby głodowali, byleby im zostawiono nadzieję na wskrzeszenie unji z Węgrami i na zbieranie całej olbrzymiej reszty byłej czarnożółtej monarchji. Poczuli się wtedy „austrjackim narodem“ i stali obojętni na syreni głos Hitlera.

Był taki moment niedawno, że akcje Ottona zaczęły zwyżkować niemal z godziny na godzinę. Już topniał opór Małej Ententy, już Paryż zaczynał się gościć, a sam pan Mussolini studiował przed lustrem przyjemny wyraz twarzy, aby być najmilej uśmiechniętym družbą na weselisku Ottona z włoską księżniczką. I nic z tego nie wyszło. Podobno młody kandydat do habsburskiego tronu miał gdzieś wyrazić ubolewanie nad losem Tyrolczyków z pod włoskiego panowania. Drudzy mówią, że Mussolini wyłakił się aspiracji odrodzonej monarchji, a trzeci twierdzą, że najgorzej podziało pytanie, przemycane przez dyplomację niemiecką. Brzmiało ono dość niewinnie: **Co zrobią mocarstwa europejskie,**

Wrażenia polskiej decyzji w Paryżu.

Prasa francuska już otwiera ogień przeciw Polsce.

Paryż, 28. 9. (PAT). Dzienniki paryskie w dalszym ciągu żywo omawiają dokument polski, wręczony wczoraj ministrowi Barthou. Pertinax w „Echo de Paris“ twierdzi, że zasadnicze punkty tego dokumentu sprowadzają się do czterech punktów.

1. Polska uważa za niezbędny udział Niemiec w pakcie wschodnim, przez co Polska podporządkowuje swoje stanowisko stanowisku Berlina. Polska domaga się, aby tekst porozumienia polsko-niemieckiego był integralnie umieszczony w pakcie oraz żąda wprowadzenia specjalnego artykułu **podkreślającego, że porozumienie polsko-niemieckie będzie utrzymane w całej ciągłości.**

2. Polska odmawia przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania w stosunku do Litwy.

3. Polska nie może przyjąć żadnych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji bez uprzedniego zbadania sprawy. W żadnym jednak wypadku Polska nie wystąpi przeciwko krajom w okręgu naddunajskim. Oznacza to — podkreśla Pertinax — że **rząd warszawski nie chce gwarantować granicy Czechosłowacji z Węgrami i nie dopuszcza nawet myśli o wystąpieniu przeciwko Węgom.**

4. Rząd polski oświadcza, że pakty nieagresji i inne porozumienia między

dwoma stronami obowiązujące w Europie środkowej wystarczają w zupełności do zapewnienia pokoju.

Oto do czego doszła Polska — pisze Pertinax. — Publicysta **porównywa Polskę do szalupy, pozostawionej przez okręt niemiecki na warkim nurcie. Polska popiera rewanz niemiecki w kierunku Rosji i Dunaju.** W tym ostatnim wypadku jest to raczej odwet węgierski. Polska czyni to w nadziei, że za usługi w ten sposób poniesione zostanie ocalony jej tradycyjny stan posiadania. Polska odsuwa się od narodów, które w roku 1919 utworzyły Europę na podstawach narodowych i które własną krwią pomogły jej do zmartwychwstania.

Rozumie się — pisze dalej Pertinax — że w Genewie odpowiedź Polski uważają za zwykłą i prostą odmowę, ale jest to dobra sposobność — podkreśla Pertinax — by zmusić ministra Becka do **rzucenia na stół wszystkich kart.** Możliwe jest, że do ministra Becka zwrócą się rządy, dotknięte wyjaśnieniem. Na przykład zapytają, co ściśle oznacza to porozumienie polsko-niemieckie ze stycznia br., które wydaje się odgrywać tak doniosłą rolę w troskach Polski.

Nasuwa się tu pytanie — kontynuuje publicysta — jakimi sposobami porozumienie tego rodzaju mogło powstać wobec przymierza polsko-francuskiego z

r. 1921. Barthou wyraża w końcu żal, że sesja Rady Ligi Narodów zakończyła swoje prace bez zmuszenia Polski do wyjaśnienia sprawy jednostronnego wymówienia traktatów mniejszościowych, dlaczego odroczone jeden z punktów porządku dziennego, który powinien był zmusić rząd polski do przyjęcia odpowiedzialności. Tak, czy inaczej, zawarcie paktu wzajemnej pomocy któryby związał państwa, szanujące prawa międzynarodowe i traktaty jest dzisiaj więcej, niż kiedykolwiek sprawą niezbędną.

(Atak Pertinaxa jest pozbawiony wszelkiego uzasadnienia. Jeśli pakt wschodni ma być taranem przeciw Niemcom, Polska będzie jego zakończeniem, na które padnie największy nacisk. Z tego powodu uzasadnione jest żądanie, aby Niemcy należały do paktu i aby włączyć tak piękne pokojowe dzieło jak polsko-niemiecką deklarację o nieagresji. Tak samo zrozumiała jest niemożność gwarantowania granic czesko-węgierskich. Byłoby śmieszne, jeżelibyśmy Czechom za znęcanie się nad naszą mniejszością płacili obroną ich granic i zerwaniem naszej tradycyjnej przyjaźni z Węgrami. Jeszcze śmieszniejsze jest żądanie gwarantowania granic Litwy, domagającej się Wilna!)

Pan Pertinax tego nie rozumie i nie rozumie. Stąd insynuacje o jakimś dalej sięgającym przymierzu z Niemcami i przybieranie poży dobroczyńcy. **Pan Pertinax kiedyś pojmie, gdy bliżej zapozna się ze sprawą, że Polska wyzwoliła się sama i tylko sama!!! — red.)**

Dalsze zmiany w ministerstwie skarbu.

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Według krążących pogłosek w ministerstwie skarbu mają nastąpić dalsze zmiany osobowe. M. in. w najbliższym czasie ma ustąpić dyrektor departamentu akcyz i monopolów p. Widomski. (r)

Echa afery Idzikowski-Michalski.

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Prokurator Missuna, prowadzący dochodzenia w sprawie Idzikowski-Michalski przystąpił do przesłuchiwania świadków. W sprawie zastępcy dyrektora departamentu podatkowego Michalskiego zeznawać będzie dyrektor Koszko z ministerstwa skarbu.

Rodzina oskarżonego Michalskiego zwróciła się do znanego adwokata Jarosza, by przyjął sprawę, lecz spotkała się z odmową. (r)

Na 3 lata wygnania.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że archimandryta Paweł Pjumeni, który niedawno wygłosił mowę skierowaną przeciwko bezbożnikom, skazany został na wygnanie na okres 3-letni.

Obozy koncentracyjne w Ameryce.



Ameryka, za przykładem Europy, ucieka się też do bardzo drastycznych środków, gdy chodzi o utrzymanie spokoju i porządku publicznego. Więc stworzono i tam obozy koncentracyjne, specjalnie dla tych robotników przedalni, którzy podczas strajku dopuszczali się ekscesów. Jak widzimy z ryciny, „obozowcy“ swojego losu nie biorą bynajmniej tragicznie. Cała ta scena jest więcej do filmu podobna niż do rzeczywistości.

jeśli Hitler zaofiaruje Ottonowi tron Hohenzollernów i w taki nieco dziwny sposób zrealizuje Anschluss?...

Wprawdzie Hitler już w „Mein Kampf“ odsadził Habsburgów od czci i od wiary, ale tego rodzaju kawał jest możliwy, jak wiele innych rzeczy, które się nawet filozofom nie śniły. Możliwym jest rów-

nież, że Niemcy wykorzystają choćby swe zbliżenie do Białogrodu, aby przy pomocy Jugosławji wzmocnić opór antyhabsburskiej Małej Ententy, dość, że tak czy inaczej szanse restauracji monarchji naddunajskiej zmalały ostatnio niemal do zera, choć kto wie, czy jutro nie będą znów poważnie rozpatrywane.

Była jeszcze jedna czysto wewnętrzna gwarancja niezawisłości austrjackiej. Był nią śp. Dollfuss ze swymi ideami dyktatorskimi. Gdy go zabito, Austrja stanęła odarta z wszelkiej idei i z wszelkiej chęci i możliwości do samodzielnego życia. Przyszła wtedy zmotoryzowana dywizja włoska, ustawiła się nad Br-

nerem i zaczęła „zachęcać“ stamtąd Austriaków do „niepodległości“.

Reszcie zainteresowanych, nie mówiąc o Niemcach, takie mussoliniejskie metody najzupełniej się nie spodobały. W trzech stolicach Małej Ententy i w Paryżu doszli ludzie do przekonania, że Włosi, mając za mało męźstwo w swych kolonjach, chcą podnieść do tej rangi Austriaków i że jest to wielkie świństwo, ponieważ ani Francja, ani Mała Ententa nie ma z tego tytułu najmniejszej korzyści.

Pan Barthou najbardziej „planowy“ z wszystkich ministrów spraw zagranicznych w Europie zabrał się więc do stworzenia planu zagwarantowania austriackiej niepodległości. Chciał wciągnąć do swych zamierzeń Anglię, ukrócić zbyt wielkie namiętności Mussoliniego i upiec jeszcze przy tym ogniu specjalnie smakowitą pieczeń zgody włosko-jugosłowiańskiej.

Jak można się było odrazu spodziewać, z tak cudownego planu została tylko cudowna, bo rzadko na ziemi spotykana nadzieja jego twórcy. Anglija zbył się wiele rozumie na namiętnościach nacjonalistycznych, aby mogła gwarantować komukolwiek, że Austriacy nie będą Niemcami. Włosi poczuli się obrażeni raz za to, że im się wydziera łup z ręki, a drugi, że się ich chce pozbawić wszelkiej swobody ruchów w stosunku do Jugosławii. A ta ostatnia też się nie zachwyciła. Jugosłowianie są głęboko przekonani, że co jest dobre dla Włochów, dla nich musi być złe i dlatego, gdy ich naturalni wrogowie przeciwstawiają się Anschlussowi, oni woleliby graniczyć z Trzecim Reichem, aby zająć całkowitą uwagę Włochów walką o Tryjest.

W rezultacie końcowym zanoszą się na reaktywowanie deklaracji mocarstw z dnia 17 lutego o otrzymaniu niepodległości austriackiej, złożonej przez Anglię, Francję i Włochy. Niemieckie biuro informacyjne orzekło natychmiast, że „Polityka niemiecka nie czuje się dotknięta tem oświadczeniem. Ze strony Niemiec niepodległości Austrii nie grozi żadne niebezpieczeństwo“. I słusznie... Nawet bardzo słusznie. **Niebezpieczeństwo to bowiem grozi od wewnątrz, od samych Austriaków!!!**

Wszystko to razem jest podobne do tańca psa za ogonem. Jeszcze dziesięć obrotów, jeszcze sto, czy tysiąc i zawsze wracamy do punktu wyjścia: **co zrobić, aby Austriacy sami chcieli być niepodległymi, chcieli się uważać za naród?** Wszyscy wiedzą, że trzeba dać im tą ideę i dać chleba, aby nie pomarli z głodu i nikt nie chce dać ani jednego, ani drugiego, **tylko „gwarantuje niepodległość, i to jeszcze tak na pół, a może i na ćwierć, aby gwaranci sami się nie pogryzli!**

I czy to wszystko razem nie jest prawdziwym „austriackim gadaniem“, które się musi skończyć triumfem Hitlera?

St. Strąbski.

Dziennikarz niemiecki o swej wycieczce do Polski.

Berlin, 29. 9. (PAT.) Naczelny redaktor „Völkischer Beobachter“ dr. Walter Schmitt w dłuższym artykule omawia wrażenia ostatniej wycieczki dziennikarzy niemieckich do Polski. P. Schmitt zaznacza, że bilansem tych 12 dni spędzonych w Polsce są dla dziennikarzy niemieckich silne i trwałe wrażenia, jakie pozostawiły u nich **życie polityczne, gospodarcze i historia Polski.** Wiemy przytem — pisze p. Schmitt, że to, co nam pokazano, to jest kraj, **pracujący energicznie nad swoją odbudową nie jest tylko złudnym majakiem, lecz rzeczywistością, która przekonywa.**

Autor wskazuje dalej, że wycieczka dziennikarzy niemieckich byłaby może niemożliwa, gdyby nie doszło do porozumienia polsko-niemieckiego. To, czego marszałek Polski i kanclerz Hitler chcieli było nie tylko odprężenie, potwierdzone w paragrafach dla utworzenia drogi do sąsiedzkiego ustosunkowania się, opartego na wzajemnym szacunku. Wizyta dziennikarzy polskich w Niemczech podobnie, jak ostatni po-

Polscy lotnicy wracają do kraju

Potwierdzenie zwycięstwa 3 polskich balonów.

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Komisja sportowa obliczyła prowizorycznie, biorąc pod uwagę pomiary wzdłuż wielkiego łuku ziemi, odległości przebyte przez poszczególnych zawodników. Pomiary te pokrywają się z poprzednimi obliczeniami.

Okazuje się, że kpt. Hynek na „Kościuszcze“ przeleciał 1331 km., kpt. Burzyński na „Warszawiance“ 1304,5 km., kpt. Janusz na „Polonji“ 1184,2 km. Na czwartym miejscu znajduje się Demuyter (Belgia) 1177,8 km., na piątym — Gerber (Szwajcaria), na szóstym von Baerle (Szwajcaria), na siódmym — Dolfuss (Francja), na ósmym — Caputo (Włochy) i na dziewiątym — Niemiec Goetze, który przeleciał 815,3 km.

Do Warszawy wczoraj przybyły cztery załogi balonów zagranicznych i równocześnie Szwajcarzy wyjechali rano do swego kraju. **Przyjazd kpt. Hynka**

nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, zaś pozostali nasi zawodnicy spodziewani są dopiero w niedzielę.

Co opowiadają nawigatorzy balonów zagranicznych?

Zawodnicy zagraniczni, którzy przybyli wczoraj do Warszawy chętnie rozmawiają z dziennikarzami i opowiadają swoje przygody. Amerykanie oświadczają m. in., iż **mało zabrali ze sobą balastu.** Podróż odbywali z prędkością 50 km. na godzinę. **Podczas przelotu nad Prusami Wschodn. i Litwą ział ich dotkliwie deszcz.** Gdy się wzniesli na większą wysokość, powłoka balonu pokryła się lodową skorupą. Było im zimno, jak chyba jeszcze nigdy. Aby ocalić balon od przykrych konsekwencji lodowych uścisków wzniesli się następnie do 4500 m.

Słońce roztopiło lodowe okowy i balon wznosił się już na 6000 m. Tu trzeba było już sięgnąć po tlen. Stwierdzono jednak, że **cyliny tlenowe były uszkodzone.** Poczuli więc gwałtownie się opuszczać.

Rzeczywistość sowiecka.

Lądowanie balonu amerykańskiego nastąpiło prawie że w **opłotkach jakiejś wioski pod Smoleńskiem.** Sowiecka „rzeczywista rzeczywistość“ nie zdołała zachwycić. Powiadają, że jest tam brudno i nędznie. Nie mogli się nawet ogolić. Władze sowieckie były niezwykle uprzejme. **Najomiał drugi balon amerykański był ostrzeliwany na granicy sowieckiej.** Wylądowali na jeziorze Pejpus. Za furmankę, która przewiozła ich wraz z balonem do Pskowa zapłacili dużo pieniędzy. 100 dol. liczono im za 120 rubli sowieckich.

Załoga balonu belgijskiego opowiada, że wpadła w okropną burzę śniegową, która poczęła ciskać balonem, jak piłką. Najgorzej działo się wtedy, gdy zauważyli, że gwałtownie poczynają opadać. Szybkość opuszczania się była tak wielka, iż **lotnicy początkowo przypuszczali, że najwidoźniej rozpruła się powłoka balonu.** Na szczęście został uszkodzony tylko wentyl. W 12 minut spadli z wysokości 5 tys. m.

Drugi balon szwajcarski „Basel“ **leciał na znacznej wysokości.** Lotnicy korzystali z aparatów tlenowych. W pewnej chwili poczęli wpadać między silne prądy powietrzne, aż wreszcie dostali się w wielką burzę śniegową. Wylądowania elektryczne były tak wielkie, iż włosy stawały im dęba. Wylądowali wreszcie w pobliżu Jazmy. **Porozumiewali się z Rosjanami przy pomocy pewnego nauczyciela, władającego językiem francuskim.** Dzięki radjo ludność Sowieców była doskonale poinformowana o zawodach balonowych i **pośpieszyła im z wydatną pomocą.** (r)

Wielki proces o nadużycia w warszawskiej dyrekcji kolejowej

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął się wielki proces 13 aferzystów kolejowych, którzy czerpali zyski z „reklamacyj“. Na ławie oskarżonych zasiadli trzej wyżsi urzędnicy z dyrekcji warszawskiej: Jastrzębski, Bielecki i Gorzecki. Prócz nich na ławie oskarżonych zasiadło 10 macherów od reklamacyj pod zarzutem oszustwa.

Afera wysła na światło dzienne dzięki przypadkowi. Do firmy „Nobel“ zgłosił się „specjalista“ od reklamacyj i poprosił zarząd firmy o powierzenie mu listów przewozowych, celem ponownego sprawdzenia i ewentualnego wyreklamowania od dyrekcji kolejowej nadpłaconych przez firmę sum za przewóz towarów. Firmie wydawało się to bardzo podejrzane i wniesiono odpowiednie doniesienie. Przeprowadzone dochodzenia wykryły mnóstwo nadużyć na szkodę kolei, których dopuszczano się od dwóch lat. Mnóstwo aktów zginęło w tajemniczy sposób.

Rozprawa, której przewodniczy sędzia Dębicki, potrwa kilka dni. (r)

Kronika telegraficzna.

Kraków, 29. 9. (Tel. wł.) Rozpoczęły się tu obrady zjazdu fizyków polskich. Na zjazd przybyło około 210 osób z różnych stron kraju.

Bratysława, 29. 9. (Tel. wł.) W Rużomberku na Słowaczczyźnie rozpoczęły się uroczystości związane z obchodem 70-lecia urodzin znanego przywódcy Słowaków, ks. pralata Andrzeja Hlinki.

Stan wody na Wiśle w dniu 29 września 1934 r.: Zawichost 1,46; Warszawa 1,38; Płock 87; Toruń 94; Fordon 1,00; Chełmno 81; Grudziądz 1,07; Korzeniewo 1,23; Piekło 57; Tczew 58; Einlage 2,34; Schievenhorst 2,54.

Z KONCERNOWYCH HUT KRÓLEWSKA LAURA, BATORY

Rury gazowe czarne, ocynk., kotłowe, węzownice, rury wlewnicze-studzienne, rury stalowe-kiełchowe. Blachy kotłowe, ocynkowane, białe, ryflowane, faliste. Bednarka zimnowalcowana, gorącowa, bednarka ocynkow. Podkowy, podkowce, hacce, surówka odlewnicza, śruby, nitki, władra ocynkowane, drut do spawania. Stal konstrukcyjna i narzędziowa Huty Batory.

„ŻELAZOHURT“ Sp. z ogr. odp. w Katowicach

Oddział w Bydgoszczy Kopernika nr. 12 Telef. 500, 501. (18216)

Pisma szwajcarskie o odpowiedzi Polski na gruncie faktów dwustronnych.

Genewa, 29. 9. (PAT.) Dwa dzienniki genewskie popielniają dziś niedyskrecję na temat dokumentu, wręczonego wczoraj ministrowi Barthou przez min. Becka. „Journal de Geneve“ twierdzi, że memoriał polski zawiera trzy warunki przyjęcia przez Polskę paktu wschodniego: 1) udział wszystkich państw zainteresowanych (czytaj Niemców), 2) pakt winien być zgodny z istniejącymi zobowiązaniami (układem polsko-niemieckim), 3) pakt powinien być zgodny z zasadami paktu Ligi Narodów.

Rząd polski — oświadcza dalej dziennik — wyraził gotowość przestudowania wszelkich propozycji w razie, jeżeli będą one odpowiadały tym trzem warunkom. Właściwie mówiąc, odpowiedź ta jest **negatywna.** Polska nie chce paktu wzajemnej pomocy, zadowalając się paktami o nieagresji.

Memoriał — wywodzi dalej dziennik — daje też do zrozumienia, że Pol-

ska niechętnie widziałaby udział w pakcie Czechosłowacji. Trudno jest — zdaniem dziennika — wytłumaczyć przychylny tego stanowiska. Zapewne należy w tem widzieć aluzję do niedawnego sporu polsko-czechosłowackiego.

W konkluzji dziennik pisze: Niemcy i państwa bałtyckie są przeciwnie, bądź niechętnie paktowi wschodniemu. Akcja polska jest bezpośrednią konsekwencją zbliżenia francusko-sowieckiego. Polska i kraje bałtyckie nie chcą pod żadnym pozorem dostarczyć Sowiecom okazji do przekroczenia ich granic przez armję czerwoną. Należy przypuszczać, że „Journal de Geneve“, zwalczając francuską politykę zbliżenia z Sowietami i pozostając w złych stosunkach z delegacją francuską, czerpie swoje informacje zapewne z kół czechosłowackich.

Zbliżony do małej ententy „Journal de Nation“ twierdzi, że Polska uważa udział Niemiec za niezbędny. Sądzi ona nawet, że **tekst układu niemiecko-polskiego mógłby być włączony do paktu w formie specjalnego artykułu, stwierdzającego, że te układy będą utrzymane.** Polska uważa za niemożliwe przyjęcie zobowiązań wobec Litwy i wzięcie na siebie obowiązków wypływających z paktu w stosunku do Czechosłowacji. Zresztą rząd polski jest obojętny w stosunku do problemu naddunajskiego, uważając, że protokół londyński w sprawie nieagresji jest wystarczający dla zapewnienia pokoju w Europie środkowej. Nie trzeba nic zmieniać, ani dawać do tych protokółów. Teza, że układy dwustronne są lepsze od układów jednostronnych nie jest oczywiście pominięta w dokumencie.

Śmiertelny wypadek kolejowy.

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.) Na stacji w Otwocku przy przesuwaniu pociągu na inny tor zdarzył się śmiertelny wypadek. Manewrujący parowozem maszynista zbyt gwałtownie podjechał do stojącego pociągu i wbił brankard parowozu w pierwszą wagon, w którym znajdował się kierownik pociągu Popławski. Nieszczęśliwy kolejarz został wgnieciony w ścianę wagonu i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. (r)

Przeznaczenie Ubezpieczalni Społecznych.

Czy fabakierka jest dla nosa, czy nos dla fabakierki?

Jesteśmy bezwzględnie zwolennikami ubezpieczeń społecznych. Przekonaniu naszemu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz, stawając w obronie instytucji, których celem jest zabezpieczenie pracownika na wypadek niezdolności do pracy, powstałej bądź to na skutek choroby i kalectwa, bądź też na skutek starości. Jeżeli mimo to zniewoleni jesteśmy zająć się Ubezpieczalniami Społecznymi i rozpatrzyć ich działalność krytycznie, kieruje nami nie chęć walki z zasadą ubezpieczeń społecznych, a chęć naprawy zła, które myśl samą, w zasadzie dobrą, w oczach najszerszych mas dyskredytuje. Złem tem, to nadmierna biurokracja naszych ubezpieczeń społecznych. Biurokratyzacja posunęła się tak daleko, że trudno dziś rozstrzygnąć, czy ubezpieczalnie społeczne są instytucjami, których celem jest zabezpieczenie ubezpieczonych, czy też zabezpieczenie posad licznym pracownikom wymienionych instytucji. Obecnie wygląda to tak, jak gdyby główną a bodaj czy nie jedyną troską ubezpieczalni było ściąganie składek, potrzebnych na wypłatę pensyj dla urzędników ubezpieczalni. Interes ubezpieczonych schodzi coraz więcej i coraz częściej na dalszy plan.

Przed nami leży cały stos skarg, które stanowią ciężkie oskarżenie dla ubezpieczalni społecznych.

Przytoczymy tylko dwa.

Pewnemu ubezpieczonemu robotnikowi spadła w czasie pracy na nogę żelazna belka. Noga opuchła i robotnik musiał się udać pod opiekę lekarza, który go uznał za niezdolnego do pracy. Po 3 dniach otrzymał wezwanie, aby stanął przed komisją lekarską. Robotnika z opuchniętą nogą członkowie rodziny odwieźli przed gmach ubezpieczalni. Na czubku nogi opuchniętej z trudem utrzymywał się pantofel. Komisja lekarska orzekła, że pracownik jest z dniem następnym zdolny do pracy. Gdy robotnika nazajutrz odwieziono na plac przedsiębiorstwa, pracodawca, widząc, że robotnik na opuchniętej nodze stanąć nie może, kazał mu pójść

do domu i kontynuować leczenie, które wobec orzeczenia komisji lekarskiej w Ubezpieczalni samej było już niemożliwe.

A teraz pytanie: **Dlaczego robotnika, widocznie niezdolnego do pracy (fotografja skaleczonej i opuchniętej nogi jest w naszym posiadaniu) zawieszano tak wcześnie przed komisją lekarską i dlaczego komisja wydała orzeczenie, że robotnik jest zdolny do pracy, kiedy nim nie był?**

Trudno oprzeć się wrażeniu, że chodziło tylko o to, aby robotnik przez świętowanie chociażby o jeden dzień dłużej nie uzyskał prawa do zasiłku.

Świadczy to bardzo źle o pojmowaniu obowiązków Ubezpieczalni w stosunku do ubezpieczonych i rzuca bardzo niemiłe światło na obowiązkowość lekarzy-komisjantów, którzy takiej polityce oszczędnościowej Ubezpieczalni idą na rękę.

Drugi wypadek jest znacznie groźniejszy i pachnie wprost kryminalną i cywilną odpowiedzialnością Ubezpieczalni.

Pewien ubezpieczony robotnik (nazwisko jest nam znane) zachorował poważnie i udał się w opiekę lekarza kasowego, który, nie mogąc dokładnie rozpoznać choroby, uznał konieczność umieszczenia chorego celem obserwacji w szpitalu. Ubezpieczalnia wniosła lekarza odrzuciła. Kiedy po tygodniach stan chorego się pogarszał, lekarz ponowił wniosek i spotkał się ponownie z odmową. Ubezpieczalnia uznała, że leczenie szpitalne, za które Ubezpieczalnia oczywiście musiałaby płacić, jest niepotrzebne. Żona chorego w trosce o utrzymanie żywiciela swego przy życiu, zwróciła się w końcu do Miejskiego Urzędu Opieki Społecznej i uzyskała przekaz chorego do szpitala. Niestety było już zapóźno. Chory zmarł. A lekarz, który go miał w ostatniej chwili w swej opiece, cieszący się opinią pierwszorzędного operatora, oświadczył wdowie, że „mąż byłby uratowany, gdyby się tu był znalazł kilka tygodni wcześniej”. W tym wypadku zachodzi więc ze

Co to za śmieszna rzecz przedpotopowa?!
Wstyd! Niech tę świecę tatus przedko schowa!
I niech nauczy się od swoich dzieci,
Że dziś się lampką Centra - Mikro świeci!



Lampka **Centra-Mikro** słońce w kieszeni

18222

strony Ubezpieczalni wyraźne zaniedbanie, którego ofiarą padło życie ludzkie.

Podobnych wypadków mamy bardzo wiele. Wszystkie one wskazują na to, że Ubezpieczalnia oszczędza nawet w takich wypadkach, gdzie oszczędność jest zupełnie niedopuszczalna. I na co oszczędza? Jeżeli się zważy, że ubezpieczeni z trudem otrzymują to, co im się należy, a często nawet tych minimalnych świadczeń nie otrzymują, dalej że tak lekarze jak i aptekarze mają zaległości, dochodzi się do przekonania, że ciężki haracz ściągają się od pracodawców i ubezpieczonych głównie po to, aby zabezpieczyć regularną wypłatę poborów urzędników ubezpieczalni!!!

Ubezpieczalnie dzisiaj żywo przypominają tabakierę z bajki, która chciała, by nos jej służył.

Nikt nie może się dziwić, że w tych warunkach idea ubezpieczeń społecznych, spaczona przez biurokrację instytucji ubezpieczonych, ma coraz mniej zwolenników i że obecnie już wśród warstw robotniczych najbardziej zainteresowanych w istnieniu ubezpieczeń społecznych, odzywiają się głosy: „Jeżeli ubezpieczenia mają być takie, jakimi są obecnie, to lepiej, żeby ich wcale nie było!”

Oto fatalne skutki usunięcia z ubez-

pieczeń społecznych samorządu i kontroli społecznej. Czas najwyższy, aby z komisarycznymi rządami w ubezpieczalniach skończono i przy pomocy samorządu przywrócono ubezpieczonym ich dawną sprawność.

Ubezpieczony.

Król Egiptu zachorował.



Z Kairo donoszą, że król Fuad, którego portret podajemy, bardzo ciężko zachorował. Zachodzi nawet obawa o jego życie. Wogóle w tym roku na różnych królów i władców przyszły ciężkie choroby, bo chorują na umór, czego nasz Prengel nie przewidział i nie przepowiedział. Czyżby gwiazdy i różne skurczybyki o tem go nie uprzedziły?



Zwiżki (18221)
HERBEWO
150 sztuk — 35 groszy
z najtańszych najlepsze

Olga Wolbryk.

(132)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Oto córka jedynej kobiety, którą kiedykolwiek nienawidziła, jest dziś żoną jej syna, a szlachetne, tak drogie ongiś rysy jej męża odżyły w twarzy syna tej samej kobiety, której bajecznie piękne oczy wyrwała kiedyś z medaljonu w piwnicy pawilonu dla ptactwa, gdzie krwawy rubin może dziś jeszcze znaczą miejsce, na którym wiara w jej szczęście małżeńskie i miłość męża zostały zburzone...

Tej nocy Klaudja Strebora opróżniła komorę swego browninga, gdzie ukryła podobiznę tej kobiety.

Garsteczka popiołu — oto wszystko, co pozostało z fotografii i jej nienawiści.

W błękitny od śniegu dzień zimowy Klaudja Strebora wsiadła do sań, zaprzężonych w parę silnych, ognistych koni kozackich.

W Dubowce mówiono sobie, że wdowa po nauczycielu wyjeżdża do Krymu. by wzmocnić zdrowie po długiej ciężkiej chorobie. Jedną tylko Marja Krutikowa wiedziała, że chodzi o rozstanie na za-

wsze. Tak samo komisarz Serafin Burkin, który „wziął na swe sumienie” odnowienie pieczęci urzędowej na mocno już przedawnionym paszporcie Klaudji Strebora. Coprawda, nie mogła na podstawie tego paszportu przebyć granicy „urzędowej”, a Konstanty, znający drogi boczne z najgorszych czasów uciekinierstwa, miał teraz skierować się na jedną z nich ku małej strażnicy, strzeżonej przez jednego tylko żołnierza, którego się dało przekupić.

— Tak, ciotko Maryno, powożę ci oto po raz ostatni... A teraz się trzymaj, silna duszo... trzymaj się dzielnie w szczęściu, jak trzymałaś się w nieszczęściu...!

Cały dzień, całą noc i jeszcze pół dnia trwała ta droga. W Konstantym zbudził się dawny zmysł wężenia niebezpieczeństw i omijania ich. Pewną ręką kierował ręce konie, wiedział, gdzie można sobie pozwolić na wypoczynek, okrążał i zbacał, gdzie podejrzewał patrole czerwonogwardystów.

W prowadzonej przez cały szereg tygodni korespondencji za pośrednictwem poselstwa hiszpańskiego, Fiodor dokładnie był powiadomiony, kiedy i gdzie ma oczekiwać przybycia matki.

Stał między dwoma smrekami — w ubiorze myśliwskim, uzbrojony w kordelas i strzelbę — jak gdyby wyruszał na polowanie. W oddaleniu pięciuset

kroków, w głębi lasu czekały sanie, na których siedzieli de Guanta i Juannita.

Fiodorowi pociemniało w oczach, gdy zdaleka ujrzał wciąż jeszcze szybko poruszające konie i musiał się oprzeć o pień drzewa. Jakieś kroki przed posterunkiem granicznym, sanie się zatrzymały i Fiodor widział, jak Konstanty uniósł w ramionach szczupłą mimo grubej odzieży zimowej, postać matki i postawił ją na ziemi. Zachwiała się lekko, a on wsparł ją ramieniem i ostrożnie podprowadził kilka kroków dalej...

Fiodor miał uczucie, jakoby Konstanty podchodził ku niemu z jakimś cudownym świętym obrazem. W niemem wzruszeniu zerwał z głowy czapkę, gdy oczy jego pozostały utkwione w tamtych dwojga, jakby trzymane na łańcuchach.

I ujrzał, że Konstanty Sacharow ukląkł na śniegu. Dotknął ustami rąbka jej płaszcza, poczem ramionami objął jej kolana.

Pochyliła się nad nim i trwała tak długą chwilę — w obydwie ręce ujęła jego głowę, wycisnęła pocałunek na jasnym wyniosłym czole i zbożnie nakreśliła nad nim znak krzyża.

Poczem się wyrwała i z wyciągniętymi ramionami, z oczyma oślepiłymi od łez, przekroczyła granicę, dzielącą jedno życie od drugiego.

Minął rok i dalsze pół roku. W wiel-

kiej sali berlińskiej Filharmonji zapowiedziano jednorazowy występ „sławnego chóru Sacharowa”.

Od szeregu dni wszystkie miejsca były wyprzedane... Ktokolwiek zaliczał się do towarzystwa, artyści i muzycy, stawili się w pełnej liczbie. Zreżny impresario postarał się osnuć postać młodego dyrygenta promienną aureolą romantyzmu, postugując się prawdą i fantazją. Rosyjska kolonia zjawiała się w komplecie. Padają pytkie dowcipy... tu i owdzie padnie też głęboka uwaga, puszcza się w kurs pikantne dykteryjki, ze wzruszeniem ramion rzuca się słowa „propaganda rosyjska”, gruntownie i fachowo rozprawiają niektórzy o muzyce rosyjskiej...

W pierwszym rzędzie umieszcilo się towarzystwo liczniejsze, trzymając się razem. Fiodor Strebora z Juannitą, de Guanta ze swoją żoną Iryą — a między dwiema młodeimi parami panją o szczupłej białej twarzy i puszystych bujnych włosach, niewiadomo czy jasnobłond czy może już siwych. W przeciwieństwie do wszystkich, ubrana bardzo skromnie, gdyż hrabina Klaudja Strebora nigdy nie ubiera się inaczej, jak podczas uroczystych występów w Dubowce: w czarną suknię z białym batystowym kołnierzykiem...

(Dokończenie nastąpi).

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO”: „Eskimo”.
 „CZARODZIEJKA”. Polska komedia p. t.
 „Czy Lucyna to dziewczyna”. W rolach głów-
 nych Smosarska, Bodo i Sliwińska.
 Kino „BAJKA”. Najnowsze arcydzieło ze
 złotej serii filmów produkcji r. 1934-35 p. t.
 „Przedmieście”. Sensacyjny nadprogram: kolo-
 rowa kreskówka p. t. „Bal u króla Cwiczka”
 oraz aktualne tygodniki.

ROGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią:
 dla okręgu obejmującego Chylonę, Dęptowo,
 Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki,
 Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyń i Suchy Dwór:
 dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol.
 Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala;
 dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Za-
 gorza, Redy, Cieclocina, Łęzycy i Kazimierza —
 dr. Bogucki.

**DRUGI WYSTĘP REWJI LWOWSKIEJ
 W GDYNI.**

Wobec wielkiego powodzenia, jakim cie-
 szyły się występy rewji lwowskiej, zespół
 wystawi po raz drugi i ostatni arcywesołą
 rewję p. t. „Sto procent śmiechu” w niedzielę
 30 bm. w sali kawiarni Nadmorskiej.
 Na czele zespołu znakomita primabalerina
 Irena Jedynska, młodzianka Janina Bohuszowa,
 wytworny amant rewjowo - operetkowy
 Witold Rychter oraz ulubieniec publiczności
 Antoni Kaczorowski. Bilety do nabycia w
 księgarni p. Niemierkiewicza.

BACZNOŚĆ, SOKOLI

Plenarne zebranie gniazda Gdynia I. ode-
 będzie się dnia 2. 10. br. o godz. 20 w lokalu
 „Hotel Słupski” przy ulicy Podjazdowej. Obec-
 ność wszystkich druhów konieczna.

DZIENNIKARZ CZESKI W GDYNI.

Przyjechał z Warszawy do Gdyni, bawiący
 obecnie w Polsce redaktor czeskich i węgier-
 skich pism Leopold Kanner, celem zapoznania
 się z portem gdynińskim oraz jego urządzeniami.

Pomnik cichej pracy.

Bez szumnych zapowiedzi, bez rozgłosnego
 szastania się, obradowania, organizowania, ka-
 rotowania, — lecz prosto, cicho a ofiarnie
 i energicznie **Kolejowe Przystosowanie Woj-
 skowe w Gdyni** przystąpiło przed kilku tygod-
 niami do budowy własnego ogniska.
 Będzie to piękny czteropiętrowy dom u wy-
 lotu ul. Jana z Kolna, naprzeciwko dworca ko-
 lejowego i Banku Rolnego, z okazałą świetli-
 cą, sceną teatralną z dwoma garderobami i re-
 kwizytornią. Widownię o powierzchni 180 m²
 poprzedza od głównej wejścia obszerny hol,
 nad którym będzie otwarty na widownię obs-
 zerny balkon. Na pierwszym piętrze przewie-
 dziana jest wielka sala restauracyjna oraz dwie
 salki klubowe. Na dalszych piętrach od 2-go
 do 4-go urządzone będą pokoje gościnne dla
 wycieczek K. P. W.

Skąd wzięło K. P. W. środki na budowę tak
 okazałego gmachu?
 Tu właśnie spotykamy się z najchlubniej-
 szym świadectwem ofiarności i karności organi-
 zacji.

Każdy z członków organizacji, który nie po-
 siadał środków na udział pieniężny, ofiarował
 16 godzin bezinteresownej pracy, a ponieważ
 oddział gdyniński liczy kilkaset członków, więc
 oddano na ten szlachetny cel przeszło 10.000
 godzin pracy.

Dyrekcja Kolejowa ze swej strony przyczy-
 niła się bezinteresownym oddaniem cegły u-
 żytkowanej z rozbiórki starego dworca w Toru-
 niu.

Plany dla budowy opracował również bez-
 interesownie oraz przyjął nadzór nad budową
 inż. arch. Wysomirski, kieruje zaś budową
 inż. Bielawski.

Budowa postępuje w tak szybkim tempie,
 że już na gwiazdkę odbędzie się — jak mnie
 zapewniano — uroczysta inauguracja i poświę-
 cenie świetlicy.

Zebrać — tylko bon.

Ludzie którzy zebrać, zasługują zasadniczo
 na nasze współczucie i litość. Nikt — tak
 można przypuszczać — nie zebrał dla swej
 przyjemności, ale zmusza go do tego bieda lub
 nędza.

Ktokolwiek jednak chce mieć pewność, że
 ofiarowany grosz będzie właściwie użyty, daje
 zebrańcemu nie pieniądze, lecz bon Caritasu.
 Bony te wymienia Caritas na żywność lub nie-
 zbędne dla biednego rzeczy.

Tabliczki wydawane przez „Caritas” z na-
 pisem: „Członek wydziału parafjalnego „Caritas”
 — zebrał wstępną pomoc — jałmużnę za mnie
 wydaje biuro „Caritas” chronią członków
 „Caritasu” za minimalną opłatą od
 napastliwości włóczęgów.

Wina za rozpowszechnione włóczęgostwo
 ponosi samo społeczeństwo, które z pobłaż-
 niem patrzy na ekscesy wydrwigroszów. Pro-
 simy gorąco o poparcie tej akcji.

Blotki i tabliczki „Caritasu” można nabyć
 w biurze gdynińskiego okręgu „Caritas” — nowa
 plebania przy kościele Najsw. Marii Panny —
 od godz. 10—12. Tel. 21-45.

Bądźmy miłośnikami, ale rozsądnie!
 (—) Ks. Mieczysław Żurek
 sekretarz akcji dobroczynnej „Caritas”.

Hallo! Tu Gdynia — hallo! Tu Stockholm!

Dnia 25 bm. padła znów jedna barjera, któ-
 rą rozrastający się nasz port polski hamowany
 był w swej komunikacji nawet z najbliższym
 naszym sąsiadem północnym i jednym z naj-
 lepszych klientów naszego portu — Szwecją,
 z którą dotychczas nie mieliśmy bezpośrednie-
 go połączenia telefonicznego i skazani byliśmy
 na pośrednictwo naszego zachodniego sąsiada,
 pośrednictwo, które nie zawsze było dla nas
 dogodne i pożyteczne.

Już od kilku lat gdyńskie sfery gospodar-
 cze o to bezpośrednie połączenie telefoniczne
 zabiegały, lecz niestety bezskutecznie. Dwie-
 kroć po objęciu kierownictwa Dyrekcji Poczty
 i Telegrafów w Bydgoszczy przez energicznego
 dyrektora inż. Włodzimierza Kozubka sprawa
 weszła na właściwe tory i znalazła swą reali-
 zację dnia 25 bm. w otwarciu bezpośredniego
 połączenia telefonicznego między Gdynią a
 Sztokholmem i najważniejszymi ośrodkami
 szwedzkimi.

To też zrozumiałym wyrazem wielkiego za-
 interesowania się tym doniosłym aktem gdyń-
 skich sfer gospodarczych był ich liczny udział
 w uroczystości otwarcia tej komunikacji, któ-
 rej po krótkim przemówieniu, objaśniającem
 genezę oraz trudności które należało pokonać,
 dokonał osobiście dyrektor p. inż. Kozubek,
 nawiązując pierwszą bezpośrednią rozmowę z
 dyrektorem urzędu pocztowego w Sztokholmie
 w języku niemieckim. Następnie rozmawiał wi-
 ceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. Jul.
 Rummel z przedstawicielem Szwedzko-Polskiej
 Izby Handlowej, p. dyrektor Rady Inter. Portu
 dr. Kasprzowicz i wicedyrektor „Polskarob” p.
 Raczewski z przedstawicielem tegoż koncernu
 w Sztokholmie kapitanem Ejsbergiem oraz
 przedstawicielem Komisarjatu Rządu p. T. Legoc-
 ki z zastępcą posła R. P. w Sztokholmie. Do-
 wodem znakomitej czystości odbioru rozmowy
 było pytanie kapitana Ejsberga, czy p. Ra-
 czewski jest w Sztokholmie, sądząc, że rozmawia
 z nim na przewodzie lokalnym.

P. prez. Rummel złożył na ręce p. inż. Ko-

zubka podziękowanie imieniem Izby Przem-
 Handlowej, a p. dr. Kasprzowicz imieniem Rady
 Interesantów Portu za spełnienie tak ważnego
 dla gdyńskich sfer gospodarczych postulat, za-
 znacząc, że dotychczas pod względem połą-
 czeń telefonicznych Europy zaznaczał się po-
 dział na 2 grupy państw, t. j. na państwa dru-
 ciane i państwa skablowane. Granica tych o-
 statnich zaś kończyła się niestety na zachod-
 nych granicach Rzeczypospolitej Polskiej, wska-
 zując równocześnie na olbrzymie zadanie, jakie
 miał do pokonania resort pocztowo-telegra-
 ficzny, aby doprowadzić służbę telegraficzną
 w jednym porcie polskim do poziomu, odpowia-

PROSZE
„KOWALSKINA”
 STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYM
**BÓLACH
 GŁOWY**
 20163
 KOMECZNIE ZE ZNAKIEM
 „SERCE W DIERŚCIENIU”
 FABRYKA CHEM-FARMAC, A.K. KOWALSKI, WARSZAWA

dającego największemu na Bałtyku i jednemu
 z pierwszych portów transoceanicznych w Eu-
 ropie.

Więc jakkolwiek jesteśmy jeszcze nadal te-
 rytoryjnie drucianem, lecz w granicach, w jakich
 było można doprowadzić do doskonałości połą-
 czenia w systemie napowietrznym, w tych gra-
 nicach stworzono wszystko, co w obecnych
 warunkach stworzyć było można, za co Rada
 Interesantów Portu składa Ministrowi Poczty
 i Telegrafów na ręce p. dyr. inż. Kozubka swo-
 je podziękowanie.

Rozmowa telefoniczna ze Sztokholmem ko-
 sztować będzie obecnie tylko zł 11.

Polska i Francja.



— Przestań płakać, przestań szlochać,
 Idźmy każda w swoją drogę,
 Ja cię wiecznie będę kochać,
 Ale twoją być nie mogę!

(Mickiewicz)

Przez otwarcie tej doniosłej placówki o-
 trzymuje Gdynia wreszcie pierwszą dla celów
 kulturalnych, a zwłaszcza dla widowisk teatral-
 nych odpowiednio urządzonej salę, mogącą po-
 mieścić przeszło 600 widzów.

To, nad czym od kilku lat radzono i głowio-
 no się w rozmaitych organizacjach — doty-
 czące bezowocnie, czego nie dokonano mimo za-
 prępszczenia zbiórki na fundusz „Odpowiedź
 Treviranusowi”, tego dokonała jedna jedyna
 organizacja własnym wysiłkiem i własną pra-
 cą, bez wielkiej reklamy i bez rozgłosu. Do-
 wiadujemy się o tem — i to tylko przypad-
 kiem — dopiero kiedy już dzieło samo jest pra-
 wie na ukończeniu. Cześć braci kolejarskiej!

Odpowiedzi Redakcji.

F. W. — Gdynia. Biblioteka Miejska
 w Bydgoszczy jest bogato zaopatrzona

Pierwszy wyrok śmierci w Gdyni.

Na wczorajszej rozprawie, sąd okręgowy
 gdyński skazał mordercę Soprantuka Wiśniew-
 skiego na karę śmierci przez powieszenie
 z art. 225 k. k.

Podczas przewodu wyszły na jaw straszliwe
 szczegóły bestjałskiego zabójstwa rabunkowego,
 przyczem okazało się, że Sopraniuł poznawszy
 Wiśniewskiego polubił go i przez 3 dni żywił,
 nie wiedząc, że padnie ofiarą skrytobójczego
 mordu.

Tragicznego dnia spali obaj w lesie. Wi-
 śniewski obudził się nad ranem z gotowym
 oddawna planem. Wziąwszy ogromny kamień,
 uderzył swego dobroczyńcę w głowę, a gdy
 tamten jeszcze się odwrócił, Wiśniewski zadał
 mu drugi, straszliwy cios w ciemie, rozłupując
 czaszkę, poczem Sopraniuł wyzionął ducha.

Wiśniewski ograbił swą ofiarę z pieniędzy,
 poczem upozorował samobójstwo denata i poje-
 chał z zimną krwią do domu do Grudziądza.

w książki naukowe i ostatnie nowości;
 posiada pracownię naukową i czytelnię
 pism; zwykle jest otwarta dla publicz-
 ności codziennie, jednak obecnie aż do
 6 października br. jest zamknięta wskutek
 przeprowadzania inwentarza. Co
 do akcji nie możemy panu odpowie-
 dzieć, ponieważ nie jesteśmy w tym
 względzie poinformowani.

Twierdzi on, że ukradł tylko 13 złotych.
 Energiczne śledztwo po znalezieniu trupa
 w lesie chylonińskim, dało nadspodziewanie szyb-
 ko rezultaty, dzięki przypadkowi.

Wywiadowca Majewicz poznał w trupie S.
 mężczyznę, którego dnia poprzedniego legity-
 mował, gdy siedzi on w towarzystwie drugiego
 d. lasu.

Po paru dniach ujęto zbrodniarza, który nie
 spodziewał się, że tak prędko sprawna policja
 wpadnie na jego ślad.

Wiśniewski jest to typ zbrodniczego kretyna
 wysoki, nieproporcjonalnie zbudowany i po-
 rycwcy, jaka się przytem w niesamowity spo-
 sób. Miał on już kilka sprawek na sumieniu,
 jak podpalenie, kradzież itp. z których zdołał
 się wykręcić, teraz jednak dosięgła go ciężka
 ręka sprawiedliwości, która ukarała go za
 straszny i ohydny czyn wobec Boga i ludzi. Wi-
 śniewski apelował.

podlega karze więzienia do lat 3 lub
 aresztu do lat 3*.

Wszystkie te sprawy polityczne pod-
 legają sądowi okręgowemu w Warsza-
 wie.

*
 Wczoraj interwenjowali u prokuratora
 Kożuchowskiego rodziny 17 aresztowa-
 nych b. członków ONR-u. Prokura-
 tor zapowiedział, że sprawa uwięzio-
 nych od pięciu tygodni wejdzie nieba-
 wem na wokandę sądową. (r)

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej.

Główna Komisja Wyborcza ustaliła ter-
 min wyborów do Izby Przemysłowo-Hand-
 lowej w Gdyni na dzień 2 listopada br. w
 godzinach od 9—20 w lokalach Miejskowych
 Komisji Wyborczych. Bliższe szczegóły po-
 dane zostaną później.

Ks. kard. Hlond protektorem zakonu OO Paulinów w Częstochowie.

„Osservatore Romano” donosi, że Oj-
 ciec św. zamianował prymasa Polski ks.
 kard. Hlonda protektorem zakonu OO.
 Paulinów w Częstochowie.

Konfrontacja Hauptmana i Lindbergha.

Nowy Jork, 28. 9. (PAT). Odbyła dziś
 rano dramatyczna konfrontacja Lind-
 bergha z Hauptmannem trwała około
 10 minut. Pragnąc widzieć więźnia, a
 nie być przez niego poznany, Lind-
 bergh przybył w ciemnych okularach i
 czapce, nasuniętej na oczy. Hauptmann
 był bardzo wystraszony i nie zdawał
 sobie sprawy z tego, co się dzieje. Po
 konfrontacji Hauptmann stawiony
 przed sąd zapewniał ponownie o swojej
 niewinności.

200 procent podatku za sabotaż

Moskwa, Opublikowano dekret, obciąż-
 ający gospodarstwa indywidualne jed-
 norazową daną w wysokości do 200%
 podatku rolnego. Zarządzenie to należy
 uważać za represję wobec gospodarstw
 indywidualnych za sabotaż dostaw pań-
 stwowych.

54 członków Obozu Radykalno - Narodowego stanie przed sądem.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Władze
 sądowe po ostatnich aresztowaniach
 wśród b. członków ORN-u skwalifiko-
 wały już artykuły KK na podstawie
 których aresztowani w liczbie 54 będą
 pociągnięci do odpowiedzialności kar-
 nej. Część aresztowanych będzie oskar-
 żona z art. 95, który powiada:

„Kto usiłuje przemocą usunąć Sejm i
 Senat, Zgromadzenie Narodowe, rząd,
 ministra lub sądy, aby zagarnąć wła-
 dzę, podlega karze więzienia na czas
 nie krótszy od lat 10.

Art. 96 powiada: „Kto czyni przygo-

towania do popełnienia przestępstwa,
 określonego w art. 95 podlega karze
 więzienia do lat 10. Prawdopodobnie
 władze prokuratorskie ograniczą się
 jednak do art. 97, który mówi, że kto
 w celu popełnienia przestępstwa, okre-
 ślonego w art. 93, 94 i 95 wchodzi w po-
 rozumienie z innymi osobami, podlega
 karze więzienia.

Pozostali aresztowani będą odpowia-
 dać z art. 165 KK, który brzmi:

„Kto bierze udział w związku, które-
 go istnienie, ustrój lub cel ma pozostać
 tajemnicą wobec władzy państwowej,

Drugi list kronikarza do p. Bożenry Płońskiej

Autor rozpatruje w nim różne kwestje kobiece, skarży się na Boy'a i Szyllera, pochwała gorąco małżeństwa na próbę i opowiada o przedziwnej diagnozie, jaką dr. Montowski podstawił pomyłonemu pacjentowi.

Bydgoszcz, dnia 29 września.

Szanowna Pani!

W liście swoim zasypała mnie Pani tylu kwestjami, że nie zdążyłem na wszystkie odpowiedzieć. Wytłumaczyłem Pani tylko, dlaczego nie mogę się odezwać od polityki.

Ale Pani pytasz jeszcze: czy pan niema innych tematów do opisywania, jak tylko te zakazane? Otóż miałbym, ale Pani wie chyba (mimo całej rewerencji, jaką dla Pani żywię), że owoc zaka-



zany najlepiej smakuje. Tak już było za Adama i Ewy, i tak będzie do skończenia świata. To też im bardziej mi pan cenzor zakazywał, tem bardziej mnie korciło, aby o Sanacji pisać. Czy ja temu winien, że cenzor zrobił ze Sanacji zakazany owoc? Jest Sanacja z tego niezadowolona, to niech mu w jaki sposób da odczuć swe nieukontentowanie. Ja nie będę stawał w obronie pana cenzora. Niech mi ręka uschnie.

I piszesz Pani dalej: a przecie to tak łatwo być ulubionym pisarzem, mianowicie przez kobiety! Otóż na tym punkcie jest Pani w błędzie. Nic trudniejszego, jak zaskarbić sobie łaskę kobiet, których kaprysy i zachcianki są przecie nieobliczalne.

Jestem przekonany, że Pani np. przepada się za Boyem, za tym autorem „Dziewic Konsystorskich”. Niech sobie



DZIEWICA KONSYSTORSKA

Pani atoli wyobrazi, że to ja napisałem ten kryminał. Przecież wylaliby mnie zato z Chrześcijańskiej Demokracji, jak pomyje. Rozumiem opuścić Chadecję i przejść do Belwedru z rozwiniętym sztandarem. Być zaraz przyjętym na audjencji i otrzymać „billet doux” do pana prezydenta ministrów z nominacją na czołowego męża. Na wyleczenie z obozu do obozu z takim ceremonjałem chętnie bym się zgodził. Ale wylecieć z jednej bramy i nie wpaść zaraz do drugiej, lepszej, to nie jest żaden polityczny interes. Szanujący się człowiek nie będzie nigdy ateuszem politycznym. On musi mieć swoje najświętsze zasady, bo one są jak to wymię, które można doć. A



czyż może być lepsze i zdrowsze mleko, jak to sanacyjne? Już sama nazwa na to wskazuje. A właściwie to nie mleko, tylko... gęsta śmietana. W Chadecji niby jest też śmietana, ale bita, o co się starają pan cenzor, pan prokurator i urząd podatkowy.

Więc ten miraż Pani, że mógłbym być ulubionym przez kobiety pisarzem, nie bardzo trafia mi do przekonania. Jeszcze teraz, gdy pióro moje wskutek starości osłabło. Kobiety lubią śmiałych pisarzy,

a ja jestem bardzo nieśmiały. Jestem skromny jak fjolek, i gdyby nie ta opozycyjna woń, jaką wydaję ze siebie, to może niktby nie zauważył mojej obecności na świecie.

Zostać ulubionym pisarzem kobiet — to było zawsze mojem marzeniem. I tym ścietogłowym marzycielem, jak powiada i pisze Grossmann, zostanę już do końca życia. Gdybym tylko umiał tak pisać, jak ten łajdak Boy! Boy stworzył „Dziewicę Konsystorską”, Szyller „Dziewicę Orleańską”, więc jakaż dziewczica zostaje dla mnie? Mam pecha — jak Boga kocham! Bo niżej dziewczicy pisać nie chcę i nie będę.

Mężczyzna nie chce się bez pieniędzy żenić — to są dalsze słowa Pani. Dostała już Pani zato wyговор na marginesie, więc ja niepotrzebuję na ten temat rozprawić się z Panią. Zauważam jednak od siebie, że ja jestem gotów ożenić się bez pieniędzy, ale na próbę tylko. „Eine Probeheirat” — to jest coś, co mi się bardzo podoba. Człowiek nie jest skrupowany. Przynajmniej nie na zawsze. A dopiero ta żona, która wie, że jeżeli mężowi nie przypadnie do smaku,

to może bez długiej i zawiłej procedury dostać się na zieloną trawkę. Jakieżby to z niej było jagniatko! Jadłaby z garści — jak powiada Niemiec. Nie klóciłaby się



ze mną o toalety, o kino, o taksówkę, wiedząc, że to wszystko pachnie dymisją.

Dymisjonowana żona... Byłby to nowy gatunek kobiet. Nowe, karne, uległe męzowi pokolenie. Jednym słowem ideał!

Kończy Pani swój list, że broniąc kobiet „będę przez czytelniczki co niedzielię poszukiwany”. Dlaczego co niedzielię tylko? A jeżeli ja chcę i w dniu powszechnie? Dlaczego ja mam być Sonntagsreiter? Nie zgodzę się na takie sezonowe sympatje. Albo — albo!

Sądzę, pani Bożenno, żeśmy się poro-

Wstrzymaj się z zakupem krawatów!!!

Już wkrótce otwarty zostanie specjalny skład krawatów

RECORD CRAVATES

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 5.

Największy wybór! Własna wytwórnia!

Ceny fabryczne najniższe w Polsce!

(18263) Oddziały: Warszawa — Kraków — Lwów.

Co słyhać w stratosferze?

Lotnik sowiecki opowiada.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego“.)

Warszawa, we wrześniu.

Ciężkie, dębowe drzwi poselstwa sowieckiego w Warszawie, uchylają się powoli i jakby niechętnie przed obcym przybyszem. Przez okienko, nawprost wejścia pada nieufne spojrzenie portjera, który po wylegitymowaniu nas „kto, poco, dlaczego” prowadzi przez obszerne podwórze na pierwsze piętro, gdzie mieszka, bawiący w Warszawie z okazji zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta, znany lotnik sowiecki Geor-gij Prokofjew.

Wyobrażam sobie tego śmiałego lotnika, który nie zawahał się wlecieć „w nieznane”, jako człowieka ruchliwego, żwawego, o oczach błyszczących wesołością i nieustraszoną odwagą. Tymczasem spotyka mnie rozczarowanie.

Prokofjew, wysoki, barczysty blondyn o falującej czuprynie — ma ruchy ociężałe, dość popolite, grube rysy twarzy i dziwnie bezbarwne, zgaszone spojrzenie. O swoim brawurowym locie mówi bez entuzjazmu — niskim, monotonnym głosem bez cienia ożywienia.

Najpierw — trochę szczegółów o sobie. Urodził się w Ważmie, w smoleńskiej gubernji, „trenował” w różnych szkołach; przygotowania do pierwszego lotu w stratosferę rozpoczęto w styczniu 1933 r., a we wrześniu tegoż roku stratostat (sowiecka nazwa balonu, przeznaczonego do lotów stratosferycznych) był gotów do drogi.

Stratostat o pojemności około 16000 m³ sporządzony został ze specjalnej materji gumowej, odpornej na różnice temperatur, które w górze są b. znaczne. Kabinę stratostatu o pojemności 6 m³ wykonano w fabryce z aluminium; mogły się tam pomieścić 3 osoby. Waga balonu wraz z kabiną i balastem wynosiła około 3 tys. kilo.

Wzlot „między gwiazdy”.

— Wzlot nastąpił 30 sierpnia o godz. 8 rano. Załogę stratostatu stanowili: ja, jako dowódca, oraz Godunow i Birnbaum — Estończyk. Birnbaum i Godu-

now mieli pilnować aparatur, ja zająłem się obserwacją sytuacji — dokoła balonu i w dole. Na wysokości 3000 m. zakryliśmy klapy, izolując się od tej chwili od wszelkich wpływów zewnętrznych. Mimo to można było doskonale wyczuć, co się dzieje nazewnątrz balonu: każdy ruch i podmuchy wiatru. Widoczność była znakomita; kiedy znaleźliśmy się na wysokości 10 km. ziemia wyglądała jak mapa topograficzna: widzieliśmy Moskwę, (poszczególnych gmachów nie można było odróżnić gołem okiem), pola i łąki — jak zielone, fantazyjnie krajane wycinanki; rzeki i drogi odcinały się najwyraźniej: woda granatową wstążką, drogi i szosy — białą, wijącą się nicią. Niezwykła przejrzystość powietrza pozwoliła nawet odróżnić, czy droga jest polna, czy ułożona z kamieni.

Mimo, że lecieliśmy bez motoru, balon wznosił się nadzwyczaj szybko:

W ciągu

43 minut osiągnęliśmy wysokość 17.000 km.

— Zauważyliśmy, że na określonych wysokościach panuje stała, jednakowa w różnych miejscach temperatura. Wilgotność nie istnieje wcale — niema tam mgieł, deszczów, śniegów — jedynym ży-

wiołem stratosfery jest wiatr. Dla pilota ważne jest więc przedewszystkiem zbadanie kierunków, rodzajów i nasilenia wiatrów, oraz zmierzenia ciśnienia i temperatur. Zbadanie stratosfery zamierzone jest właśnie pod kątem widzenia możliwości pilota, bo gdyby aeroplany mogły latać na tej wysokości, rozwijałyby szybkość znacznie wyższą od dotychczasowej, prawdopodobnie około 1000 km.

— Najwyższa wysokość, na jaką zdolaliśmy się wzniesić wynosiła 19.300 — a zatem pobiliśmy rekord prof. Piccarda. Temperatura na tej wysokości wynosiła około — 60° C, tymczasem gaz w balonie nagrzewał się do +68—70° C.

— Po 9 godzinach lotu wylądowaliśmy w okolicach Moskwy, mniej więcej o 110 km. od tego miasta.

Pierwszy lot sowiecki w stratosferę nie był oczywiście ostatnim. Następny stratostat — uległ niestety katastrofie, ale czynione są przygotowania do trzeciego lotu — w tym celu rozpoczęto już budowę nowego balonu, którego pojemność przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe, wynosząc 40.500 m³.

Przy tym nowym olbrzymie, balony, biorące udział w zawodach o puchar Gordon-Bennetta — 20 razy mniejsze, będą wyglądały jak dziecinne zabawki..

A. Orzechowska.

Tajemniczy dramat w pociągu.

Paryż, 28. 9. (PAT). W pociągu pośpiesznym Paryż — Ventimiglie wydarzył się ubiegłej nocy tajemniczy dramat. Mianowicie przy obchodzie pociągu w jednym z przedziałów wagonu sypialnego konduktor znalazł trupy dwóch pasażerów. Na najbliższej stacji zaalarmowano policję, która poleciła odczepić wagon i podjąć energiczne śledztwo. Do tej chwili jednak nie zdolano ustalić tożsamości zabitych, którzy jak się zdaje są cudzoziemcami.

Paryż, 28. 9. (PAT). Papiery, znale-

zione przy zwłokach dwóch mężczyzn zamordowanych ubiegłej nocy w pociągu pośpiesznym Paryż—Ventimiglie pozwalają stwierdzić, że są to kupcy z Paryża. Śmierć nastąpiła od kul rewolwerowych. Policja przypuszcza, że chodzi tu o zabójstwo połączone z samobójstwem. Motywy zbrodni są jak dotąd nieznanne. Dzienniki łączą powyższe wypadki ze skandalem policyjnym w Lille z t. zw. aferą komisarza Mariani.

UWAGA P. T. PALACZE!

do nabycia we wszystkich sklepach tytoniowych

Specjalność: **TUTKI**

„SOLALI”

„ŻYWIECKIE”

100 sztuk — 25 groszy

„ELDORADO”

200 sztuk — 45 groszy

150 sztuk — 35 groszy

100 sztuk — 25 groszy

18226

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Polska w Słowiańszczyźnie

jest najpoważniejszym ośrodkiem kulturalnym.

Mówimy o Słowiańszczyźnie i ruchu wszechsłowiańskim w znaczeniu wyłącznie kulturalnym. Obecna bowiem sytuacja wyklucza całkowicie podkładanie pod to określenie jakiegokolwiek znaczenia czy tendencji politycznych.

Słowiańszczyzna musi być rasą przyszości, jeżeli wszelkie problemy jej dotyczące znajdują jak najdalej idące zainteresowanie na całym świecie, czego dowodem jest odbywający się właśnie w Warszawie międzynarodowy kongres sławistyczny. Na zjazd ten przybyło około 400 uczonych, reprezentujących 20 państw. Po uroczystościach niedzielnych, mających charakter raczej reprezentacyjny, rozpoczęły się obrady w sekcjach, które wyświetliły cały szereg najciekawszych i najaktualniejszych zagadnień słowiańskich.

Już czwarty zrzędu w roku bieżącym międzynarodowy zjazd naukowy o poważnym znaczeniu odbywa się na terenie Polski. Po kongresach: geograficznym, przeciwwzrostowym, wychowawczym i moralnym, międzynarodowy zjazd sławistyczny jest dowodem, że stajemy się dziś jednym ze światowych ośrodków myśli twórczej. Wpływ nasz na kulturalny dorobek współczesności zwiększa się z każdym rokiem, a właśnie kongresy międzynarodowe, gromadzące na naszych ziemiach przedstawicieli nauki z całego świata i zapoznające ich z naszą kulturą i z naszymi możliwościami — są najważniejszymi etapami w tej nieustannej walce o wyrobienie Polsce odpowiedniego stanowiska w hierarchii mocarstw światowych.

Genjuszowi Mickiewicza.

Każdy ze zjazdów sławistów odbywa się ku czci jednego z wybitnych przedstawicieli idei słowiańskiej. Pierwszy zjazd, który odbył się w roku 1929 w Pradze, poświęcony był pamięci Józefa Dobrowskiego, czeskiego pioniera jedności wszechsłowiańskiej. Obecny zjazd warszawski odbywa się pod hasłem hołdu dla Adama Mickiewicza, co wiąże się z przypadającą w bieżącym roku setną rocznicą powstania największej epopei słowiańskiej — „Pana Tadeusza”. Postać i twórczość polskiego wieszczki jest więc ośrodkiem obrad słowianoznawców zebranych w Warszawie.

17 referatów zjazdowych poświęconych zostało Mickiewiczowi. Nie sposób byłoby je streścić wszystkie, ograniczymy się więc do podkreślenia kilku mniej znanych i ciekawych momentów odnoszących się do twórczości wielkiego poety.

Prof. L. Płoszewski z Warszawy scharakteryzował wykłady Mickiewicza o literaturze słowiańskiej, wiążące się tak bardzo z ideą, skupiającą na międzynarodowych zjazdach sławistów całego świata. Prelekcje Mickiewicza nie są zwykłymi wykładami literatury porównawczej narodów słowiańskich, lecz zahaczają o cały szereg ówczesnych zagadnień filozoficznych, politycznych i społecznych. I dlatego obiektywne naukowe ustosunkowanie się do tego rodzaju wykładów było przez dłuższy czas trudne.

O Mickiewicz, jako przedstawiciela słowiańszczyzny we Francji, mówił również w interesującym referacie prof. Z. Zaleski z Paryża.

Wpływowi Mickiewicza na twórczość trzech największych poetów ukraińskich poświęcił swój referat prof. A. Kniażynski ze Lwowa. Taras Szewczenko, Kostomarow i Kulisz znali dzieła Mickiewicza i poddawali się jego sugestji ideowej. Szewczenko przejął od Mickiewicza nastawienie romantyczne i przede wszystkim stosunek do caratu, jako odpowiedzialnego za polityczną i społeczną niewolę Ukrainy. Szewczenko i Mickiewicza łączyła bezgraniczna miłość uciemiężonej ojczyzny i ukochanie najwyższych wszechludzkich ideałów.

Treść tych referatów podaliśmy przykładowo. Ze wszystkich jednak dyskusyj i wynurzeń zjazdowych wynika jasno, że twórczość Mickiewicza jest naprawdę najwyższym wykwitem literatury nie tylko polskiej a w ogóle słowiańskiej i że jego genjusz patronuje nie tylko obecnemu zjazdowi sławistycznemu, ale całemu ruchowi słowiańskiemu.

Mrówcza praca zjazdu

Praca zjazdu odbywała się w kilku sekcjach: językoznawczej, literackiej, dydaktycznej zagadnień prawno-ustrojowych i kulturalno-historycznych; uwzględniona też jest etnografia, prehistoria i antropologia.

W sławistykę zostały wciągnięte prócz zagadnień językoznawczych i literackich problemy ogólne kultury słowiańskiej.

Referatów było przeszło dwieście. Uczestnicy mogli przemawiać we wszystkich językach słowiańskich, a nado w angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim. Podkreślić należy, że zwłaszcza włoscy poloniści i slawisci byli na zjeździe reprezentowani bardzo poważnie, a ich znawstwo zagadnień i języka polskiego wzbudza ogólny podziw. Wszyscy goście z okazji zjazdu otrzymali

bogate dary bibliofilskie. A więc przede wszystkim trzytomową księgę, mieszczącą streszczenia wygłoszonych referatów, poza tym wspaniałe wydanie „Pana Tadeusza”, piękny przedruk najstarszego zabytku piśmiennictwa polskiego — „Kazań Świętokrzyskich” oraz historję Polski, napisaną po francusku przez prof. Haleckiego.

W związku z kongresem Biblioteka Narodowa urządziła wystawę podzieloną na trzy działy: mickiewiczowski, starych druków i zabytków piśmiennictwa staropolskiego. Wystawa przedstawia się bardzo zajmująco. Zawiera wszystkie wydania „Pana Tadeusza” w ciągu stulecia oraz jego tłumaczenia na kilkadziesiąt języków. Nie zapomniano nawet o książkach, wspomnianych w „Panu Tadeuszu” z „Kucharzem doskonałym” na czele.

Kto jest autorem Bogurodzicy?

Ponieważ brak miejsca nie pozwala nam na częściowe choćby podanie zagadnień poruszonych na zjeździe, chcemy zaznajomić naszych czytelników z jednym z najciekawszych problemów, który podjął na posiedzeniu sekcji literackiej dr. Józef Birkenmajer z Warszawy. Chodziło o źródła najstarszej rycerskiej pieśni polskiej „Bogurodzicy”. Dr. Birkenmajer doszedł w swych poszuki-

waniach do rewelacyjnych wyników, które zamierza ująć w obszernej monografii.

Jak wiadomo, tradycja przywiązywała autorstwo Bogurodzicy do osoby apostoła słowiańszczyzny i Pomorza św. Wojciecha. Jednak badacze literatury średniowiecznej, Brückner, Łoś, Bruchnański tradycję tę zaliczyli do kategorii legend, twierdząc, że Bogurodzica jest utworem znacznie późniejszym, powstałym w XIII wieku.

Tymczasem dr. Birkenmajer na podstawie sumiennych badań postawił twierdzenie, że na powstanie Bogurodzicy podziałały wpływy bizantyjskie, ktorými przesłanki były św. Wojciech. Tak więc autorstwo św. Wojciecha lub jego uczniów również z X wieku jest więcej niż prawdopodobne. W dyskusji nad tezą Birkenmajera sprzeciwili jej się wybitni znawcy literatury średniowiecznej, niemniej jednak dowody autora były tak przekonujące, że z dużą dozą prawdopodobieństwa można uznać św. Wojciecha za autora Bogurodzicy.

Nietylko w tym jednym wypadku literatura polska, jeśli chodzi o jej najistotniejsze zagadnienia, odnosi z obrad zjazdu sławistycznego bezpośrednie korzyści. Fakt, że jesteśmy gospodarzami zjazdu oraz że obrady związane ze stuleciem „Pana Tadeusza”, nie pozostał bez wpływu na tematy referatów; nietylko polscy uczeni, ale bardzo wielu obcych wygłosiło prelekcje związane z literaturą polską. W ten sposób wiedza o literaturze polskiej i o jej związkach z innymi literaturami słowiańskimi, wzbogaciła się ogromnie.

W sumie więc warszawski zjazd sławistów jest nowym dowodem, że Polska wśród całej Słowiańszczyzny jest najkonkretniejszym i najsilniejszym ośrodkiem kulturalnym. (hak).

chody Tow. wynosiły w roku ubiegłym 343.000 funt. szterl., t. j. o 344.000 funt. szterl. więcej, niż w roku poprzednim. Ale czysty zysk wynosił zaledwie 696 funtów szterl. z powodu taniości wydawnictw Towarzystwa. Jak widać, Pismo św. jest dotychczas książką najpoczytniejszą.

„MARCHOLT”.

Nowy kwartalnik kulturalno-literacki.

W tych dniach ukaże się w Warszawie I zeszyt kwartalnika „Marcholt” poświęconego sprawom kultury i literatury.

O celach i zadaniach „Marcholta” mówił jego inicjatorzy tak: „Za godło wybrałmy mit, wyobrażający syntezę energii twórczej z głębi życia duchowego.

Na pierwszy plan, wśród omawianych zagadnień kultury, wysunąć pragniemy tematy, dotyczące świata wartości i ocen, gdyż one właśnie nadają sens kulturze, wokół nich ogniskuje się życie duchowe, osobowości, przez nie ona rośnie i z nich czerpie cele działania.

Nie krytyką — nagana, nie mnóstwem drobnych wiadomości, lecz rozstrząsaniem ważniejszych kwestyj z dziedziny filozofii i nauki służycy chcielibyśmy literaturze. Pewien dział przeznaczamy na utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone.”

Wykonanie tych zadań gwarantują ludzie, skupiający się koło „Marcholta”. Redaktorem jest prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stefan Kotaczkowski.

Sekretariat i Administracja mieszczą się w Pałacu Staszica — Nowy Świat 72, tel. 2-00-80. Prenumerata roczna 8 zł., cena zeszytu 3 zł.

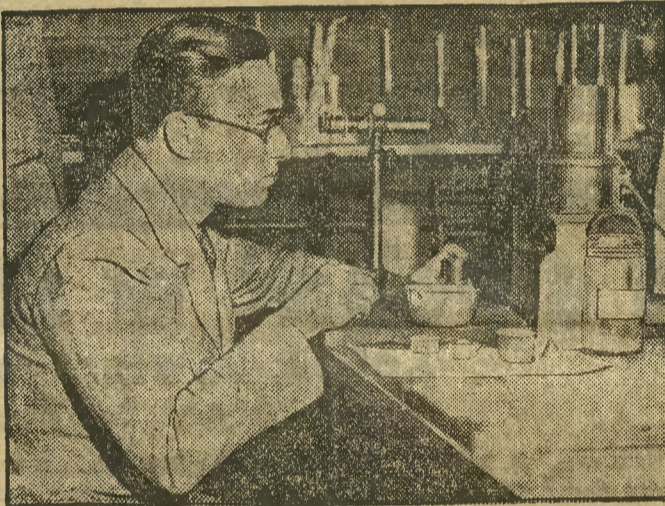
Kronika muzyczna.

Z Polskiego Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku. W miesiącu wrześniu r. b. rozpoczęło swą działalność Polskie Konserwatorium Muzyczne w Gdańsku pod dyktando słynnego wirtuoza i b. dyrektora Filharmonii Warszawskiej p. Kazimierza Wilkomirskiego. W uczelni wykłada 8 wykwalifikowanych sił profesorskich, a wśród nich również znani artyści estradowi, jak np. dyr. Wilkomirski, prof. Roesner (kierownik szkoły muzycznej w Gdyni), p. Marja Wilkomirska i w. in. Do konserwatorium uczęszcza przeszło 40 uczniów i uczenie — przeważnie młodzieży. W przygotowaniach jest uruchomienie przedszkola muzycznego dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat, w ktorém wykładane będą: ogólne umuzykalnienie, solfeż i rytmika, śpiew chóralny i nauka gry na instrumentach. Niezależnie od obowiązków, jako dyrektora Polskiego Konserwatorium Muzycznego w Gdańsku, p. Wilkomirski objął stanowisko referenta muzyki przy Związku Polaków w W. M. Gdańsku.

Hasło chórów kościelnych. JEm. K. Kardynał Prymas Dr. August Hlond napisał dla chórów kościelnych tekst łaciński specjalnego „Hasła”. Kompozytor Feliks Nowowiejski utworzył do niego muzykę, czerpiąc motyw z chorałów gregoriańskich. Utwór ukaże się niebawem w druku.

Konkurs muzyczny Polskiego Radja. Na konkursie Polskiego Radja na ludowe pieśni śląskie pierwszą nagrodę otrzymał znany kompozytor krakowski, Stanisław Lipski, drugą nagrodę uzyskał Feliks Nowowiejski, a trzecią K. Jurdziński. W skład sądu konkursowego wchodziłi: pp. E. Morawski, Stanisław Niewiadomski, K. Sikorski, K. Stromejer i F. Szopski.

Nowa zdobycz nauki.



Profesor Aristide Grosse z uniwersytetu w Chicago, liczący dopiero 29 lat, odkrył nowy metal o właściwościach podobnych do radu. Nowy ten metal otrzymał nazwę „Proactinium”. Próba nowego metalu przekazana została do orzeczenia Amerykańskiemu Towarzystwu Chemicznemu.

Kronika literacka.

Grupa polskich pisarzy i poetów, skupiona w Związku Literatów Ludowych, wydaje od kilku miesięcy żywo redagowany miesięcznik p. t. „Wies i jej pieśni”. W dotychczas wydanych dziewięciu numerach tego pisma zamieszczane są przy przewadze materiału poetyckiego także interesujące rozprawki na temat celów i zadań tworzącej się literatury „ludowej”. Czołowe nazwiska tego miesięcznika, redagowanego przez znanego poetę ludowego Ant. Kucharczyka (Jantek z Bugaja), są: Antoni Olcha, Wojciech Brewicz, Franciszek Macak, Józef Kapuściński i Jan Baranowicz. We „Wsi i jej pieśni” zamieszczają swe prace także: Marjan Czuchnowski, Leon Kruczkowski i Wojciech Skuza.

„O małym miasteczku” — ciekawe listy regionalne Jerzego Bandrowskiego z Gostynia i okolicy tworzą nowy tom Biblioteki „Wici Wielkopolskich”. Ze względu na cały szereg poruszonych ciekawych problemów wielkopolskich książka Bandrowskiego zasługuje na szersze omówienie, co też niebawem uczynimy.

Najpoczytniejsza książka. Według sprawozdania Brytyjskiego Tow. Biblijnego, wydającego, jak wiadomo, Pismo św. we wszystkich językach świata, Towarzystwo to wydało w roku ubiegłym 10.933.203 tomy Pisma św., t. j. o 315.733 egzemplarzy więcej, niż

w roku poprzednim. Nakładem Tow. ukazały się dotychczas przekłady Pisma św. na 678 języków i narzęczy świata, z czego przypada 11 przekładów na rok ubiegły. Do-

Krakowska wojna kulturalna

o odsłonięcie kościoła Marjackiego.

(hak). Kraków stał się od niedawna terenem ostrych i zdecydowanych walk kulturalnych, toczonej z dużym temperamentem, a często i zbyt dużą gwałtownością. Po sporach o restaurację Wawelu, o zsepceenie rynku krakowskiego budową szklanego domu „Feniksa”, o władzę w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych co zakończyło się szczególnie tragicznie śmiercią śp. Artura Schroedera — nastąpiła ostra wymiana zdań na temat budowy t. zw. wikarówłki przy świątyni Marjackiej.

Każdy kto zna Kraków, wie o tem, że jego największą boją odzobą jest wspaniały kościół Marjaki, strzelistymi wieżami wdzierający się w niebo. Piękno tej dostojnej świątyni było częściowo zakrywane przez stojącą z tyłu kościoła rudę —

t. zw. wikarówkę, w której mieli mieszkać wikariusze, służba kościelna itp. Wikarówkę tę szczęśliwie w ostatnich czasach zburzono, ale na jej miejsce komitet parafjalny postanowił zbudować nowy gmach bardziej nowoczesny, uzupełniony sklepami i kramami.

Ze strony prawnej komitet parafjalny był w porządku, lecz stanowisko jego spotkało się z ostrym protestem wszystkich tych, ktorým chodziło o to, żeby nowa wikarówka nie szpeciła dalej murów kościoła marjackiego. Przeciwnicy wikarówłki w walce z jej twórcami nie szczędzili energii i nie przebierali w środkach i nie wiadomo czemu się ta walka, w której żadna strona ustąpić nie chciała, skończyła, gdyby w tę sprawę nie wkroczył wreszcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo zakwestjonowało uprawnienia komitetu parafjalnego i zażądało przedłożenia sobie nowych planów wikarówłki, stwierdzając w ten sposób, że wszystko, co do tej pory w tym względzie uczyniono, począwszy od zatwierdzenia planu wikarówłki, aż do zgody na budowę wikarówłki, jest nieważne i wydane nieprawnie.

Wobec takiego postawienia kwestji, sprawa stanęła otworem. I nowy komitet parafjalny, który niewątpliwie zostanie wybrany, będzie musiał zastanowić się nad kwestją, czy wikarówkę należy budować, czy też, ulegając naciskowi prawie całej opinji publicznej, odsłonić prezbiterjum kościoła N. P. Marji, niezabudowując go nowym domem czynszowym ze sklepami

Warszawa — Thorwaldsenowi.

Dnia 26 września br. w dniu urodzin J. K. M. Chrystjana X., króla Danji, odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Bertela Thorwaldsena, twórcy pomników księcia Józefa Poniatowskiego i Kopernika.

Tablica ta, ufundowana przez towarzystwo polsko-duńskie w Warszawie została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica, obecnej siedziby Towarzystwa Naukowego w Warszawie.

Delegat Towarzystwa Naukowego w Warszawie prof. Loth w swoim przemówieniu

zaznaczył, że tablica ta wmurowana została dlatego w gmachu Warsz. Tow. Nauk., gdyż znakomity rzeźbiarz Bertel Thorwaldsen w dowód uznania za zasługi, położone, przez niego w Polsce w dziedzinie sztuki został przyjęty w poczet członków Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauki, które mieściło się w tym gmachu.

Znakomite dzieła Thorwaldsena (1770—1844) znane są w całym świecie. Dla sztuki polozył Thorwaldsen niepożyte zasługi, wprowadzając ducha plastyki starożytnej do rzeźbiarstwa nowoczesnego.

Pan Pieprzyk między młotem a kowadłem

Obrazek z końskiej łaki.

(Od autora: Chciałem początkowo napisać obrazek z osłej łaki. Ale określenie takie mogłoby się spotkać z opozycją t. zw. sfer miarodajnych. Dlatego pogardzanego kłapoucha zastąpiłem szlachetnym koniem).

Pan Pieprzyk siedział w cukierni przy małej czarnej, a z nosa i z miny poznać można było, że nie będzie mógł jej zapłacić.

Pan Pieprzyk jest małym urzędnikiem w jakimś biurze państwowym. Jest oszczędny w życiu i lojalny na swym urzędowym stanowisku. Tylko głowę ma słabą. Tak słabą, że nieraz najprostsze kwestje wydają mu się zawilsze od kwadratury koła.

Ujrzawszy mnie, podszedł nieśmiało do mego stolika.

— Pan redaktor pozwoli, że się przysiądę na sekundę?

— Przysiądź się pan na tysiąc sekund. Tyle akurat mam czasu.

— Dziękuję serdecznie. Ja chciałem się pana o coś zapytać. A właściwie poradzić.

— Radź się pan.

— Wyszedł okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych co do oszczędzania papieru w urzędowaniu.

— Bardzo mądry i potrzebny okólnik. Zapisujecie nieraz całe arkusze w sprawie, która możnaby jednym słowem załatwić.

— Według tego okólnika należy primo: pisać na najtańszym papierze. Sekundo: nie wol-



no pisać na trzeciej stronie arkusza, jeżeli pierwsza i druga nie są zapisane. Tertio: dla oszczędzania papieru niedopuszczalna jest korespondencja między starostwami a województwami. Natomiast zainteresowane urzędy powinny udzielać sobie w krótkiej drodze akta do wglądu.

— To będzie cudowny bałagan, mianowicie tam, gdzie obowiązki rejestratorów pełnią paniątki. Pomijając ten szczegół — poco mi pan to wszystko opowiada?

— Bo ja, panie redaktorze, znalazłem się dzięki temu okólnikowi między młotem a kowadłem. Nie będę oszczędzał papieru, to mnie splawia. A będę oszczędzał i przestane dużo pisać, to stanę się niepotrzebny i zredukują mnie. Poradź mi pan, jak wybrnąć z tej matni. Pan taki mądry człowiek...

Aby nie wyprowadzać Pieprzyka z błędu co do mojej teźnyzy umysłowej, udałem najpierw głęboką zadumę, a potem zawałem po grecku: heureka! co znaczy po polsku; znalazłem!

Pieprzyk nastawił uszu jak osioł na grzmot. (Zwrot ten przyswoiłem sobie od Stasi).

— Panie Pieprzyk — powiadam — historja

est magistra vitae. Czy pan zna dzieje rzymskiego rękopisu „Constitutiones Justiniane”?

Pieprzyk potrząsł przecząco głową. W ruchu tym było tyle jakiejś poczciwości i rzetelności, że musiałem w ten mimiczny negatyw Pieprzyka uwierzyć.

— Otóż, panie kochany, w czasach średniowiecznych musiano także oszczędnie obchodzić się z papierem, ale nie wskutek rozporządzenia ministerjalnego, tylko poprostu dlatego, że papier był wtedy rzadkością. A zdarzyło się tak, że pewien mnich z Monte Cassino postanowił napisać dzieło „Vita S. Pachomii”. Ponieważ nie miał pergaminu (bo na pergaminie pisało w owych czasach) więc wziął z biblioteki klasztornej manuskrypt „Constitutiones Justiniane” i między jego szeroko rozstawionymi wierszami wpisał jeszcze swój „Żywot Pachomiusza”.

Pieprzyk z podziwu złożył ręce jak do modlitwy i wznosił oczy ku niebu.

— Czekaj pan — powiadam — to nie koniec jeszcze. W tym dubeltowym manuskrypcie było jeszcze tyle miejsca między wierszami, że w paręset lat później jakiś humanista wpisał tam parę komedji Plauta. W ten sposób na jednym i tym samym pergaminie wpisane były aż trzy prace.

Pieprzyk zamyslił się, a potem spytał:

— Panie redaktorze, jaki to ma związek z moją sprawą?

— O asinurum! — zawołałem. — Mając n. p. napisać urzędowy referat o uchwałach zjazdu karcmarzy, może to pan uczynić między wierszami projektu skomasowania regionalnych zakładów dla umysłowo chorych w jeden centralny dom warjatów w Warszawie.

A między wierszami tych obu kawałków niechby pan zmieścił jeszcze poufne sprawozdanie na kwestjonariusz wojewódzki: Czy i w jakich rozmiarach dałaby się uplasować w powiecie druga Pożyczka Narodowa? W ten sposób oszczędzasz pan multum papieru, a urządowanie mimoto wymaga tyle pisaniny, że nie będą pana mogli zredukować.

Pieprzyk drapał się zakłopotany po głowie.

— No dobrze, panie redaktorze... przypuść-

Adoracja niemiecka dla polskiej sztuki i nauki.

Entuzjastyczna recenzja książki „Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy”.

Wychodząca w Berlinie „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift” jest najpoważniejszym niemieckim organem naukowym. W jednym z ostatnich numerów tego czasopisma pojawiła się fachowa ocena znanej naszym czytelnikom książki „Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy”. Arcydzieło to, wydane zaledwie w 200 egzemplarzach i rozesłane do zagranicznych instytucji bibliotecznych, obudziło w całym świecie naukowym szczerzy podziw i uwielbienie. Pisma włoskie, francuskie, angielskie, szwedzkie i jakie tylko wysławiały w superlatywach to niezwykle wydawnictwo naszej Miejskiej Biblioteki, która dziełem tem rozstawiła imię polskie w całym cywilizowanym świecie.

Wśród tych pochwał na specjalną uwagę zasługuje głos tak bardzo poważnej, „Detusche Wissenschaftliche Zeitschrift”, która w olbrzymim, bo przeszło 500 wierszy liczącym artyku-

1. zasada!

RADION sam pierze

RP 19-34

my... ale kto się wyzna aż w trzech referatach na kupę pisanych?

— Panie Pieprzyk kochany, kodeks Justiniana, żywot Pachomiusza i komedia Plauta były też, jak to pan powiada, na kupę pisane. A jednak Momen wszystkie trzy manuskrypta odcyfrował, rozsegregował i wydał nawet do



nich obszerny komentarz. Czyżby w waszym biurze nie znalazł się również jaki powiatowy Momen, któryby dokazał te samej sztuki z urzędowymi kawałkami?

Pieprzyk zamyslił się. Czas był na mnie, więc go pożegnałem. Wieczorem, w dziesięć godzin później, zaglądnąłem znów do kawiarni. Pieprzyk siedział przy tym samym stoliku. Stężał i znieruchomiał. Obudziłem go z jego letargu, pytając, o czym tak myśli.

— Myślę ciągle jeszcze o tym projekcie pana redaktora — rzekł, podnosząc ku mnie mętne od łez oczy.

Białą bieliznę gotować przynajmniej 15 minut!

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

Sosjaliści austriaccy chcą się uzbroić

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w ubiegłą środę kilkunastu socjaldemokratów włamało się do magazynu broni Heimwehry w jednym z okręgów Wiednia i zabrało stąd wiele karabinów i część uniformów. Za sprawcami włamania zarządono pościg, w którego rezultacie ujęto siedmiu uczestników włamania.

Wywalczyli sobie drogę siłą.

Wiedeń, 28. 9. (PAT). W miejscowości Bluehmbach pod Salzburgiem trzech młodych ludzi, którzy jak się zdaje, zamierzali uciec do Niemiec zatrzymani zostali przez dwóch żandarmerów. W czasie prowadzenia na posterunek aresztowani rzucili się niespodziewanie na żandarmów, z których jednego zabili, drugiego zaś zranili, poczem zbiegli.

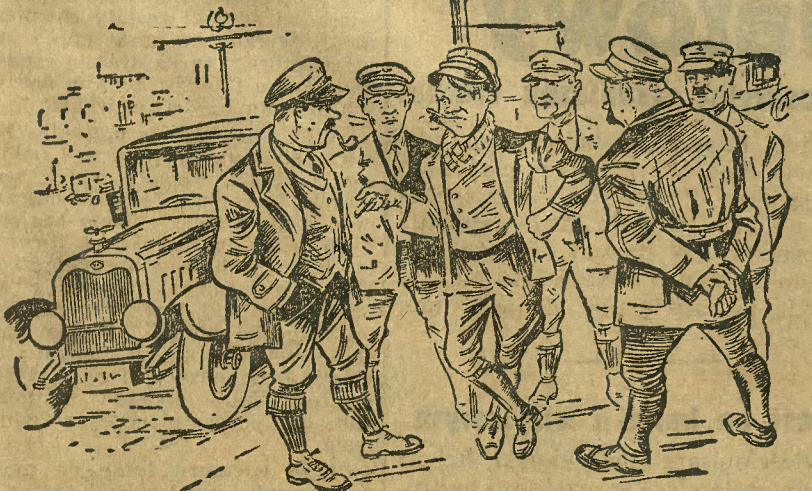
Sowiety nie chcą płacić.

Londyn. (PAT). Korespondent Reutera w Moskwie donosi, że ambasador Stanów Zjedn. Bullitt odjechał w końcu września na urlop do Stanów Zjedn. W niektórych kołach twierdzą, że wyjazd ten pozostaje w związku z zerwaniem sowiecko-amerykańskich rokowań w sprawie uregulowania długów wojennych i przedwojennych.

Sidzikauskas ukradł 200 tysięcy litów.

Ryga. Z Kowna donoszą, że litewskie ministerstwo spraw wewn. wytoczyło bytemu posłowi litewskiemu w Berlinie i Londynie Sidzikauskasowi powództwo cywilne w sumie 200.000 litów. Sidzikauskas został wydalony ze służby dyplomatycznej za przywłaszczenie pieniędzy, ofiarowanych instytucjom dobroczynnym przez litewskich konsulów honorowych. Poszkodowane instytucje znajdują się pod zarządem ministerstwa spraw wewn., które z tego tytułu wytoczyło powództwo cywilne.

Antek Cholewa powiada:



Konsomeja alkoholu w miesiącu sierpniu dała naszemu skarbowi czystością gotóweczki 13 milj. 280 tys. złotych. Wedle mego uważania we wrześniu podskoczyła monopolka w wyszynku, że moje uszanowanie. Tyle było okazji do wypicia. Najpierw na ten przykład piłka nożna. Dobrze graliśmy, ale źle kopaliśmy ona piłkę i dostaliśmy paskudne wcieranie od Szwabów. Piłi więc Warszawianki, Bydgoszczanki, Poznaniaki i in. z cholerycznej zgrzyoty. Niemiaszki piły i żary, ile wliże. Po pierwszym dlatego, że zwyciężyli naszych, a po drugim, że w Warszawie za mareczki za bele co wszystkiego mieli. To też w każdej knajpie było ich do wielkiej cholery. Zrzucali marynarki i kamizelki, a tylko w koszulach z szelkami w zębach piły naszą monopolkę. I trochę też obcej

waluty zostawili. A jak te Niemiaszki hałasowały, że proszę siadać i moje uszy szoferskie nawet nie mogły ścisnąć.

Później przyszedł Bajani i Płoczyński, nasze bohaterki kochane. Zdrowo zakrapiałim ich w Warszawie, jak pragnę zdrowia.

Teraz znowu baloniarze tak pięknie nawalili ośm narodów, że wieniec niepotrzeba. Bując w powietrzu to my, a nie nas — powiadam do swoich kolegów, fachowców komunikacyjnych. Aż mi deche ze szczęścia spira, że nasi paskudnie biją jenszych i sami zwyciężają, a jakże. Niedawno z próżnymi rękami staliśmy wobec Niemców, Francuzów, Włochów. Dziś w pierwszych szeregach powietrznych jeżdżemy, że aż strach.

Oblewaliśmy wieniec też baloniarzy regularnie. Gorąco było w knajpach warszawskich. One damy ochrypliły, gdy z każdego stolika leciało radosne: hip hip, hurra. Niech żyje Hynka, niech żyje Pomaski, Burzyński! Wiwat!

Nie zazdrościsz tym naszym kochanym chłopom, baloniarzom wystruganym. Nawigatory to dzielne i szczwane. Ale mgłoci mnie właśnie owszem przenikają, gdy se tak pomysle: buja cie na lince człowieku w powietrzu, nic nie masz pod nogami, ziemi nie widzisz, nad głowami wielka bania — niebo przykrywająca i wszędzie ten gaz, gaz, gaz. 50 godzin tak tak zdzierzyć, tyle przesiadzić pod takim gazem — to nie frajer, nie żaden inny puc.

I znowu wesołość w narodzie szoferskim zatrudzić potrafił drań Felek, frajer w ząbek czesany. Żeby go jasne i niespodziewane kolki sperły. Wtracił i on swoje judaszowe trzy grosze, że, jak powiada, nie zdarzało się jeszcze, aby jakiś naród zajął trzy pierwsze miejsca w takim poważnym gazowaniu w bani nad obłokami. Widocznie Bajani lub też na ten przykład Płoczyński posłali swoich kolegów z samolotami, aby naszych baloniarzy popchneli motorkiem na dalsze kilometry, aby ośmioraki naród europejski zaiwanic. Bo pamiętacie kolegi, żeśmy Niemiaszków po najgorszych szosach na wysyci puścili, aby se rence i nogi ponadwyręzali nienajgorzej.

Ciesztya się na krydę, bo jeszcze zresztą nie wiadomo gdzie wylądował Francuz na swym baloniku „Lorraine”. A nuż lupnie on Hynkę w krzyżę, to byłaby wyższa frajda.

Myślałem, że mnie nagła i niespodziewana krew zaleje od takiego zapowietrzonego gadania opozycyjnego kolegi po fachu. Berezy dla takiego drania byłoby za mało. Prościutka fanga w nos i jużby szczeniaki pod taksówką leżał. Jeżeli przyjdzie do zakładania związku wylanych posłów i senatorów z naszego BBWR, to takiego drania Felka ma się rozumieć dałbym im na prezesa, a Boussaca na honorowego opiekona. Jawna grandę i zdradę narodową wyczyniają i nic też wiecej.

Taki wyrostek na żywym ciełe Be-Be już

tylko na cieniusieniękiej nituszcze siedzi i czeka przesosowskiego ciecicia, a na takiego drania Felka nie przydzie nagła i niespodziewana... bo tylko wstyd w szoferskim stanie przynosi, nic wiecej, jak pragnę zdrowia!

Doraźny wycisk i mordobicie już tylko na włosku wisi, jak mame kocham, a skończyło się na pijaństwie i jak jeszcze. Bo jak mówi sam poeta: wódka grzeje, wódka chłodzi — wódka nigdy nie zaszkodzi. Pierwszą butelkę owszem naturalnie stawił Felek, a później wszystko szło na niemiecki szcrot, na równom podziakcie.

Przy lepszej wstawie zaczęła się polityka. Powiadam do kolegów: Angliki nie lecieli balonem, bo poczuli „od kuda wietier duje”, czyli skąd wiatr wieje, że do Moskwy lecieć trzeba. A te Angliki nie lubię bolszewików, chociaż forse na nich robią i jak jeszcze. Za to Francuzi leciały jak szalone. Oni dziś za pan brat z Moskalami: a jakże. Trudno się dziś naszym ministrowi z nimi dogadać, bo to w jeich rządzie same starsze osoby zasiadające, mające od lat 60 do 70 i kilka na doktadkie. A u nas młode osobniki w rządzie siedzą. Musimy dać Francuzom ultimatum: albo niech się rząd ich odmłodzi, albo nie będziemy wcale z nimi gadać.

Widząc, że nie wszystkim moja polityka się podoba, zabrałem się za organki. Jak se podnie to głos mam dobry i melodie też znaide. Wienc też zaśpiewałem im melodie z „Kurjerka” wyciętą o Gorgonowej, co to nawet chłopca do lez serdecznych wzruszyć potrafią. Zaczyna sie tak:

Listy miłosne Lusja wykradła
I swemu ojcu oddaje je:
Wtenczas już wiedział, co to za bona
I chciał z nią rozstać się.
Żada 15 tysięcy, a on daje 10
A ona powiada, że nie...

Musiałem tę piosneckie raz jeszcze powtarzać, tak sie wszystkim przypodobala, każdemu potrosze. Suplikator Antek Cholewa powrócił do werów swoich rankiem, bo porządni ludzie nocą nie wracają do domu, a jakże.

Inż. Jan Kiełpiński.

Z dziennika polskiej wyprawy alpinistycznej w Góry Atlasu.

I.

Z Marakechu do Asni i Around. Pierwszy obóz w dolinie Ait Mizan.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Kończymy gorączkowo ostatnie przygotowania. Jeszcze kilka niezbędnych zakupów, jeszcze jeden wór bagażowy powiększy górę pakunków, mających obciążać dach potężnego „Citroena”. Wynajęliśmy autobus, gdyż najkrótszą drogą w podgórzu Atlasu jest doskonała szosa asfaltowana do Asni, które jest tutaj czemś w rodzaju marokańskiego Zakopanego. Stąd niedaleko do najwyższych szczytów Atlasu.

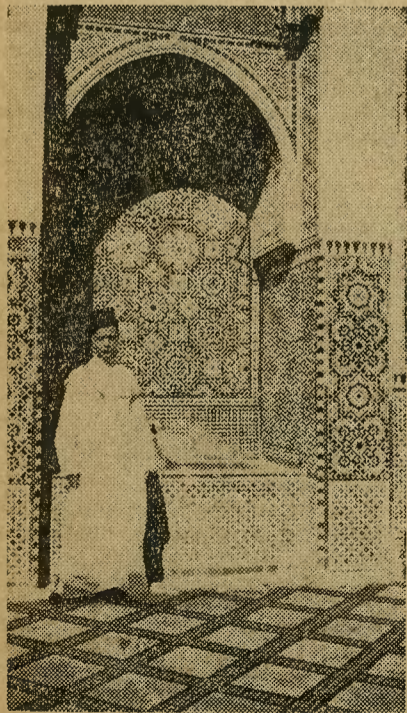
Ilość naszego bagażu jest nielada sensacją, nawet w Marakechu przez który często przejeżdżają różne misje i ekspedycje. Tłum ciekawych Arabów tłoczy się na jezdni, wydając jakieś chrapliwe, niezrozumiałe dla nas okrzyki, mające zapewne wyrażać zdziwienie na widok Europejczyków, w ciężkich obkutych butach z czekanami w rękach. Niemniejsze zaciekawienie budzą



Ogrody sułtana w Marrakechu.

zwoje lin turystycznych i żelazne haki, które służyć nam będą do asekuracji na skale. Ciekawsi z tubylców zaglądają do środka, gestykulując jak małpy. Kij kolorowego policjanta toruje nam drogę, gdy ruszamy z wolna, lawirując wśród krętych uliczek Marakechu.

Za miastem na wspaniałej asfaltowanej szosie stary rozklekotany wóz arabski rozwija dużą szybkość — 90 km. na godzinę. Dla nas, przyzwyczajonych do ślimaczego tempa polskich autobusów, stanowi to nielada sensację. Mimowoli nasuwa się pytanie — dlaczego w górzystym Marokku, gdzie koszt budowy dróg (serpentyń na zboczach, wiadukty i tunele) muszą być bez porównania większe aniżeli w nizinnej Polsce, może istnieć cała sieć doskonałych szlaków komunikacyjnych, podczas gdy u nas... szkoda mówić. Niewątpliwie składa się na to wiele czynników. W Marokku dro-



Mozaiki w pałacu sułtańskim w Marrakechu.

gi buduje wojsko. Wojsko tubylcze, rekruci francuscy i legja cudzoziemska. Oficerowie pełnią funkcje dozorców drogowych. Trójkolorowa chorągiew powiewa zarówno na zdobytych „kazbach” jak i na odcinkach drogowych, które się buduje lub odnawia. Drogi w Marokku służą do celów strategicznych, umożliwiając szybkie przetrzenie

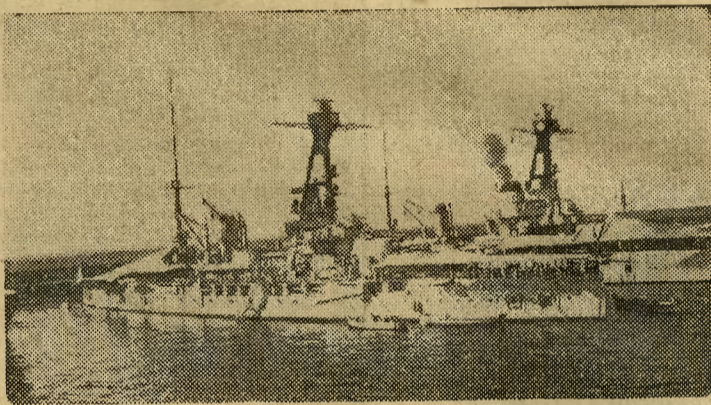
wojsk do terenów zagrożonych. Ale są również arterjami, które do podbitych krajów dopływają coraz to nowe zasoby kultury i cywilizacji. Oto wzdłuż drogi do Asni towarzyszyć nam będzie przez dziesiątki kilometrów betonowy rów irygacyjny, dzieło francuskich inżynierów z lat ostatnich. Rowem tym popłynie woda z dalekiego Atlasu, zamieniając martwą pustynię na kraj żyzny i bogaty. Gdy w lecie śniegi stopnieją rowy dopływowe zastąpią sztuczne jeziora, które już gdzieś tam lśnią taflą błękitnej wody.

Niedaleko Asni mijamy mury dawnej kazby arabskiej. Kazba to rodzaj zamku obronnego, budowanego zazwyczaj na miejscu trudno dostępnym. Niegdyś mieszkali tu Berberowie z całym swoim dobytkiem. Przed przyjściem wojsk francuskich kazby prowadziły między sobą ustawiczną wojnę. Wojna była dla Berberów nie tylko czemś w rodzaju sportu, ale wogóle jedynym rzemiosłem godnym mężczyzny. Gospodarstwem domowym i uprawą roli zajmowały się wyłącznie kobiety. Były to stosunkowo niedawne czasy, kiedy cały Atlas ociekał krwią i prawo silniejszego plemienia panowało nad daną okolicą. Dzisiaj kazba w Asni jest ruiną, ale poniżej nad brzegiem rzeki, pod osłoną fortu francuskiego, rozsiadła się wygodnie i bezpiecznie obszerna wieś berberyjska. Lecz i fort wydaje się opustoszałym, choć powiewa na nim chorągiew francuska. W Atlasie Centralnym, a przynajmniej w tej jego części, panuje bowiem spokój i biada plemieniu, któreby naruszyło ten pokój francuski, dawny „pax romana”.

Gdyśmy wyjeżdżali z Marakechu, powietrze było zamglone i kontury szczytów Atlasu widać było niewyraźnie. Później droga prowadziła kanjonami, przeciskając się przez przełęcze, z których nie było widoku na góry. Dopiero w Asni ukazał nam się Atlas w całym swoim majestacie. Z kompasem i mapą w rękę wymieniamy nazwy szczytów, które mają być terenem naszej alpinistycznej działalności. Oto wysoko, jakieś 2000 m. ponad nami, widać pionowe urwiska Afekho a na prawo piętrzą się ścia-

ny turni Uanounms, trabantów Tubkalu. Sam Tubkal, najwyższy szczyt Atlasu (4165 m.) przedstawia się stąd jak cofnięta daleko w tył, niepozorna piramida. Wejście do południowej części doliny Ait Mizan, ponad którą wznoszą się najwyższe wierzchołki Amcharas n'Iglua (4030 m.) i Ouenkrim (4089 m.), zamyka potężny wał Agouelziniu (3860 m.), opadając ku nam czerwonawymi zboczami.

Kilka kilometrów za Asni kończy się droga automobilowa, przechodząc w wąską i eksponowaną górską ścieżynę. W tym miejscu czekają na nas muły, zamówione telefonicznie w Marakechu. Zawieramy znajomość z mulnikami i Sidi Aomarem, który odąd będzie pełnił przy nas podwójną



Pancerniki francuskie w porcie Casablanca.

funkcję kucharza i przewodnika. Sidi Aomar pochodzi z pobliskiego Aroundu i zna Koran, co daje mu prawo do tytułu „ben ali”. Niestety nie umie ani w żąb po francusku i porozumiewamy się z nim na migi, gestykulując jak Arabowie. Otóż do górnej części doliny Ait Mizan, gdzie zamierzamy założyć pierwszy obóz, jest jeszcze pół dnia drogi na mulach. U podnóża ściany Afekho

prawą rękę do góry, ofiarowując swoje usługi.

Lekarz szwajcarskiej ekspedycji z r. 1932 porobił ciekawe badania nad zdrowotnością krajowców z tych okolic. Okazało się, że górale w Atlasie chorują stale, podobnie jak Europejczycy, na niedomagania żołądka i jelit. Przestrzegano nas przed tą dziwną chorobą, której objawów niezwykle przykrych doznaliśmy później na sobie samych. Podobno woda w Atlasie zawiera jako stały składnik siarczan magnezu, powodujący zatrucie organizmu. Na ten rodzaj choroby czy dysenterji cierpieli wszystkie ekspedycje w Atlasie. Włoska wyprawa w 1931 roku chorowała bodaj nawet więcej niż nasza, choć i u nas zdarzały się wypadki poważnych zasłabnięć.

Za wsią Around krótki postój w schronisku C. A. F. (Club Alpin Français). Mały budynek o kilku izbach dziwnie przypominał znaną „trupiarnię” w dolinie Staroleśnej w Tatrach. Gospodarz schroniska, chytry Arab, usiłuje oszukać nas na kilkadziesiąt franków, przy sprzedaży mleka i jajek. Zapytujemy go, czy zna alpinistę niemieckiego Krönera, od którego dostał za coś podobnego czekanem. Szczerzy zęby w uśmiechu i nie obraża się, gdy go nazywamy złodziejem. Jak się później okazało, zdołał nas jednak oszukać na czem innym.

Na miejscu biwachu stanęliśmy przed wieczorem. Resztę dnia zabralo nam urządzenie obozu; trzeba było ułożyć i posegregować paki z żywnością, rozbić namioty, a jeszcze przedtem pousuwać kamienie, z którymi siedziały długie na kilka centymetrów skorpiony. Włochate pajaki i pokaźnej wielkości stonogi zostały również bez ceremonji wyrzucone poza obręb obozu. Nie przeszkadzało to im zresztą nigdy powracać nad ranem i sadzić się w naszych budach lub dla odmiany we workach do spania.

Azib pod Afekho położony był na wstępie skalnym wysoko nad potokiem, skąd rozciągał się rozległy widok na okoliczne szczyty i granie. Zawszą otaczały nas góry potężne o księżycowym krajobrazie czarnych ścian i poszarpanych turni. Nikły kolor pożółkłych traw i suchorostów na dnie doliny nie zdołał osłabić wrażenia bezbrzeżnej pustki i martwoży. Tylko daleko na południu płoń blaskiem zachodzącego słońca śnieżny stożek Tubkalu i świecił w mroku nadchodzącej nocy. Od Sahary szedł mroźny wiatr, łopocząc płótnem polskiej chorągwi po raz pierwszy rozwiniętej w Atlasie.

Tego wieczoru leżąc na matach przed namiotami długo patrzyliśmy na góry, które miały być świadkami naszego zwycięstwa lub klęski.

Państwo bez bezrobocia.

W okresie pierwszej połowy września na terenie Luxemburga zarejestrowanych było oficjalnie 94 bezrobotnych, pobierających zasiłki, z czego 77 obywateli Luxemburga i 17 cudzoziemców. W ten sposób spadek bezrobocia na terenie Luxemburga trwa w dalszym ciągu i osiągnął nienotowany oddawna poziom.



UCZESTNICY POLSKIEJ EKSPEDYCJI.

Siedzą od lewej ku prawej: J. A. Szczepański, Z. Korosadowicz, B. Chwaściński, J. Wojsznis, por. Gautier, dowódca okręgu wojskowego w Ait Magounie, kierownik wyprawy dr. Dorowski, S. Groński, dr. L. Górski. Fot. inż. J. Kiełpiński.

„Zegar światowy”

Nasze chronometry źle chodzą. — Sensacyjny wynalazek Czecha.

Wielką sensację wywołała w Czechach wiadomość o ciekawym odkryciu niejakiego Turmera. Opracował on nowy typ zegara, który określa jako „zegar światowy”.

Określenie, na czym ten zegar polega, zamieszczono w opisie jego dla celów patentowych, brzmi jak następuje:

Nowy zegar światowy, złożony jest z mechanizmu zegarowego ze stałym, podzielonym na 24 godziny, cyferblatem ponumerowanym u góry od lewej do prawej strony, u dołu od prawej do lewej, oraz z umieszczoną na nim przezroczystą płytką ze znakami, wskazującymi wszystkie czasy na kuli ziemskiej, która tem się odznacza, że obraca się w kierunku odwrotnym do kierunku wskazówek w obecnych zegarkach i zawsze wskazuje godzinę według wszystkich czasów przyjętych na świecie, pokazując jednocześnie przy pomocy specjalnego znaku czas miejsca, w którym zegar się w danej chwili znajduje.

P. Turmer w następujący sposób opisuje znaczenie swego wynalazku:

Od 400 lat nasze zegarki idą źle. Z

odkryciem Kopernika, które dało ludzkości wiadomość, że ziemia jest kulą obracającą się dokoła swej osi z zachodu na wschód, należało także zmienić bieg zegarów. W dziwny sposób nie zwrócono na to uwagi przez 400 lat. Zagadnienie to rozwiązuje dopiero mój zegar.

Powieść na kartach wizytowych.

Powieściopisarz amerykański, Robert Henville, postanowił spędzić lato beztrudnie i bez pracy, oddając się tylko łowiectwu ryb i sportowi pływackiemu. Wyjechał więc do Luizjany, ułożył się w małym letnisku, spędzał czas na słodkim „far niente”. Nagle wpadł mu do głowy pomysł dobrej powieści. Podał mu się tak bardzo, że postanowił, nie zwlekając, zabrać się do roboty. Ale jak tu pisać! Na czym? Bez maszyny? Znalazł jednak po dłuższych poszukiwaniach 90 kart wizytowych w walizce i na nich zaczął spisywać rozdziały powieści. A że pisał drobnym maczkiem, udało mu się pomieścić całą powieść na wizytówkach.

Gabrijela Petit — bohaterka narodowa Belgji.

Kto w pierwszych latach wojny światowej walczył we Flandrii, ten przypomina sobie napewno owe osławione „krwawe” afisze z wydrukowanymi na nich kilkoma nazwiskami cichych bohaterów belgijskich, rozstrzelanych przez okupantów-Niemców. Afisze te rozlepiano po wszystkich wsiach i miastach Belgji, a miały one służyć jako odstraszające i groźne memento dla bohaterów narodu.

W dniu 1 kwietnia 1916 r. ogłosiły czerwone afisze, że w dniu tym został z wyroku sądu polowego rozstrzelany najniebezpieczniejszy szpieg belgijski 24-letnia Gabrijela Petit. Nie wszystkim było wówczas wiadome, kim ona była. Zasługi jednak Gabrysia, jak ją Belgijczycy popularnie nazywali, musiały być ogromne, nazwisko jej bowiem wymawia się po dziś dzień z wielką czcią.

Gabrijela Petit, ur. 1893 r. w Tournai, utraciła rychło matkę. W klasztorze,

nad granicą holenderską, by stąd prze-dostać się przez śmiertelny plot druciany, nasycony prądem elektrycznym o wysokim napięciu, a okalający całą granicę belgijsko-holenderską.

Punktem zbornym członków „Pozdrowienia” była zwykła knajpa żołnierska. Gabrijela udala się tu w przebraniu, przepychając się przez przepelniony pijanymi żołnierzami niemieckimi lokal, by dostać się do kuchni. Gospodarz, również członek „Pozdrowienia”, o-

rowu, pełnego wody. Trudno, trzeba było go przejść. Za rowem miał być ów śmiertelny plot, który jednak — w myśl informacji — z powodu reparacji miał być tej nocy na tym odcinku bez prądu. Drogę od rowu do plotu należało prze-biec pędem, a było to jeszcze około 1 000 metrów. Za plotem zaś należało prze-być jeszcze około 300 metrów, aż do pewnego domku już na ziemi holender-skiej. Tam należało zapukać trzy razy w okiennicę i rzec hasło „Franchet”.

chciała ją p. Borodinowa oddać, gdy usłyszała cicho wymówione imię swe-go syna, znajdującego się w armji bel-gijskiej. Zaprosiła więc handlarke do mieszkania na piętrze. Tu wręczyła jej Gabrijela, ona bowiem była tą starą han-dlarką list, który po przeczytaniu na-tychmiast spalono.

Gdy tak pocichu rozmawiała rozległo się nagle głośnie pukanie: — Otwieraj! Policja niemiecka!

Dwóch urzędników weszło do mieszka-nia Borodinowej. Zrewidowali do-kładnie zawartość pudła starej handlark-i i polecili jej opuścić mieszkanie, co ta też skwapliwie uczyniła.

Było to 20 stycznia 1916 roku.

W tym dniu do mieszkania ciotki, u której mieszkała Gabrijela, wtargnął pe-wien nieznaną „pasażer”. Znal hasło „Pozdrowienia”. Znal Gabrijelę.

— Wiem wszystko — mówił. Pani była ostatnio w Roubaix, St. Quentin i Laon. Dalej jechała pani do Valenciennes. Mam dla pani zlecenie. Mam tu notatki ważnych pozycyj artyleryjskich, może to pani przemyci przez granicę. Pani chce przecież jutro pod Arendonk przejść granicę.

Gabrijela, dziwnie niespokojna, odebrała jednak notatki od nieznanego. Po południu wyszła Gabrijela, ze swą ciotką na miasto. Nie zdążyła ująć kilka kroków, gdy doskoczyło do niej trzech niemieckich agentów aresztując ją:

Miesiąc cały siedziała Gabrijela już w śledztwie, lecz mimo najwyszukań-szych tortur nie mogli Niemcy niczego się dowiedzieć. — Milczała do ostatniej chwili.

W końcu w dniu 3 marca odbyła się rozprawa, której przewodniczył bawar-ski radca sądu wojennego dr. Ströber. Gdy w końcowym swem przemówieniu oświadczył, że dzięki jej działalności destrukcyjnej tysiące żołnierzy niemieckich postradało życie, odpowiedziała Gabrijela spokojnym głosem:

— Szczęśliwą jestem, że właśnie z ust panów dowiaduję się o tem, lecz nie moja w tem wina, że tylu poległo. Wi-nien jest Kaiser Wilhelm i ci, którzy nasz kraj napadli i go pustoszą!

Zapadł wyrok, skazujący Gabrijelę na śmierć przez rozstrzelanie. Skazana wydała okrzyk:

„Niech żyje król! armja belgijska! niech żyje Belgja!”.

Niemiecką propozycję, by prosiła o ulaskawienie, odrzuciła. Nie zgodziła się również na spowiedź przed nie-mieckim kapłanem; prosiła o księdza belgijskiego. Przyjęła ostatnią komunię św., poczem wyprowadzono ją na dziedziniec, gdzie stał już pluton egzeku-cyjny z nabitemi karabinami u nogi.

Postawiono Gabrijelę przy palu, do którego ją mimo jej sprzeciwu przywią-zano. Oczu nie pozwoliła sobie prze-wiązać. A gdy oficer opuścił szablę zdążyła wydać tylko jeden dźwięk: „Vi-ve”... Miało to znaczyć: niech żyje król! — lecz nie zdążyła... Wraz z kulami prze-cięły nić jej żywota.

Gdy Niemców z Belgji przepędzono, odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok 24-letniej Gabrijeli Petit do kościoła w Schaarbeek. Kondukt żalobny prowa-dził kardynał Mervier. Kończąc swe przemówienie nad grobem, powiedział bohaterski ksiądz kościoła:

... Wypiszcie sobie imię Jej w swych sercach. Wyrzycie je na szczytach wszystkich szkół Belgji. Bohaterskie życie naszej niezapomnianej Gabrijeli Petit uczy nas pięknie umierać a jej bohaterska śmierć pięknie żyć dla ojczyzny!”.

W pogrzebie wzięły udział delegacje wszystkich pułków belgijskich. 380 wień-ców nadeszło z Francji i z Anglii. Za trumną, prócz rodziny, szli członkowie rodziny królewskiej, rząd in corpore o-raz ministrowie Ententy.

Belgijski prezydent ministrów wy-rzekł nad grobem te znamienne słowa: — Kobiety Belgji! Od tej chwili jest Gabrijela Petit naszą bohaterką narodo-wą!

Po słowach tych zbliżyła się królowa Belgji i przypięła do całuna, pokrywa-jącego trumnę, krzyż rycerski Leopolda I.

W Jej mieście rodzinnem Tournai od-była się podobna uroczystość. Na cześć bohaterki nazwano najpiękniejszy plac miasta jej imieniem.

Hipolit Kończak.

Pamiętaj, że

wielkie wygrane

padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFKALA

Ostatnio padły tam:

Zł 1.000.000	na Nr. 61.415
Zł 200.000	„ Nr. 5.351
Zł 100.000	„ Nr. 112.612
Zł 100.000	„ Nr. 107.462
Zł 100.000	„ Nr. 85.899
Zł 50.000	„ Nr. 26.104
Zł 50.000	„ Nr. 41.828
Zł 50.000	„ Nr. 109.572
Zł 50.000	„ Nr. 152.252

i wiele, wiele innych wygranych po: Zł 20.000, 15.000, 10.000, 5.000 itd. na miliony złotych!

Kup więc los do I-ej klasy 31-ej Loterji w kolekturze Loterji Państwowej

W. KAFKAL i Ska

Bydgoszcz, Jagiellońska 2
Gdynia, Pl. Kaszubski

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą P.K.O. konto 304.761

17967

ACHTUNG!
LEBENSGEFAHR!

Langs der belgisch-holländischen Grenze ist ein mit elektrischem Starkstrom geladener Zaun errichtet worden. Jedes Berühren des durch Warnungstafeln kenntlich gemachten Zaunes ist unbedingt tödlich, ebenso die Berührung von Menschen, Tieren oder Gegenständen, die im Zaun hängen geblieben sind.

Es ist darauf zu achten, dass Kinder nicht unbeaufsichtigt in die Nähe des Zaunes gelangen.

Das Ueberschreiten des Zaunes ist streng verboten. Die Truppen sind angewiesen, bei jedem Versuch der Zuwiderhandlung von der Waffe Gebrauch zu machen.

Lüttich, den 19. August 1915.

Das Gouvernement.

ATTENTION!
DANGER DE MORT!

Il a été établi le long de la frontière belgo-hollandaise une clôture chargée d'un courant électrique de haute tension. Le fait de toucher cette clôture indique par des tableaux avertisseurs, entraîne inévitablement la mort: il en sera de même si l'on touche une personne, un animal ou un objet y resté suspendu.

Les enfants doivent être surveillés, à proximité de la clôture.

Il est strictement défendu de franchir celle-ci.

Les troupes ont reçu l'ordre de faire usage de leurs armes lors de toute infraction à cette défense.

Lège, le 19 Août 1915.

Le Gouvernement.

Plakaty ostrzegające nad granicą belgijsko-holenderską.

gdzie się wychowywała, nauczono ją świetnie języka niemieckiego. Po ukończeniu szkół zamieszkała u swej ciotki Heleny Segard w Brukseli. W dniu wybuchu wojny światowej miała Gabrysia 21 lat i była zaręczona. Należała do „Pozdrowienia”, tajnej organizacji belgijskiej, której głównym zadaniem było przemycanie młodych Belgów do swej armji narodowej.

Gdy w dniu 9 października 1915 r. rozstrzelano w Brukseli cały zarząd „Pozdrowienia”: Edytę Cavell, przełożoną szpitala, Filipa Bancq, architekta, Ludwika Severin, aptekarza, Luizę Tou-liez, hr. Jeanne de Belleville, wstąpiła Gabrijela do służby wywiadowczej. Po-nieważ występowała często w roli ofi-cera niemieckiego, nosiła włosy krótko przyszyte i z przepisową ścieżką nad lewym uchem. Cała armja tajnych a-gentów poszukiwała ją po Francji i Bel-gji, lecz bezskutecznie. Dopiero dzięki zdradzie własnych ziomków wykryto Gabrijelę.

Wracając po swych podróżach służ-bowych z Anglii, zatrzymywała się zwykle przez kilka tygodni w Brukseli. Chodziła tu po lokalach, w których prze-siadali oficerowie niemieccy i sprze-dawała gazety. Lubiana była przez wszystkich, była bowiem piękna i... mówiła po niemiecku niczem berli-nianka.

Gdy udawała się „na robotę” w prze-braniu oficera niemieckiego, posiadała zawsze oryginalne papiery porucznika rez. Waltera Henninga. Nigdy wywiad niemiecki nie dowiedział się, w jaki sposób zdobyła Gabrijela te prawdziwe papiery oficera niemieckiego.

Centrala wywiadu niemieckiego w Brukseli dowiadując się przez swych a-gentów o ruchliwej działalności Gabrijeli, postanowiła ją za wszelką cenę zlikwi-dować. W tym celu pozyskała rodaczkę Gabrijeli, znaną kokotę Flore, która — znając dobrze Gabrijelę — ofiarowała się dostarczyć ją żywą w ręce władz nie-mieckich.

Gabrijela otrzymała polecenie stawie-nia się we Vlissingen. W tym celu u-dała się do Bouchoute, położonego tuż

strzegł natychmiast Gabrijelę o obec-ności znanego szpiega niemieckiego Flory w jego lokalu.

Przyrzekł jednak Florę wykończyć.

Wkrótce też kompletnie pijaną, upro-wadziło 2 żołnierzy, a w międzyczasie opróżnił się cały lokal z pijanego żoł-dactwa niemieckiego.

Była już godzina 12-ta w nocy. Tym razem miała Gabrijela przeprowadzić przez granicę 8 Belgów. Przed wyrusze-niem wpoita każdemu z nich hasło nie-mieckie. Wyruszone cichaczem tylnym wejściem, krocząc „gęsiego”. Noc była chłodna. Mgły pełzały po zszarzałych polach.

Gabrijela szła na przodzie, prowadząc otuliła się szczelnie chustką. Było zimno. Przystanęli, by powoli zejść do

Były tam przygotowane kwatery i wy-żywienie.

Marsz odbył się bez większych prze-szkód i po krótkim wypoczynku, udali się młodzi Belgowie do Vlissingen, by zgłosić się w swoim konsulacie na o-chotnika do wojska belgijskiego.

Pewnego poranka kroczyła ulicą Pe-perstraat w Brukseli stara, zgarbiona kobiecina, dźwigając na pasku skrzynkę z guzikami, niemi i t. p. W pobliżu do-mu nr. 33 zaofiarowała owa stara ko-biecina swój towar pewnemu panu, a był to szef wywiadu niemieckiego, który zdawał się tam czekać na kogoś. Mruk-nawszy coś niegrzecznie, nie kupił nic. Kilka kroków dalej jakaś pani przed domem nr. 25 zakupiła drobnostkę. Ko-biecina doszła w końcu do nr. 35. Już



Plot śmiertelny, napełniony prądem o wysokim napięciu, okalający w czasie wojny światowej granicę belgijsko-holenderską.

Z nad Warty.

Z DAWNYCH LAT. — KAMIEŃ GRANICZNY KAZIMIERZA WIELKIEGO. — WAŁ KS. TAREJWY. — MIASTO KONIN DAWNIEJ A DZIŚ. — LUDZIE PRACY. — NOWY MOST NA WIŚLE.

(Specjalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego”).

Konin, we wrześniu.

Na lewym brzegu rzeki Warty leży piękne miasteczko powiatowe, noszące nazwę Konin. W herbie ma ono konia. Z jakiego powodu to szlachetne zwierzę dostało się do herbu? Na pytanie to daje odpowiedź następująca legenda:

W bardzo dawnych czasach cała okolica nad Wartą była pokryta gęstym lasem i bagnami. W miejscu dzisiejszego miasta Konina lubiały przebywać stada dzikich koni. Tu też plemiona słowiańskie chwytaly je i oswajały. Z czasem utworzyło się małe osiedle, które nosiło nazwę Końsk, które z biegiem lat przemieniono na Konin.

Trudno jest stwierdzić, w którym roku miasto Konin zostało założone. Należy jednak zaznaczyć, że za czasów króla Kazimierza Wielkiego było ono już dość dużą osadą.

Na cmentarzu kościelnym przy farze do dzisiejszego dnia znajduje się duży kamień granitowy, ociosany wokoło, który — jak mówi podanie — został postawiony przez króla Kazimierza Wielkiego na polowie drogi między Kruszwicą a Kaliszem. Na kamieniu tym istnieje wyryty napis w języku łacińskim. Odczytać go prawie nie można, gdyż jest już mocno zartarty.



Za miastem widać na horyzoncie duży krzyż drewniany. Stoi on na miejscu stracenia przez Moskali ks. Tarejwy. Podanie ludowe mówi, że ks. Tarejwa w czasie powstania w 1863 r. wspomagał radami i finansowo powstańców polskich. Moskale, dowiedziawszy się o tem, pragnęli przychwycić wielkiego patriotę, który ukrywał się w klasztorze u zakonników w Łądzie pod Koninem. Dość długo wymykał się on z rąk siepaczy moskiewskich, którzy wszędzie za nim myszkowali. Pewnego dnia udało się im przekupić kościelnego, który wydał miejsce pobytu ks. Tarejwy. Moskale natychmiast go aresztowali i właśnie w tem miejscu, gdzie do dzisiejszego dnia stoi stary, sekami pokryty krzyż drewniany, został on stracony.

Wdali widać panoramę miasta Konina.

Patriotyczniejsza ludność z okolicy wbrew zakazowi najeźdźców, wykopała pokryjomy zwłoki bohatera kapłana i pochowała je na cmentarzu parafialnym w Koninie.

Ow Judasz, kościelny, który wydał za srebrniki w ręce Moskali ks. Tarejwę — jak mówi podanie — na drugi dzień powiesił się na przydrożnym drzewie.

Pod tym krzyżem, symbolem męki Chrystusa Pana, w każdą rocznicę powstań narodowych zbierają się wszystkie sfery obywatelstwa polskiego z Konina i okolicy, aby przez przypomnienie sobie krwawej epopei powstańczej i dramatycznego żywota wielkiego kapłana-patrioty śp. ks. Tarejwy nabrać więcej otuchy, nadziei i wiary, że nasze pokolenie szczęśliwie oglądające wolną ojczyznę, będzie umiało utrzymać jej niepodległość i utworzyć jej mocarstwo.

Za czasów zaborczych miasto Konin wyglądało bardzo ubogo. Ulice były stale zabrudzone, domy obrapane, a handel opanowali całkowicie żydzi. Charakter tego starożytnego grodu stojącego nad Wartą, stawał się niepolity. Wszędzie widziało się czynowników moskiewskich i żydów. Polacy zaś trwali tu, ale potulni, przygnębieni i stale szukanowani. Za rządów moskiewskich tyranów działo się żydom bardzo dobrze, ale miasto stale upadało.

Jakże ten staropolski gród odżył w przeciągu 15-letniej swej egzystencji w wolnym Państwie Polskiem. Sprawami miejskimi kieruje od szeregu lat dobry gospodarz samorządowy, urodzony koninianin, burmistrz p. Ludwik

Wywłaszczenie księżniczki.

Madryt, 28. 9. (PAT). Instytut reformy rolnej postanowił wywłaszczyć 10.000 ha ziemi, należącej do jednej z hiszpańskich księżniczek krwi.

Ganowicz, odznaczony Krzyżem Niepodległości za zasługi położone na polu pracy państwowej. Urzęduje on stale w ratuszu, którego fotografję podajemy poniżej.



Ratusz w Koninie.

W krótkim stosunkowo czasie miasto Konin rozwinęło się i stale się podnosi. Liczy ono około 13.000 mieszkańców, w czem jednak jest żydów prawie 35%. Pobudowano wspaniały nowy gmach szkoły powszechnej. Splantowano bagniste tereny, na których znajduje się boisko sportowe. Nad Wartą pomimo obecnego kryzysu gospodarczego powstała nowa dzielnica, złożona z will i domów mieszkalnych, pobudowanych z inicjatywy prywatnej. Konin zyskał

Nowa formuła niepodległości Austrii.

Genewa, 28. 9. (PAT). Rząd angielski wyraził zgodę na zaproponowaną przez ministra Bartheta nową formułę wspólnej deklaracji francusko-angielsko-włoskiej co do utrzymania niepodległości Austrii. Formuła ta, jak slychać, ograniczy się do potwierdzenia polityki trzech mocarstw w sprawie niepodległości Austrii, która znalazła swój wyraz w akcie z dnia 17 lutego.

Z cyklu: O czem mówią na mieście.

Dlaczego pani Olga chce się rozwieść?

Bydgoszcz, 28 września.

Dwaj panowie M. prowadzą w naszym mieście wspólną kancelarię adwokacką. Do tej to kancelarii zapukała onegdaj pani Olga, której mąż żyje z niewiadomego procedera, a właściwie żyje z posagu swej młodej żony, który to posag powołał, ale systematycznie przejada.

Między panią Olgą a adwokatem drem M. wywiązała się następująca dysputa:

— Przychodzę do pana, bo chcę się rozwieść z moim mężem. Musi mi pan pomóc do tego.

— Obarcza mnie pani przykrą misją, bo znam przecież jej męża. Ale jeśli to konieczne być musi... Czy chodzi o rozwód, czy też tylko o separację od stołu i łoża?

— A co pan myśli, co będzie lepsze?

— Nic nie mogę myśleć, dopóki nie wiem, na jakim tle powstało to małżeńskie nieporozumienie. Czy mąż pani godzi się na separację?

— Nie. On o niczem niewie. To ma być dla niego niespodzianka. Chcę go, jak to mówią, zaskoczyć faktem dokonany.

— Adwokat uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Pani daruję, ale sąd niezna takich niespodzianek. Przecież musi się odbyć przewód sądowy, mąż na skargę pani musi się oświadczyć. Jakież jest tło tej sprawy?

— Bardzo brzydkie, panie doktorze.

— No tak, te sprawy miewają zazwyczaj brzydkie tło. Niechże mi pani szczegółowo wszystko opowie, nic nie zataja, a głównie rzecz przedstawi tak, jak ona się faktycznie miała.

— To tak przykro mówić o tem...

— A jednak! Zapewne dowiedziała się pani o niewierności męża?

— Właśnie! Właśnie!

— Ma pani nato niezbita dowody?

bardzo wiele na tem, że do powiatu konińskiego został włączony dawniejszy powiat słupecki. O tem jeszcze napiszę osobno, gdyż starosta koniński p. Czachowski przyrzekł dostarczyć odpowiednich materiałów.

Dziś miasto Konin ma wygląd prawdziwie europejski. Wszędzie panuje czystość i porządek.

Młodzież ma możność kształcenia się w gimnazjum humanistycznym, którem kieruje dzielny pedagog p. dyr. Dorgwalski. Organizacją religijną i katolickim przewodzi pracownicy ks. kanonik Kabata. Poza tem istnieje tu szkoła podoficerska dla małoletnich, której komendantem jest mjr. Jacheć.



Rynek w Koninie.

Na rynku w Koninie rzuca się w oczy gmach starostwa konińskiego i K. K. O. powiatu konińskiego oraz szereg innych pięknych kamienic.

Warta pod Koninem w czasie wiosennych roztopów z powodu nizinności terenu opuszcza swoje stare koryta i tworzy sobie nowe. Na tym też odcinku pobudowano nowy most konstrukcji żelaznej. Dwa przeszła pochodzą z mo-

stu tczewskiego. W samym mieście znajduje się na Warcie most drewniany, który prawdopodobnie z czasem również zostanie zamieniony na żelazo-betonowy. Dworzec kolejowy w Koninie stale się rozbudowuje. Wszędzie widać tu prace, którą kierują wzorowi gospodarze, starosta koniński p. Czachowski i burmistrza p. Ganowicz.

Klemens Kobiński.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Przed Lucyperem, co Panu złorzeczył,
Archanioł święty niebo zabezpieczył:
Pyszne anioły w piekło powyganiał
Michał Archanioł.

On nam patronem na jesienną porę,
Kiedy gospodarz pełną ma komorę,
A plon zgarnięty w gumna i siasieki
Żąda opieki.

Bo jako czart jest na dusze łakomy,
Tak człek złodziejski na zasobne domy.
Co w śpichrze złożył gązda pracowity,
Żrą pasorzyty.

Bywa, iż ogień zapasy pochłonie,
Które latami ciałuły twe dlonie,
I zamiast żebyś wziął zarobek w złocie,
Żyjesz w zgryzocie.

Choć z łaski Pańskiej letko przedjdzie zima,
To cie zaś insze utrapienie trzyma:
Przykry wypadek o twój dom zazgrzyta,
Chorość zawita.

Niejeden poszedłby, jak nędzarz, goły,
Żeby nie ziemskiej opieki anioły,
Które bezpiecznym czynią go przed stratą,
Jak... płaci za to.

Nieźle z tem było. Ludzie się cieszyli,
Iż się nie trzeba strachać ciężkiej chwili,
Gdyż poratują ich ubezpieczalnie,
Gdy zły los palnie.

Zrazu ta piecza bywała anielską;
Alisci wnet się przyplątało zielsko;
Coraz to więcej do kasy placenia,
Mniej wspomozienia.

Pomiarkowali płacący klienci,
Że się ich jakoś pomija w pamięci,
Że im się skapą daję odrobine
Za ich daninę.

Kwasy i dasy, krytyki i krzyki
Na gospodarkę i na urzędniki —
No — i dostalim się pod ręce inne:
Z dyszczu pod rynnę...

Inaczej kasę chorych się nazywa,
Ze zmianą nazwy ciężarów przybywa,
A z tej reformy znów nie płatnik góra,
Jeno zaś biuro.

Już nam się zdaje owo biuro smokiem,
Za świadczeniami polujące okiem,
Wyciągające po pieniądze łapy,
By dać ochłapy.

Dziś wspominały, żeśmy składiniej żyli,
Gdyśmy ze swoim się samorządziłi.
Ano — co robić? Opieka szanowna
Wielce kosztowna.

Żle bież opieki, lecz gdy zła opieka,
To takie myśli napadają człeka:
— Zeby tych opiekunów powyganiał
Jakiś archanioł! —

Z Wielkopolski i Pomorza Z INOWROCŁAWIA.

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROVINJCJI

Młodzi „dzentelmeni” posługiwali się fałszywą monetą

(ag) Przed sądem okręgowym z Bydgoszy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadli na ławie oskarżonych 20-letni Stanisław Kośmider i 21-letni Jan Zalewski, którym akt oskarżenia zarzucał puszczanie w obieg fałszywej monety 10-złotowej. Sprawa miała się następująco:

Oskarżeni płacili swego czasu za przejazd taksówką fałszywą monetą. Szofer Huźbicki,

który zawiadził oskarżonych na dworzec, mając pewne zastrzeżenia co do otrzymanej 10-złotówki, odesłał pasażerów do kasy biletowej celem wymienienia monety. Kasjer kolejowy stwierdził, że pieniążek jest fałszywy i oddał wymienionych w ręce policji.

Sąd skazał oskarżonych: Kośmidra na 1½ roku więzienia, Zalewskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 29 na 30 bm. p. dr. Mierostawski; z dnia 30 września na 1 października p. dr. Sikorski.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Lwem. Pogotowie pożarnicze tel. 618. Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Kino X; Nieczynne.
Słońce; „Prokurator Alica Horn”.
Muza; „Zła dziewczyna”.
Żołnierskie; „Złodzieje hotelowi”.

Teatr Zdrojowy. W poniedziałek, o godz. 8.30 przedstawienie p. t. „Romans” sztuka w 3 aktach (w pięciu odsłonach), wystawiona przez Teatr Ziemi Pomorskiej.

Z tygodnia P. C. K. w Inowrocławiu. W ub. sobotę odbyła się akademja na zakończenie tygodnia P. C. K., na której byli obecni m. in. p. starosta Wilczek i p. prezydent Jankowski. Po odegraniu utworu przez orkiestrę 59 p. p. prezeska tut. okręgu P. C. K. p. Hedingerówna powitała przedstawicieli władz i licznych zebranych, poczem uczennice szkoły wydziałowej zadeklamowały kilka wierszy. Dr. Wasilewski wygłosił referat o powstaniu i rozwoju P. C. K. Następnie orkiestra 59 pp. odegrała jeszcze jeden utwór, a w końcu wystawiono żywy obraz, przedstawiający ratownictwo.

Tragedja pasierbicy. Zamieszkały na ostatnich Błoniach inowrocławskich 47-letni Jakób Nawrocki został w ub. środę aresztowany pod zarzutem usiłowania dokonania gwałtu na swej pasierbicy, 21-letniej H. L. Zwyródniacęc maltretował od dłuższego czasu wymienioną, o czem dowiedzieli się władze policyjne, kładąc wreszcie kres tragedji młodej dziewczyny.

Echa święta 10-lecia szoferów. Do sprawozdania z obchodu dziesięciolecia i poświęcenia sztandaru Zrzeszenia Zawodowych Szoferów R. P. filja Inowrocław należy dodać, że głównym inicjatorem zakupienia sztandaru był właściciel autodorożek p. Czesław Bogucki. Na ten cel firma „Gazolina” ofiarowała t. zw. „złotą księgę”, dając na początek 10 zł. Zbieraniem datków na sztandar Zrzeszenia Zaw. Szoferów filja Inowrocław zajął się gorliwie i wytrwale szofer ochotniczej straży pożarnej Antoni Strugański.

19.996,91 zł na powodzian. W ub. wtorek odbyło się „Pod Lwem” zebranie Miejskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Juengsta. Ze sprawozdania wynika, że komitet zebrał dotychczas 19.996,91 zł na rzecz powodzian, a mianowicie gotówką 13.625,04 zł, bezpośrednio z miasta wysłano również gotówką 5.192,37 zł i naturalją wartości 1.179,50 zł. Na zebraniu powzięto uchwałę dokooptować do komitetu wykonawczego następujące osoby: pp. dyr. Nehring, St. Łuczak, Krysiaś, dr. Nowakowski, dr. Müller-Czarnek, adw. Wajdyłło.

Świecie.

Ślub. W kościele poklasztornym w Świeciu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Antonim Tomasiem, długoletnim naszym korespondentem, a panną Jadwigą Domachowską ze Świecia, Młodej, szczęśliwej parze „Szczęść Boże” na nowej drodze życia.

Szen.

Osobiste. Do tut. sądu grodzkiego przydzieleni zostali nowi sędziowie pp. Jerzy Bakowski ze Starogardu i Stefan Rost z Inowrocławia, gdzie pełnili funkcje aplikantów sądowych. Dotychczasowi sędziowie przeniesieni zostali: naczelnik sądu Kostka do Ostrowa Wlkp., a sędzia grodzki Biliński do Kalisza.

Zwiedzenie budowy kanalizacji i stadionu sportowego przez korporację miejską. Burmistrz p. Wojczyński z przedstawicielami korporacji miejskiej zwiedził prace kanalizacyjne za parkiem miejskim. Wyjaśnien udział projektodawcy, dyrektora zakładów miejskich p. Morawski. Przeprowadzenie kanalizacji za parkiem związane było z wielkimi trudnościami terenowymi. Chwałebne jest ze strony korporacji miejskiej, że wszelkie materiały potrzebne do tej ciekawej i skomplikowanej pracy jak rury kanafowe, wazy itp. wykonywane były przez miejscowe firmy, a to w tym celu, aby znowu dać chleb miejscowej bezrobotnej ludności. Następnie zwiedzono stadion sportowy.

Z GRUDZIĄDZA.

Grudziądz chce przodować.

„Dziennik Bydgoski” rozmawia z obwodowym inspektorem szkolnym p. Józefem Leją.

Grudziądz, 29 września.

Już 2 października rozpocznie się „Tydzień szkoły powszechnej”, poświęcony pałacemu zagadnieniu budowy szkół w Polsce. Dzięki uprzejmości obwodowego inspektora szkolnego p. Józefa Leją, który udzielił wywiadu naszemu współpracownikowi, jesteśmy w stanie poinformować czytelników o stanie i potrzebach w dziedzinie budownictwa szkolnego w Grudziądzu. Cenne uwagi miejscowego przedstawiciela władz szkolnych zainteresują niewątpliwie wszystkich.

W tygodniu szkoły powszechnej wspólna myśl, zbiorowa wola i zorganizowany czyn społeczeństwa skierowane są ku rozwiązaniu olbrzymiego zadania, jakie nas czeka w latach najbliższych. Chodzi o budowę szkół. Każdemu przychodzi przedewszystkiem pytanie, co jest w tej dziedzinie do zrobienia na naszym najbliższym terenie? Z tem pytaniem zjawiam się u pana inspektora szkolnego Leją w Grudziądzu.

— Stan budynków szkolnych — odpowiada p. inspektor — budzi najwięcej trosk w mieście Grudziądzu. W miejscowościach wiejskich zdarzają się także skandaliczne warunki lokalowe, jak np. w Szonowie albo w Turznicach, gdzie w czasie snoty zbita gromadka dzieci szuka suchego miejsca w izbie szkolnej, której duża część zastawiona jest naczyniami do zbierania deszczówki.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Orłem, ul. 3 Maja 37, tel. 360; Apteka Pod Gryfem, ul. Legionów 33, tel. 124.

REPERTUAR KIN.

Apollo; „Wanima”.
Gryf; „Człowiek dwóch światów”.
Orzeł; „Zatrute dusze”.

Koncert Niedzielskiego.

W niedzielę 30 bm. o godz. 8 wieczorem recital sławnego pianisty Niedzielskiego, z którego parotygodniowej obecności w kraju skorzystała dyrekcja naszego Teatru Miejskiego, ażeby go pozyskać na jedyny występ w Grudziądzu. Jest to rzadka sposobność dla naszych miłośników muzyki usłyszenia tego znakomitego artysty.

Hasło chwili obecnej. Wstąpię na członka Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, a przyczynisz się do wzrostu kultury narodowej. Składka roczna wynosi 4 zł. Zgłoszenia przyjmują Inspektorat Szkolny i kierownictwa szkół w Grudziądzu.

Zabawa jesienna K. S. M. fara. W jutrzejszą niedzielę o godz. 20 odbędzie się w salach „Tivoli” przy ul. Legionów zabawa jesienna Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej przy farze. Koncertować będzie komplet orkiestry dętej S. M. P. pod batutą dyr. Figlerowicza.

Zebranie reorganizacyjne Koła Rodzicielskiego przy szkole im. Królowej Jadwigi I odbędzie się w środę 3 października o godz. 19. Obecność wszystkich rodziców jest konieczna.

Towarzystwo Upięknienia Miasta podaje do wiadomości, że walne zebranie zostało z powodu przyczyn od zarządu niezależnych przełożone z dnia 5-go na wtorek, dnia 9 października (godz. 19.30, Teatr Miejski).

Miedzyszkolne zawody lekkoatletyczne szkół średnich organizuje G. K. S. „Orleńca” w sobotę 29 bm. i w niedzielę 30 bm. o godz. 15 na miejskim boisku sportowym. We wszystkich szkołach młodzieży trenuje intensywnie, osiągając niezłe wyniki. Ze względu na wyrównany poziom zawodników wszystkich szkół, zapowia-

Zjazd byłych dowódców powstańczych w Poznaniu.

Towarzystwo badań historii powstania wielkopolskiego 1918-19 po porozumieniu się z Wojskowym Biurem Historycznym zwołuje na dzień 3 listopada 1934 r. do Poznania zjazd wszystkich byłych dowódców powstańczych.

W zjeździe tym będą mogli brać udział wszyscy b. dowódcy, którzy w czasie od dnia 27 grudnia 1918 r. do dnia 23 marca 1919 r. brali czynny udział w powstaniu wielkopolskim. Wobec braku dokładnych adresów wszystkich b. dowódców zarząd towarzystwa badań historii powstania wielkopolskiego 1918-19 jako organizator i gospodarz zjazdu, prosi o nadsyłanie do Sekretar-

zjatu Towarzystwa — Poznań, Plac Działowy 2 (Referat Historyczny DOK. VII.) swych adresów z wyszczególnieniem stopni i funkcji powstańczych, pełnionych w wymienionym okresie. Wskazane jest także podanie adresów znajomych b. dowódców.



pozostawienia znacznej falangi dzieci poza szkołą. Mimo nauki domowej i w szkołach prywatnych dzisiaj dochodzi obciążenie izby lekcyjnej do 70 dzieci, a kilka szkół musi prowadzić znaczną część nauki po południu (2 zmiany). Muszę wyjaśnić, że miasto wykazuje pod względem ilości dzieci tendencję rozwojową.

Tu rzucam pytanie, czy wobec takiej sytuacji myślnie już o akcji budowlanej? — Zarząd Miejski — brzmi odpowiedź — bardzo żywo interesuje się szkołą powszechną, a w zakresie, który bliżej redaktora zainteresuje, Zarząd Miasta uwzględnił w planie prac w roku 1935-36 budowę nowego gmachu szkolnego przy ul. Kalinkowej na Chelmińskim Przedmieściu. Koszty budowy preliniuje się na 210.000 zł. Ponieważ subwencja Funduszu Pracy nie wystarczy, zwrócono się do zarządu okr. Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych o subwencję w sumie 42 tys. zł. Wyrażam najgłębsze przekonanie, że towarzystwo udzieli pomocy Grudziądzu, tak jak udzieliło jej w ub. roku Bydgoszczy w podobnej sumie 90.000 zł.

Jeżeli już mowa o działalności towarzystwa, pozwolę sobie dodać, że wyposaża ono również szkoły w pomoce naukowe. Zarząd okręgowy przygotował plan przydziału kompletów. Grudziądz napewno nie pozostanie na szarym końcu.

Na koniec, pragnąc mieć skalę porównania szkolnictwa grudziądzkiego z innymi miastami, pozwalam sobie jeszcze na pytanie, jakie miejsce zajmuje nasz gród w porównaniu z miastami pomorskimi?

Z uśmiechem, który mnie krzepi, odpowiada inspektor Leją:

— Grudziądz ma opinię miasta, w którym szkolnictwo stoi dość dobrze. Słyszysz się często, że zdystansował pod tym względem to lub inne miasto. Te opinie nie zadawałają pracownikom szkoły, nie powinny także zadowolić Zarządu Miejskiego i obywateli. Punktem ambicji nas wszystkich jest przodować w tym sensie, że stworzymy u siebie szkolnictwo wzorowe. Miasto musi iść po dwóch torach: 1. budować nowe gmachy ze względu na przrost dzieci i odciążenie klas, 2. powoli dążyć do eliminowania niewłaściwych budynków szkolnych i zastąpienia ich odpowiednimi. Stworzyliśmy nowy ustrój szkolny, nowy polski system nauczania i wychowania. Trzeba warunków do realizacji tego systemu. Rząd nie zrobi wszystkiego. Wkrótce zniknie sceptycyzm, z jakim odnoszono się do akcji Tow. Popierania Budowy Szkół, zniknie ostatecznie psychika ciągłego oglądania się na rząd, wszyscy uwierzą w potęgę akcji zbiorowej.

Wywiad skończony. Wiara sternika naszego szkolnictwa w czyn zbiorowy zarazie całe społeczeństwo grudziądzkie i zostanie na długo po „Tygodniu szkoły powszechnej”. Od zadania, które nas czeka, uwolnimy się dopiero wtedy, gdy je spełnimy.

Wiadomości parafjalne — fara. Przyszły piątek jest pierwszym piątkiem miesiąca października. W czwartek spowiedź o godz. 17. W piątek, 5 października o godz. 16 spowiedź dzieci szkoły Kościuski. Nabożeństwo różanecowe odprawiać się będzie w październiku dwa razy: o godz. 17 dla dzieci, o godz. 19 dla dorosłych. Od 2 do 8 października „Tydzień szkoły powszechnej”.

dają się ciekawe walki o palmę pierwszeństwa. Mistrzostwa tenisowe szkół średnich. Już od tygodnia odbywa się turniej tenisowy młodzieży szkół średnich na kortach gimnazjum niemieckiego. W turnieju bierze udział młodzież gimnazjalna w ogólnej liczbie 30 osób. Do finałów zakwalifikowali się: Koerber (gimnazjum niemieckie), Baranowski (gimnazjum Sobieskiego) i Gąsiorowski (gimnazjum matematyczno-przyrodnicze).

Wiadomości parafjalne — fara. Przyszły piątek jest pierwszym piątkiem miesiąca października. W czwartek spowiedź o godz. 17. W piątek, 5 października o godz. 16 spowiedź dzieci szkoły Kościuski. Nabożeństwo różanecowe odprawiać się będzie w październiku dwa razy: o godz. 17 dla dzieci, o godz. 19 dla dorosłych. Od 2 do 8 października „Tydzień szkoły powszechnej”.

Szakale w ludzkim cielem Włamanie do grobowca rodzinnego.

Czersk, 29. 9. Ostatniej nocy nieznanymi włamywaczami, przy pomocy łomów żelaznych włamali się do grobowca rodziny Kiedrowskich, znajdującego się na cmentarzu katolickim w Czersku. Po rozbiciu betonowej płyty, włamywacze weszli do grobowca i rozbili trumnę śp. Ireny Kiedrowskiej, w tragiczny sposób zmarłej 19-letniej córki kupca.

Po zrewidowaniu zwłok włamywacze zabrali z szyi łańcuszek z medalikiem i portretem Matki Boskiej wartości 2 zł.

Jak wykazują ślady na twarzy, włamywacze poszukiwali w ustach złotych plomb, przyczem w bestjałski sposób zniekształcili twarz. Poszukiwanych złotych zębów jednakże nie znaleźli.

Włamywacze po dokonanej zbrodni zbiegli, pozostawiając trumnę i grobowiec otwarte. Powiadomiona dnia następnego policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które niewątpliwie doprowadzą do wykrycia zwyrodniałych osobników.

Konfrontacja pomorskiej rzeczywistości.

Co się dzieje w Brodnicy.

ROZMOWA Z BURMISTRZEM MIASTA P. BLOKUSEM. — BRODNICA SIĘ BUDUJE. CO MÓWI ZBOŻOWIEC P. ADAMCZEWSKI? BRODNICA ZAGROŻONA ZAŻYDNIENIEM. NASTROJE WSRÓD BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY. — DAJCIE NAM ŻYĆ!

(Od własnego korespondenta objazdowego „Dziennika Bydgoskiego”).

Brodnica, we wrześniu.

Slicznym miasteczkiem jest Brodnica; wysuwa się ona coraz bardziej na czoło miast powiatowych swą gospodarczą ruchliwość, swym życiem społecznym i kulturalnym. Brodnicę nazwać można stolicą pogranicza. Między Wąbrzeżem, Nowem Miastem, Rypinem, Działdowem zajmuje ona miejsce honorowe. Wyrazem tego życia gospodarczego są targi, zawsze obyłane tłumnie przez okoliczne wioski.

Pod względem budowlanym miasto poczyniło wielkie postępy, a inicjatywa prywatna tak dalece jest żywa, że w krótkim stosunkowo okresie czasu powstała cała dzielnica will i pięknych domków.

Ażby dać obraz życia gospodarczego Brodnicy przeprowadzamy szereg wywiadów, rozpoczynając od głowy miasta p. Blokusa. P. burmistrz już o godz. 9 w swym gabinecie zapracowany. Mimo to przyjmuje przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego” poza urzędowymi godzinami przyjęć. Jest to o tyle dla mnie wy-

mieniem, robi wszystko, co jest w jego mocy, ażeby poprawić dolę bezrobotnych.

Tyle powiedział nam p. burmistrz Blokusa. Z wywiadu tego rzuca się w oczy obraz ogromu pracy dokonanej przez samorząd miejski. Brodnica zatem ma się czem pochlubić. Od siebie dodamy, że miasteczko to zwraca na siebie uwagę każdego przyjeźdnego swą wzorową czystością.

Dziwnem mi się nieco wydaje, że nasze Towarzystwo Krajoznawcze, nasze Towarzystwo Turystyczne za mało w swych programach wycieczkowych uwzględniają Brodnicę i jej przepiękne pojezierze. Szkoda! Takiego krajoznawstwa mało w Polsce. A i sama Brodnica warto obejrzeć. Starożytny ten gród ma kilka pięknych pomników przeszłości. Hotele tu tanie i czyste. Taki „Hotel Polski” może być z powodzeniem demonstrowany na wystawach, jak hotel prowincjonalny powinien wyglądać.

Słowem, Brodnica jest cackiem wśród miasteczek polskich. Tylko, że żydzi pchają się tu straszliwie z pobliskiej Kongresówki. I nie to straszne, że się pchają, ale to okropne, że słabnie stopniowo opór polskiego społeczeństwa. Przed zażydzeniem Brodnicy bronić się należy wszystką solidarną mocą polskiego plemienia.

Czas wielki bić w dzwon na alarm! Jeszcze godzina opóźnienia, jeszcze kwadrans — a będzie już po niewczasie!

JAK SIĘ POWODZI ZBOŻOWCOM?

Zdawniadawna handel zbożowy w Brodnicy rozwijał się pomyślnie. Okolica bogata, ziemia dobra, dwory ziemiańskie liczne i zamożne. Czy dziś się zmieniło na gorsze? Ażeby się o tem dowiedzieć, udajemy się do jednego z najpoważniejszych kupców zbożowych p. Stanisława Adamczewskiego z zapytaniem:

— Jak się przedstawia obecnie sytuacja w branży zbożowej?

— Żle! — słyszę krótką odpowiedź.

— Dlaczegoż to źle?

— Widzi pan redaktor — dlatego źle, ponieważ wszystkie stare firmy zbożowe mają uwiązaną gotówkę wśród robotników, z których bardzo niewielu poczuwa się do obowiązku zwrotu pieniędzy. My dziś zmuszeni jesteśmy pracować przeważnie kapitałem firm gdańskich, o ile go, naturalnie, chcą naprzód udzielić.

— W jakim stopniu obroty zmalały w porównaniu z latami ubiegłymi?

— Zmalały ogromnie. Obecnie trudno mi ustalić w jakim stosunku w porównaniu z rokiem bieżącym, gdyż rolnicy wstrzymują się z podażą zboża w tem przekonaniu, że zboże zdrożeje. Na zmniejszenie obrotów wpływa brak kapitałów obrotowych, a o kredyt bankowy czy też prywatny w dzisiejszych czasach jest szalenie trudno.

— Co zdaniem pańskim pogłębia kryzys?

— Mojem zdaniem — brak środków obrotowych. Mam wrażenie, że temu brakowi dałoby się zapobiec, gdyby Rząd obdłużone gospodarstwa rolne zechciał odciążyć w ten sposób, aby wszystkie długi rolników przejął hipotecznie i na podstawie hipotek wydał bony rolne za spłatą 20-miesięczną, jako pieniądź obiegowy.

Kongres Fida' u w Londynie.



W Londynie odbywa się w tej chwili kongres Fida' u (Związku żołnierzy wielkiej wojny). Na rycinie przedstawiona jest chwila, gdy deputacja Związku udaje się z wieńcem na grób Nieznanego Żołnierza. Delegację polską, prowadzi generał Górecki.

— Czy jednak nie uważa pan, że widać oznaki niedalekiej poprawy konjunktury?

— W rolnictwie tak, widać pewne oznaki poprawy, a to wskutek tego, że żadna inna dziedzina życia gospodarczego, czy to handlu, czy to rzemiosła, czy też przemysłu, nie jest tak chroniona ustawami (sądy rozjemcze) jak rolnictwo, któremu sąd rozjemczy sumę choćby kilkuset złotych rozkłada na raty do 7 lat. O ile zaś chodzi o handel i przemysł, to warunki ich z dnia na dzień są coraz trudniejsze.

NA ULICY.

Jestem na Rynku. Uwagę moją zwraca grupka młodzieńców w wieku od lat 20 do 25. Bezrobotni! Zbliżam się do nich. Jeden z nich mię interpeluje:

— Może ma pan papierosy? Mam papierosy. Częstość. Rozmowa zawiązuje się łatwiej.

— I cóż tak stoicie na rynku? — pytam.

— A bo co mamy robić? — pytaniem na pytanie pada z gromady odpowiedź.

— Czy pan słyszał — pyta któryś, — że Niemcy będą potrzebowali sezonowych robotników?

A inny dodaje:

— Mówią, że do Ameryki mają wysłać akordowa w lasach. Myby pojechali jakby to była prawda.

— Nie macie pracy? — zagaduję.

— Gdzie tam praca, o żeniach to jeszcze jakoś się starają, ale o nas kawalerach nikt nie pomyśli. Co mamy robić, kraść? — pada pytanie pełne gorczy, wywołując u któregoś z obecnych komentarz:

— Dlaczegoż nie, jak się da, to można ukraść. Dawniej to był grzych, dzisiaj kraść nie jest grzych.

— Niech pan słuca — rzecze do mnie chło-

pak słusznego wzrostu, o cerze bladej, w kaskiecie na bakier i w szalik kolorowym, zawiązanym na szyi:

— My czekamy powołania do wojska, żeby już raz, psia mać, wydostać się z nędzy. O, niech pan patrzy, jakie mam kłaki na łbie, a iść do fryzjera za co? Przecież my chcemy do świata i ludzi być podobni.

I jeden przez drugiego zaczął wynurzać swe zale.

— Był tu u nas jeden — wywnętrza się wyrostek lat może 20-tu — co jeszcze z niewoli został w Rosji, wrócił dopiero teraz i mówił, że w Bolszewji robotnik ma lepiej, aniżeli u nas.

— Głupi warijocie — ktoś mu przerywa — u nas nie je dobrze, ale tam jeszcze gorzy, kartofle na psiem smalcu największy u nich rarytas. Gromada wybuchła rakieta śmiechu.

— Panie, niech pan powi, kiedy będzie robota, my chcemy przeciw pracować dla Polski. A o nas bezczynnych nikt się nie zafrasuje. My nie dostajemy żadnej zapomogi. Czy to sprawiedliwość? My też chcemy żyć.

Porzyżę zaprodukowany obrazek ma swoją dramatyczną wymowę. Rwą się do życia chłopcy, mają swe potrzeby, swe pragnienia i tęsknoty, a tu twarda rzeczywistość sypcha ich poza nawias społeczny.

Stoją na rynku, na ulicy cały dzień. O czym mówią i myślą?

Młode życie sycone piołunem żalu do społeczeństwa. Czyż może być coś nadto groźniejszego dla porządku społecznego, dla jego więzi moralnej?

Należy im się nie jałmużna, lecz praca.

Dajcie nam żyć! woła młode pokolenie, a to wołanie powinno wzbudzić w sercach i umysłach naszych czuły rezonans.

Leon Sobociński.



Burmistrz miasta Brodnicy p. Blokusa.

godne, że w południe mam wyruszyć dalej. Wyraziwszy podziękę na tak przychylnie potraktowanie mej osoby, zwracam się z koleżki z zapytaniem na temat sytuacji gospodarczej miasta.

— Miasto nasze — mówi p. burmistrz — w ostatnich latach miało do przezwyciężenia wielkie trudności, z których wyszliśmy obronną ręką przy zastosowaniu jak najdalej idącej zasady oszczędności. Zdołaliśmy tu wszystko opłacać, doprowadzając budżet do równowagi, a nawet osiągając przewyżki dochodów nad rozchodami. Mogę więc z zadowoleniem stwierdzić, że sytuacja gospodarcza miasta poprawiła się znacznie, jednakże uważam, że oszczędzać trzeba nadal.

— Jak, panie burmistrzu, przedstawiają się wpływy podatkowe?

— W podatkach wpływy spadły przeszło o połowę, wskutek czego budżet miejski w stosunku do budżetów z lat ubiegłych został ściętniony o około 40 proc.

— A ruch budowlany?

— Do roku 1928 ruch budowlany miał niezwykle tempo. Powstała cała nowa dzielnica, składająca się z ul. Józefa Wybickiego, ks. Kujota i Łazienna. Obecnie ruch budowlany osłabił; budują tylko jednostki, które posiadają gotówkę.

— Jaki jest dorobek miasta za okres jego istnienia w Polsce wyzwolonej.

— Pobudowaliśmy dom na 30 rodzin, drugi dom dla 13 rodzin, rozbudowaliśmy rzeźnię miejską, gdzie obecnie fabrykuje się bekony. Kosztem 130.000 zł pobudowano most na Drwęcy, znacznie większy od poprzedniego, a także zbudowano drugi most dla ruchu kołowego, gdzie przedtem istniał wąski mostek dla ruchu pieszego. Wybrukowano rynek, założono piękny park, w śródmieściu, oraz drugi park z placem zabaw dla dzieci w lasku miejskim, pobudowano piękny pomnik-kaplicę dla poległych w walkach z bolszewikami pod Brodnicą, rozbudowano gimnazjum żeńskie, ogromny, piękny gmach Bezpieczalni Społecznej z łazienkami oraz duży stadion sportowy, jeden z największych na Pomorzu.

— Co się robi dla złagodzenia bezrobocia?

— Kwestja bezrobocia należy do najważniejszych trosk zarządu miejskiego, to też wszystkie nasze wysiłki idą w tym kierunku, ażeby tę bolączkę złagodzić. Gdy w latach powojennych (1920—1922) liczono w Brodnicy około 200 rodzin, dotkniętych bezrobociem, to obecnie mamy przeszło 500 rodzin. Wśród bezrobotnych panuje ogromna bieda, nie mogą płacić czynszów na skutek czego coraz częściej zapadają wyroki eksmisyjne. Bolesne jest to, że bezrobotny nie może otrzymać mieszkania. Zarząd Miejski zaś wszystkie mieszkania, które rozporządzał już zapewnił bezrobotnymi. Projektuje się więc budowę baraków dla eksmisyjowanych, co się znacznie przyczyni do zmniejszenia nędzy mieszkaniowej. Już teraz buduje się barak na 12 rodzin. Jeśli chodzi o dalszą pomoc, to Zarząd Miejski z pomocą Funduszu Pracy udziela bezrobotnym zasiłków w gotówce i naturaljach i uruchamia prace doraźne. Są to oczywiście półśrodki, które problemu nie rozwiązują całkowicie, ale bądź co bądź łagodzą w znacznym stopniu nędzę bezrobocia. Zarząd Miejski, mogę powiedzieć z czystym su-

Z TORUNIA.

Kradzież pierścionków w zakładzie jubilerskim w Toruniu.

Do składu jubilerskiego p. Nalaskowskiego w Toruniu przy Rynku Staromiejskim przybyły dwie wytwornie ubrane panie, które wyraziły chęć kupienia pierścionków. Właściciel składu pokazał im kilka kasetek, zawierających różnego typu pierścionki wartości kilku tysięcy złotych.

W czasie, gdy panie przeglądały przedstawiony im towar, zjawił się nagle jakiś klient, który żądał bursztynowy usznik do papierosów. W tym momencie owe panie, nic nie kupiwszy, opuściły lokal, zaś klient ten po dłuższym wybieraniu kupił usznik za 7 zł i wyszedł na ulicę.

Przy uporządkowaniu towaru właściciel skła-

Dyżur nocny pełnią apteki: „Radziecka” (śródmieście), „Sw. Anny” (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem” (na Mokrem).

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Przedmieście”.

Mars: „Scampolo” (Urwis z Wiednia).

Światowid: „Klub dzentelmenów”.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dnia 29 bm. w Toruniu premiera sztuki Edwarda Sheldona „Romans”.

Dnia 30 bm. po pol. „Drugie imię miłości”, a wieczorem „Romans”.

Dnia 29 i 30 bm. w Gdyni „Pan Jowialski” z gościnnym występem Ludwika Solskiego.

Karambol na nadbrzeżu w Toruniu. Pociąg

du p. Nalaskowski zauważył brak kasety z pierścionkami wartości 1500 zł. W pierwszej chwili nie przypuszczał, że padł on ofiarą zuchwałej kradzieży. Dalsze poszukiwania okazały się bezskuteczne i dopiero wtedy p. Nalaskowski doniósł policji o tej sprynej kradzieży. Władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne śledztwo, które jednak nie przyniosło rezultatu. Obie te panie — jak się okazało — były prawdopodobnie w zmowie z tym klientem, który kupił usznik bursztynowy i przy jego pomocy dokonały kradzieży pierścionków.

Sprawcami tej kradzieży są niewątpliwie zamieszani złodzieje, którzy przybyli do stolicy Pomorza na gościnne występy.

towarowy, jadący ze stacji kolejowej Toruńmiasto w kierunku przystani „Vistuli” po nadbrzeżu, najechał dwa wozy z mąką, ciągnięte przez traktor. Wskutek najechania wozy zo-

stały potrzaskane, a mąka z worków częściowo została rozsypana. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych. Według komunikatu policyjnego winę w tym wypadku ponoszą maszyniści pociągu i traktora.

„Szopka toruńska” pióra J. Langego, b. dyrektora Teatru Miejskiego w Grudziądzu, ukazuje się w Toruniu na scenie „Dworu Artusa” w dniu 30 bm. Karykatury obywateli występujących w „Szopce”, są dziełem młodego malarza p. Grządzieliewskiego.

Mogilno.

Afera erotyczna w Mogilnie. Od pewnego czasu mieszkańcy zwracali uwagę na przebywanie małoletnich dziewcząt w lokalu fryzjerskim przy ul. Sądowej. Powiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, w czasie których ustalono, że gniazdo rozpusty mieściło się w wymienionym lokalu fryzjerskim 29-letniego Kazimierza Olejniczaka. Policja roztoczyła nad podejrzanym obserwację, która dała bardzo poważny materiał obciążający. Stwierdzono, że do gniazda rozpusty wciągnął Olejniczak około 12 dziewcząt w wieku od 8 do 14 lat. Przeprowadzona rewizja ujawniła dużo zdjęć pornograficznych oraz inne dowody winy rozpustnego fryzjera. Rodzice uwidzionych dziewcząt wystali doniesienie do prokuratora.

„Gość” z Tarnopola nabierał rolników. Sprytny oszust powędrował do aresztu.

Na terenie powiatu toruńskiego zjawił się pewien osobnik, który odwiedzał okolicznych rolników w celu kupna ich nieruchomości. Podczas tych odwiedzin zwykle opowiadał, że sprzedał on znaczną posiadłość i pieniądze ulokował w banku.

Osobnik ten przesiadywał u rolników po kilka tygodni, czekając rzekomo na wysłanie dla niego pieniędzy. W tym czasie zaciągał od nawnych pożyczki, a gdy już poczuł, że grunt mu się pali pod nogami, ulatniał się w inną okolicę. W ten sposób zdołał on nabrać i na-

razić na poważne straty cały szereg rolników. Ostatnio oszust ten zjawił się we wsi Bielczyn i złożył wizytę rolnikowi Ingramowi. Ponieważ ów gość wydał mu się podejrzanym, rolnik zawiadomił policję, która go aresztowała. Jak się okazało, był to niejaki Paweł Tkacz, pochodzący z powiatu tarnopolskiego, którego od dłuższego czasu poszukiwano listami gończymi.

Oszusta odstawiono do aresztu śledczego, a sprawę skierowano do prokuratora przy toruńskim sądzie okręgowym.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 września 1934 roku.

KALENDARZYK

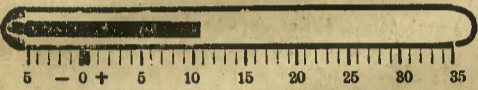
Dziś: Michała Archanioła.
Jutro: Hieronima.
Wschód słońca o godzinie 5.58.
Zachód słońca o godzinie 17.42.

Stan pogody

Po mglistym, miejscami chmurnym ran-
kiem dniem pogoda słoneczna i ciepła o sta-
łych wiatrach miejscowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codzien-
nie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.
Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leo-
na Dolżyckiego i Józefa Krzyżńskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 24—30 września 1934 r.

- 1) Apteka przy Bielawach.
- 2) Apteka pod Łabędziem.
- 3) Apteka Staromiejska.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekar-
skiej pełni w niedzielę, dnia 30 września br.
dr. Gądomski, ul. Gdańska 57, tel. 421.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy
ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na pro-
wincję, jak również i dla wyjeżdżających
na wycieczki letnie.

Z TEARTU MIEJSKIEGO.

Dziś premiera głośnej 4-aktowej komedji
J. Deval'a „TOWARISZCZ”, która na wszy-
stkich scenach Europy wywołuje zrozumiałą
sensację. Kapitalne dialogi emocjonujące i
zabawne sytuacje, galeria świetnych figur —
oto główne walory tej znakomitej sztuki.
Obsadę tworzą pp.: Chmurkowska, Morozo-
wiczowa, Nowicka, Podgórska, Wieczorkow-
ska, Dzwonkowski, Dytrych, Balicki, Loch-
man, Kalinowski i Dąbrowski, równocześnie
reżyser sztuki.

„MAZEPA” po cenach **zniżonych** ukaże
się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w
nadszyczącej niedzielę o godz. 6. Kapitalna
kreacja dyr. Stomy w roli wojewody na cze-
le świetnego zespołu sprawi słuchaczom
prawdziwą ucztę artystyczną.

W niedzielę wieczorem „TOWARISZCZ”,
kapitałna komedja J. Deval'a.

CHÓR DANA w Bydgoszczy. Najznakom-
mitszy polski chór rewersów po wielkich
sukcesach, odniesionych niedawno zagranicą,
zjeżdża do naszego miasta z jednym
koncertem, który odbędzie się w poniedziałek,
dnia 1 października o godz. 20. W pro-
gramie najnowsze piosenki i przeboje przy
gitarach, harmoniach i harmonijkach. Zain-
teresowanie wyjątkowe.

Na marginesie.

Czarne i białe kruki.

(Bajka).

W państwie ptaków kruki objęły władzę
lecz trzeba mieć na uwadze,
że wedle stanu dzisiejszej nauki
są czarne i są białe kruki.

Te czarne, chciwe i łakome,
na wszystko miały oskome,
i w swojej łapczywej werwie
siadały na każdym ścierwie.



Bolało to kruki białe,
że mają wśród siebie taką zakatę,
i postanowiły z rządowych komyszy
przepędzić złodziejskich towarzyszy.

Nato powiada im stare kruczyko:
Dajcie spokój z tą czystką,
jak przepędzicie te dranie,
to któż się znajmy zostanie?

Toć nawet Stalin, chytry Gruzin,
gdyby miał ludzi tylko tuzin,
też by wypuścił rządów pedał,
bo z nim radyby nieadał.

Takimi to słowy
kruk krukem klina wbił do głowy.
Odbywa się nad tem narada,
co będzie dalej — niewiada.

— Zapowiedziany koncert na 15 październi-
ka p. Stanisława Niedzielskiego, wzbudził w
Bydgoszczy powszechne zainteresowanie, tem
więcej że czysty dochód przeznaczony jest na
dalszą budowę kościoła św. Wincentego a Paul-
o. Komitet żywi nadzieję, że teatr wypełni
się po brzeży elitą naszego miasta, tak, że
względem na wykonawcę, jak i na zbożny cel.

— Wkrótce odbędzie się licytacja niewyku-
pionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów
w Lombardzie Miejskim. Kto nie może swego
fantu wykupić ma obecnie jeszcze możliwość do
sprolongowania zastawu, upłacając część dłu-
gu. W interesie zainteresowanych klientów za-
lecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. z
uplaceniem zastawów.

— Na Francuskie Kursy Rządowe, przygo-
towany, elementarny, średni i wyższy: li-
teratury lub korespondencji handlowej, przy-
jmuje jeszcze zapisy sekretariat, w gimn. Koper-
nika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wie-
czorem. Absolwenci średnich i wyższych kur-
sów otrzymują oficjalne dyplomy rządu fran-
cuskiego. (18269)

Blaski i cienie Bydgoszczy.

**Wielka ankieta „Dziennika Bydgoskiego”
w której każdy czytelnik głos zabierać może.**

Bydgoszcz, 29 września.

Bydgoszcz marnieje. Na to niema dwóch zdań. Najheroicz-
niejsze wysiłki osób, powołanych do czuwania nad dobrem miasta,
nie są w stanie skutecznie przeciwstawić się tej bezwzględności,
z jaką władze centralne ogalają nasze miasto z jego wiekowych
zdobyczy kulturalnych i gospodarczych. Kurczy się nasz bogaty
niegdyś gród nad Brdą, odpływa z niego dzięki siłom wyższym to,
co miało u nas specjalne warunki rozwoju i przysporzenia bogactwa
nie tylko miastu, lecz całemu krajowi.

Dużo już pisano na ten temat. Podnosił głos ostrzegawczy
Dziennik, podnosiły i inne pisma. Niestety, narazie głosy te zostały
wołaniem Kasandry. Rzekoma **racja stanu** brała górę nad wska-
zaniem rozsądku i celo wości.

„Dziennik Bydgoski” sprawę upośledzenia Bydgoszczy zamierza
ująć w ramy **wszechstronnej ankiety obywatelskiej**. Oma-
wiać będziemy w tej ankiecie wszystko, co naszego miasta dotyczy,
co jest z niem organicznie lub duchowo związane. Chcemy
poruszyć wszystkie jego bolączki i niedomagania, ale też i wskazać
na strony jasne, które właśnie wskutek nieżyczliwości czy wskutek
braku zrozumienia potrzeb naszego miasta nie zostały należycie
wyzyskane ku jego dobru, ku jego naturalnemu rozwojowi.

Jakikolwiek będzie skutek tej ankiety, to w każdym razie świad-
czyć będzie o tem, że tej uzurpacji dóbr urbanistycznych nie podda-
liśmy się z biernym spokojem, że podniosły się przeciw tym zakusom
i fałszywym pociągnięciom głosy gwałtownego protestu, że całe
obywatelstwo przeciwstawiło się temu, co obecnie dzieje się ze
szkodą dla miasta i dla jego rozwoju.

Ankieta tę rozpoczynamy w dzisiejszym numerze „Dziennika
Bydgoskiego” artykułem jednego z naszych stałych współpracowników
redakcyjnych. Artykuł ten ma być pierwszym materiałem dysku-
syjnym. Mamy przekonanie, że opinia publiczna wspomóż nas
w tej pracy, której skutki oby się okazały jak najbardziej owocnymi.

Złote gody Cechu Blacharskiego w Bydgoszczy

30 września 1934 roku.

Cech blacharski w Bydgoszczy po-
wstał w r. 1874, za rządów zaborczych.
Obecnie liczy 25 członków. U majstrów
cechowych pracuje 29 ucezn i 6 czelad-
ników. Seniorami cechu są pp. **Ludwik
Sosnowski i Franciszek Sporny.**

Cech obchodzić będzie swój jubileusz
złoty w tę niedzielę.

Program jest następujący: Rano po-
witanie na dworcu przyjeżdżających

gości i delegatów. O godz. 9-ej zbiórka
w Domu Czeladzi, o godz. 10 msza św.
w kościele farnym. Po mszy św. po-
chód do Resursy Kupieckiej. Tamże o
godz. 12,15 akademja. Powitanie władz,
gości, delegacji i członków przez star-
szego cechu p. **K. Krawczaka**. Referat
o historii Cechu wygłosi p. Bucholz.
Po akademji fotografja i wspólny obiad.
Wieczorem zabawa.

1.000.000 - MILJON padł w Warszawie
na los Nr. 132.138

w kolekturze **ALJOT - JADWIGA HORODYSKA I SKA**
Warszawa, ulica Senatorska nr. 37

Tam więc nabywajcie szczęśliwe losy I. kl.
Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast. Konto P. K. O. 10297.

„Czarna godzina”

Pod tym tytułem ukaże się już we
wtorek, 2 października w codziennym
naszym feljetonie powieściowym nowa
powieść, specjalnie napisana dla „Dzien-
nika Bydgoskiego”, pióra A. Drewnow-
skiej.

Autorka ta znana już jest naszym
Czytelnikom z poprzednio umieszcza-
nych u nas powieści „Katastrofa” i
„Dwie pokusy”. Przyjęte one zostały
z niezwykłym zainteresowaniem a przez
czas ich publikowania przykuwały cał-
kowitą uwagę i ciekawość czytających.

I tym razem jest to powieść nieprze-
ciętna, o doskonałej konstrukcji, inte-
resującej fabule, frapujących intry-
gach, nie operująca taniemi efektami
kryminalistycznymi, przyczem wartość
literacka utworu jest — jak sami Szan.
Czytelnicy osądzą — bardzo wysoka.

Nie chcemy zdradzać treści, gdyż już
pierwsze odcinki feljetonowe uchyla

rabka tajemnicy. Powiemy tu tylko, że
autorka opiewa współczesne dzieje pol-
skiej wsi, od chłopskich rodzin komor-
ników poczynając, na arystokracji koń-
cząc. Bohaterem jest „wysadzony z
sioła” czyli emerytowany młody pro-
fesor uniwersytetu.

Do tych kilku szczegółów się ograni-
czamy. Resztę dopowie Wam, Szan.
Czytelnicy, sama autorka w codzien-
nym naszym feljetonie powieściowym.

Zaobowiązuje więc jeszcze, póki czas,
„Dziennik Bydgoski”.

Przy cierpieniach hemoroidalnych,
objawach obrzęku wątroby, obstrukcji,
popękaniach kiszki grubej, owrzodze-
niach, parciu na mocz, bólu w krzyżu,
ucisku w piersiach, niepokoju serca,
zawrotach głowy, stosowanie naturalnej
wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** sprawa
zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy
i zupełne wyleczenie. Zał. przez lekarza.

Trzydzieści lat przy jednym warsztacie.

Zdaje się jakoby niedawno, bo zaled-
wie dziesięć lat temu wspominaliśmy
na łamach naszego pisma o dwudzie-
stoletni pracy **werkmistrza rzeźni miej-
skiej p. Hugona Friedricha**. W dniu
1 października rb. upływa takich
sumiennie **przepracowanych przy jed-
nym warsztacie już trzydzieści**. I choć
lata ubiegają p. H. Friedrich, zawsze jest
pełen werwy i zapału dla włożonych
nań obowiązków. Przyczem wielki za-
sób doświadczenia fachowego, wzorowo
wykonywane obowiązki i taktowne po-
stępowanie wobec podwładnych pra-
cowników i klienteli wyrobiły Jubila-
towi sympatię i poważanie. Z nie-
mniejszym zaufaniem odnosi się do Ju-
bilata władza przełożona, uważając p.
H. Friedricha za niezwykle pożyteczną
jednostkę dla placówki.

Do Warszawy.

Pociąg popularny organizuje „Orbis” w
dniu 14 października na wystawę mleczar-
ską i dla zwiedzenia stolicy. Odjazd dnia
14. X. godz. 1.05, powrót z Warszawy dnia
15. X. o godz. 3.45. Przejazd w obie strony
wyniesie zł 12,90. Szczegóły będą podane w
afiszach. (1912)

— **Wielki Raid Bałkański** (od 14. X. do
2. XI.) poprzez Węgry i Austrię do Ju-
gosławji, Grecji i Kretę. 11 dni na luksu-
sowym statku jugosłowiańskim. Zwiedzenie
najciekawszych zabytków starożytności i
średniowiecza. Odpoczynek na plażach
wysp Dalmacji, Grecji i Krety. 4 dni ra-
dosnego Święta Winobrania na Węgrzech.
Całkowity koszt udziału w Raidzie od zł
590 do 870. Zgłoszenia przyjmują i wszel-
kich informacji udziela „ORBIS” Byd-
goszcz, Toruń, Gdańsk i Gdynia. (17762)

— **Na kursy niemieckie**, początkowy i wyż-
szy, które się rozpoczyna w poniedziałek, 1 paź-
dziernika, przyjmuje zapisy sekretariat, w Bi-
bliotece Francuskiej w Gimnazjum Kopernika,
codziennie od 6—8. Przyjmuje się również za-
pisy na nieliczne miejsca wolne na rozpoczętych
już „Kursach angielskich”, prowadzonych przez
rodowitego Anglika prof. Adamsa. (18268)

Wynik kwesty na pomoc naukową

Kwesta uliczna w dniu 23 września br. na
rzecz funduszu stypendjalnego Towarzystwa
Pomocy Naukowej im. dr. Karola Marcinkow-
skiego przyniosła 218,19 zł.

Wszystkim ofiarodawcom, kwestarzom i tym,
którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do
przeprowadzenia zbiórki, składa serdeczne po-
dziękowanie — Komitet.

Do Katowic.

Na pierwszą wystawę przeciwlotniczo-
gazową do Katowic organizuje pociąg po-
pularny L.O.P.P. przy współpracy „Orbisu”.
Bilety do nabycia w „Orbisie” i na prowincji
we wszystkich ośrodkach komitetu L. O.
P. P. Koszt przejazdu w obie strony kl. III,
zwiedzenie wystawy, udział w imprezach
pokazowych, zwiedzenie kopalni węgla, hut
i t. d. wynosi **zł 18,60**. Odjazd pociągu dnia
6. X. o godz. 20. Powrót z Katowic dnia
7. X. w godzinach wieczornych. (17911)

ŚWIATEK DZIECIĘCY

ST. KRASICKI.

Turek i djabeł.

Baśń z czasów Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

(Treść poprzednich części).

Wzięta w niewolę młodzieńka Polka zostaje żoną bogatego kupca tureckiego. Urodził im się syn, Adzyb. Matka chce go wychować w wierze katolickiej, lecz kupiec nie pozwala. Dopiero po jego śmierci matka (Amina) pragnie to uskutecznić. W tym celu namawia syna do wyjazdu do Polski. Tymczasem sultan wypowiada wojnę Polsce. Adzyb musi ruszać z armją. Amina błaga go, aby nie rozlewał krwi jej rodaków. Adzyb przyrzeka jej to. Przychodzi do pogromu Turków pod Chocimem. Adzyb ucieka z innymi Turkami. Zabłąkał się w lesie i znalazł chatkę pustelnika, który przyjmuje go gościnnie i przekonywa o prawdziwości nauki Chrystusowej. Adzyb, przeczytawszy te słowa: „Pukajcie, a będzie wam otworzone, szukajcie, a znajdziecie, proście a otrzymacie!” — chce stwierdzić ich wiarygodność. Puka więc do księżęcego zamku i — o dziwo — wpuszczono go, a sam książę przyjmuje go życzliwie. Jest to dzień urodzin córki księżęcej.

Zaś Adzyb tkliwie utkwiał wzrok w księżniczki luby szafir ócz; i zdaje się, że w blasku ich do serca jej zobaczył klucz, gdyż dziewczę tak uprzejmie nań spojrzęło, tak się zapłonęło, że młodzian czuł, jak w chwili tej i jej i jemu serce biło. Przedziwna nim owdziała moc. Więc zaczął:

— Racz, książęca mość, w godowy strój przyodziać mnie, bym równy wam był jako gość; bo wstyd mi w gronie osób tych, gdy ja w żebraczym jest łachmanie, przedłożyć koronie sprawę ma, o zacy, dobrośliwy panie.

Na rozkaz księcia dwoje sług wywiodło go z komnaty precz. Gdy wrócił, kontusz na nim lśnił, jedwabny pas, u pasa miecz.

Z trudnością rozpoznali go, tak strój przeobraził go w panicza. Wytwornym krokiem zbliżał się; a wdzięk młodości bił z oblicza. Równym zadrzota widna z ócz; podziwu szept biegł z ustek dam:

— Ach! Jaki piękny! Co za czar! To chyba inny — nie ten sam!

Do księcia Adzyb dąży wprost i jemu naj-



...Naprzeciw idzie książę sam...

pierw się uklonił, zwyczajem wschodnim — czoła, warg i piersi tknąwszy krańcem dłoni. A potem mówi:

— Godzi się wyjaśnić wam, kim jestem ja: mym ojcem kupiec Narbon był, Aminą zwie się matka ma. Przybyłem z padyszacha ziem, skąd niezliczony wojska rój do Lechistanu z dźwiękiem surm wiodł sultan sam na krwawy bój. Pobiwszy polskiej armji garść, puściliśmy osady z dymem; dopiero zatrzymała się turecka moc aż pod Chocimem. Tam chroni Lachów spiz i stał i usypanych szańców wał. Tam hetman zebrał garstkę sił i przeciw naszym wojskom trwał, a trwał aż do jesiennych dżdżów, w to wierząc, iż nam siły skruszy, gdy członki zwątlili zimny deszcz i zgubny dla nas mróz się ruszy. Daremnie w nas kipiała złość, iż chłód nam w żyłach ścina krew; umyślnie z bitwą zwleka Lach. O! Mądry hetman — lis i lew! Nareszcie nastał boju czas. Z okrzykiem: „Hurra na poharce!” Sobieski szturmem obóz wziął, tłum rozbił w puch, zagarnął szańce. Tysiące Turków ściera śmierć, skosiła armji naszej kwiat. Tysiące w lęka hetman wziął i tabor w jego ręce wpadł. Chorągwi stos, orężny sprzęt, bogate mienie wraz z jasyrem zostawiliśmy jako łup, zmykając w stepy za wezyrem. Ja też, umknawszy z boju w step za padyszacha wojskiem wślad, zdążyłem się pogrążyć w las, lecz tam mi rumak ranny padł. Dziś od ojczyzny dzieli mnie nieznanej drogi szmat ogromny. Tam skarby mam — tu biedak zaś przed wami sta-

wam i bezdomny. Lecz tu znalazłem inny skarb... O książę! Z lęku cały drzę, że zbyt szalonym słowem mem rozgniewać srodze mogę cię. Nad łękiem jednak serca głos niezłomny we mnie bierze górę: O mości książę! Wyznam ci: ja kocham twą przesliczną córkę...

Zaledwie skończył słowa te, do stóp księżęcych czołem padł. Zdumieli się. Księżnicze z lic wytręsnął purpurowy kwiat. A książę spojrzął w córki twarz, od której dziwne ognie biły i ze spuszczonej powiek zgadł, iż sercu jej ten Turek miły. Więc zrazu magnat zmarszczył brew, lecz wkrótce znikł ów gniewu znak; uśmiechnął się, a kręcąc wąs, powiada do Adzby tak:

— Istotnie to zuchwały krok; szaleństwo raczej, niż odwaga. O! Kiedy indziej kazalbym:



Po papierosy wyprawiwszy Andzię,
(Bo bez palenia nie siadam do kawy),
Bawię się z moją wnuczką na werandzie
Wciąż wymyślając jej nowe zabawy.

Obrywam kwiatki i czując ich zapach
Kicham tak głośno, że dziecko się śmieje,
Udaję pieska i chodzę na łapach,
Ryczę jak krowa i jak kogut picję.

Tak to zmieniłem się na stare lata
Bez trudu w dobrą i cierpliwą nianię,
Popatrzcie tylko, mędrcy tego świata,
Co może zrobić z człowieka kochanie!
Henryk Zbierzchowski.

niech hajduk plecy ci wysmaża. Atoli dziś... Słyszalesz wszak... pomyślny cię sprowadza los; przyrzekam dać ci córkę ma, jeżeli ty dasz złota stos. Gdyż małżeńskiego szczęścia jest warunek ten ze wszystkich główny, iż nowożeńców równy ród i posąg obustronnie równy. Dasz złota stos, to wolno ci córuchnę ma za żonę wziąć. A dziś — jak narzeczony jej — do stołu wiedz i przy niej siadź!

Do uczy siadło osób sto ogromnem różnobarwnem koleem. Zaś przy księżnicze Adzyb siadł; rozmowę słodką wiodli społem. Po uczcie w zamku przespał noc; nazajutrz powędrował precz. Tesknotę w sercu wielką niósł, raz po raz spoglądając wstecz. Z zamkowej

ZOFJA LAUBERT-KULAKOWSKA.

Do gwiazdki.

Znów mi migocesz, gwiazdko mała
jakbyś szeptała skrycie...
Pamiętam... chociaż gwiazdą mową
zagłuszyć chciało życie...

Pamiętam... fiolecie śnieżnej nocy
rozlewał się po niebie, —
My dzieci wczoras — tchem zapartym
czekaliśmy na ciebie.

Czekaliśmy na ciebie gwiazdko
plonąca szczerem złotem,
Aż nam oznajmisz wieść radosną
promiennym swym migotem.

Aż nam obwieścisz, że tuż obok,
w stajence niedaleko,
Czeka Jezusek na nas mały
z Najświętszą Swą Mateczką...

Tony kolendy, co głosiła,
iż sam Bóg leży w żłobie
Z dziecięcych ustek jak modlitwa
płynęły wprost ku Tobie...

A kiedy matki miękkie dłonie
darzyły nas opiatkiem,
Komunji serca matczynego,
gwiazdeczko, byłaś świadkiem...

Serca nam wczoras zgodnym rytmem
wiary, miłości były, —
Oczy jaśniały szczęścia blaskiem,
aż ot, je lzy zaćmiły...

Zwólże nam, gwiazdko, z dawną wiarą
czekać dziś znów na ciebie
I znowu czuć, iż Bóg jest blisko,
nietylko gdzieś hen w niebie!...

— Tatusiu, czy dzisiaj jest to samo co wczoraj?

— Jak możesz tak głupio pytać!
— Ale mówiłeś, przecież wczoraj, że dzisiaj będzie jutro.

— Tak jest... dzisiaj wczoraj było jutro, dzisiaj jest dzisiaj, tak samo jak wczoraj było dziś, a jutro dzisiaj będzie wczoraj i jutro znów dzisiaj... ale wynos się spać.

— Mamusiu! W mleku utonęła mvsz.
— Czy ją wyciągnąłeś?
— Nie, wrzuciłem kota.

— Tatusiu, co to jest zbytek?
— Jeżeli człowiek, który ma długą brodę, nosi krawatkę.

Tajemnica kopca Krakusa.

Prace około zbadania tajemnicy kopca Krakusa pod Krakowem postępują w dalszym ciągu naprzód. Dotychczas znaleziono u szczytu kopca czaszkę dorosłego człowieka, a poza tem kilkanaście monet z czasów króla Olbrachta. Ostatnio natrafili robotnicy, zatrudnieni przy rozkopywaniu części kopca na większą ilość drzewa w postaci zbutwiałych i zwęglonych belek i desek. Drzewo to może być pozostałością jakiejś budowli. Roboty u stóp kopca doprowadziły do stwierdzenia, że kopiec usypyany został na przestrzeni pokrytej warstwą piasku grubości kilkudziesięciu centymetrów. Znalezione skorupy wskazują, że kopiec sypany był po kulturze lużyckiej, w okresie około 500 roku przed Narodzeniem Chrystusa. Odkrycie to stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy dotychczasowych prac.

Ile jest roślin na świecie.

Instytut przyrodniczy w Moskwie przeprowadza „inventaryzację” całej flory ziemskiej. Część stanu roślinnego obliczono już. Wynosi ona dla Indyj 21.000 rodzajów, dla Chin Południowych 20.000, dla Afryki podzwrotnikowej 13.000, dla wyspy Borneo 11.000, dla Syberji 5.000, dla Kaukazu 6.000. Z zestawień dokonanych przez instytut wynika, że przeszło 90% wszystkich rosnących na ziemi roślin nie ma praktycznego i użytkowego znaczenia dla ludzi.

TRAGEDJA.

Janek jest pierwszy raz w teatrze. Na scenie bohater umarł. Kurtyna spadła. Janek: — Mamusiu, czy będziemy musieli iść na pogrzeb?

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijaństwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijaństwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie.
Ks. Biskup Bandurski.

Koncert milusińskich.



W londyńskim Convay Hall (filharmonja) odbywają się między innymi produkcjami i koncerty dzieci. Na rycinie widzimy próbę takiego koncertu, którą to próbą kieruje mała dziewczynka (na prawo w okularach).

Z cyklu: **Nasze reportaże.**

U źródeł „płynnego złota”.

Bezcenne złoża ropy naftowej na dnie stawku miejskiego w Kcyni. Wielka gra o miliony rozpoczęła!

Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego”.

(Kj). Nowe zagłębie naftowe pod Kcynią!!!

Miliony w stawie!!!

Zacięta walka o prawdę!!!

Tajemniczy zamach na życie odkrywcy ropy naftowej w Kcyni!!!

Takie i tem podobne sensacyjne tytuły od kilku miesięcy czernią się na łamach całej prasy polskiej, która w obszernych reportażach szuka odpowiedzi na emocjonujące pytanie, czy istotnie w małym, spokojnym i dość niemrawym miasteczku wielkopolskim Kcynia, w powiecie szubińskim, odkryto źródło ropy naftowej.

Tajemnica „płynnego złota”, które wydobywa się z małego stawku miejskiego w Kcyni, spędza sen z oczu nie tylko mieszkańcom tego miasteczka, jako ludziom bezpośrednio odkryciem zainteresowanym, lecz również przedstawicielom nauki, którzy usiłują dociec prawdy o ukrytych w ziemi skarbach.

Nafta, ropa, benzyna, olej mineralny — to magiczne słowa, ścigające do Kcyni rzesze turystów z całego kraju. Oprócz ludzi żadnych sensacji zjeżdżają do cichego zakątka ziemi wielkopolskiej nacierze z Małopolski, ludzie z konserwów i kapitaliści, pragnący zaangażować się finansowo przy eksploatacji ujawnionej ropy.

Rozpoczyna się gra o wielką stawkę, gra o miliony!!!

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego”, chcąc czytelników swoich jak najszerszonośnie poinformować o sprawie kcyńskiej wydelegowała do Kcyni specjalnego sprawozdawcę celem zasięgnięcia wyczerpującego wywiadu na miejscu.

Informatorami naszymi są dwaj odkrywcy ropy naftowej w Kcyni: naczelnik Sądu Grodzkiego dr. A. Dulowski i miejscowy lekarz dr. Abdon Paszkiewicz.

GAZUJĄCY STAW.

— Pierwsze objawy zauważyliśmy już w połowie maja — rozpoczyna opowieść o wykryciu śladów ropy naftowej sędzia Dulowski.

— Na małym stawku miejskim zauważyliśmy wspólnie z dr. Paszkiewiczem większą ilość tłustych plam, rozlewających się na wodzie, która silnie gazowała. Bombelkowanie wody zainteresowało nas i staraliśmy się dociec przyczyny. Wkrótce też zdołaliśmy ustalić, że **tłusta ciecz wydobywa się z dna stawku.** Bombelkowanie wody spowodowane zostało niewątpliwie uwalnianiem się gazami ziemnymi. Najsilniejsze nasilenie gazowania objawiło się 21 maja, w drugi dzień Zielonych Świąt. Nad stawkiem zebrały się tłumy Kcyniaków, którzy tłuste plamy zaczęli zbierać z powierzchni wody do flaszek. Zebrano wówczas około 100 litrów tego oleistego płynu, przypominającego zapachem naftę i w dodatku palącego się niebieskawym płomieniem...

Kcynia miała swoją sensację! Po mieście gruchnęła wiadomość, że z dna stawku wydobywa się ropa naftowa.

SENSACYJNY EKSPERYMENT DR. PASZKIEWICZA.

Niezwykle ciekawe są wywody głównego propagatora poszukiwań ropy naftowej w Kcyni, dr. Paszkiewicza.

— Z końcem maja — opowiada dr. Paszkiewicz — na aparacie dość prymitywnym, manipulując palnikiem Bunsena, rozbiłem kcyński olej skalny na poszczególne części składowe, zwane fachowo frakcjami. Wobec tego, iż aparat nie był widocznie dostatecznie chłodzony, wydobywały mi się przez krótką chwilę gazy, które przy zetknięciu się z podstawanym płomieniem dawały wybuchy. Gdy gazy poczęły się skraplać, ujrzałem płyn bezbarwny. Oddzieliłem go do osobnego naczynia. Ilość jego była nieznaczna. Płyn ten płonął jasnym płomieniem, nie dając absolutnie kopci. Wyglądem i zachowaniem się przypominał on benzynę. Dalsza frakcja opalizowała wyraźnie na niebiesko, przypominając mi naftę. Oddzielona osobno i nabrana pensetą na wacik oraz zapalona płonęła płomieniem żółtawo-czerwonawym, dając sporo kopci. Płynu tego również było mało. Płyn doświadczałny w kółbie w tym czasie zmienił swój kolor z żółtego, opalizującego zlekką na czerwono, na kolor intensywnie czerwony. W okresie czasu zmiany koloru czerwonego na ciemno-brunatny i prawie czarny w płynie doświadczałnym w kółbie uległ skropleniu w ilości nieznacznej **płynu koloru żółtawego.** Oddzielony i zapalony płonął płomieniem żółtawo-czerwonawym, dając dużo kopci. Podczas palenia się wydawał trzeszczenia (domieszka wody skroplonej).

Po skropleniu się płynu koloru żółtawego płyn doświadczałny w kółbie o zabarwieniu brunatno-czarnym wre, nie dając żadnej pary. Stanowi on gros całego płynu, wziętego do doświadczenia. Spalany płyn ten pozostawia na dnie ciecz **mazista koloru wybitnie czarnego, konsystencji nappół stałej (maz).**

Po wykonaniu destylacji udałem się do ogrodu, dokąd kazałem przynieść w osobnych flaszkach benzyny, nafty i oliwy od samochodu. Kazałem wykopać cztery dolki w odstępie metrowym jeden od drugiego,

począłem kazać nalać osobno benzynę, naftę, oliwę i olej skalny kcyński. Po zasypaniu ziemią i podlaniu dość obfitem wodą skonstruowałem charakterystyczne zachowanie się tych płynów. Tylko dołek, gdzie był wylany kcyński olej skalny, silnie gazował, tworząc bąble na powierzchni wody, które po pęknięciu dawały różnokolorowe plamy matowe; inne dolki nie gazowały. Z dolku, gdzie była wylana benzyna, wychodziły bezbarwne niby tłuste plamy, zbiegające się dośrodkowo przy dotknięciu patyczkiem. Tak samo zachowywały się plamy w dolkach, gdzie była nafta i oliwa. Nafta dawała na powierzchni wody kolory z bezwzględna przewagą koloru **jaskrawo-niebieskiego,** oliwa zaś dawała wszystkie kolory tęczy o odcieniu wybitnie jaskrawym, żywym, z dużą domieszką ponadto koloru złocistego. Plamy oleju skalnego kcyńskiego przy dotknięciu patyczkiem rozbiegały się dośrodkowo, tworząc na powierzchni wody **mniejsze lub większe niby kłaczk.** Powyższe doświadczenie, zgodnie z zapewnieniem jednego z inżynierów-chemików, posiada znaczenie rozpoznawcze i może być zaliczone do rzędu objawów charakterystycznych dla dziedziny indywidualnej kazuistyki.

GŁOS MAJĄ LUDZIE NAUKI

Mając już za sobą te główne badania oraz ich wynik, w dniu 30 maja br. wysłałem list (polecony-express) do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, w którym powiadomiłem o odkryciu w Kcyni oleju skalnego oraz prosiłem o zajęcie się tą sprawą. W

dniu 11 czerwca zainteresowałem tą sprawą Pana Profesora Ignacego Mościckiego, jako człowieka nauki, w połowie zaś czerwca udałem się do Akademii Górniczej w Krakowie, gdzie osobiście złożyłem próbkę oleju skalnego kcyńskiego na ręce sławnego profesora Staronki i jego asystenta Limanowskiego z prośbą o zbadanie i podanie wyniku analizy.

DECYDUJĄCE ORZECZENIE AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE.

W dniu 6 lipca br. otrzymał dr. Paszkiewicz list od prof. dra Staronki, który w odpisie podajemy.

Wielmożny Panie Doktorze!

Pospieszam zakomunikować, że dostarczona nam przez Pana Doktora próbka cieczy, została w tutejszym Zakładzie zbadana pod moim kierunkiem przez asystenta Zakładu dra Wład. Limanowskiego.

Z badań tych okazało się, że wymieniona wyżej próbka wykazuje podobieństwo do oleju skalnego, w szczególności do ropy alzakkiej. Wskazywałaby na to w szczególności mała zawartość łatwiej wrzących benzyn.

Cieszyłoby nas bardzo, gdyby dalsze poszukiwania stwierdziły istotnie obecność złóż ropy naftowej w okolicy Kcyni i życzę w tej mierze Panu Doktorowi powodzenia. W razie, gdyby zachodziła potrzeba przeprowadzenia dalszych badań, z chęcią się ich podejmiemy.



STAWEK MIEJSKI W KCYNI, NA KTÓREGO POWIERZCHNI ZAUWAŻONO PIERWSZE ŚLADY ROPY NAFTOWEJ.

U góry: odkrywcy ropy sędzia dr. Dulowski i dr. Paszkiewicz przeprowadzają w obecności przedstawicieli redakcji „Dziennika Bydgoskiego” ciekawy eksperyment, wykazujący, że istotnie z ziemi wydobywa się gaz, który płonie niebieskawym płomieniem.



U golibrody.

— Pan słyszał? Pan czytał, panie redaktorze? Pan minister skarbu chce puścić w dzierżawę cały szeci autobusowy. Amerykańskie konsorcjum daje za ten

interes 15 milionów złotych. Co pan powie na taki spekulacji?

Bo mnie ty koncepcji bardzo szepo- doba. My powinniśmy to samo zrobić ze wszystkimi środkami lokomocji. Dorożki, taksówki, aeroplany, koleje, okręty — wszystko dać w arendy. Przez noc Polska miałaby uzdrowionego budżetu. A nawet i gruby nadwyżki. Ja już zrobił nad tem z moją żoną kalkulacji. Cymes finansowy — daje panu nato honorowe- go słowo.

A to pan także wi, że kroi sze nowy pożyczki? Udało sze raz, to czemu nima sze udać drugi i trzeci raz? Ty drugi pożyczki bedzi sze nazywać Pożyczki Wieczysty. Co pan powie na takiego tytułu? Mnie un sze wydaje troche podejrzany. Bo co to znaczy wieczysty? Wieczysty jest szmierz, nie pożyczki.

Gdyby ja wiedział, że pan minister Zawadzki jest dżentelmen i on mi za mojego pomysłu da gruby remuneracji, to jaby mu poddał jeszcze tytuły do dwa

WYNIKI BADAŃ

próbki cieczy dostarczonej Zakładowi przez Pana Dra medycyny Abdona Paszkiewicza w połowie czerwca 1934 r., z miejscowości Kcyni, w woj. poznańskim.

Próbka w ilości 0,6 l., barwy brunatno-czerwonawej, nieco mętna, o zapachu nafty. Fluoryzuje lekko barwą zielonawo-żółtą. Gęstość próbki w 15 C wynosiła 0,885.

Destylacja frakcyjowa metodą Englera dała następujące frakcje:

1) Frakcja destylująca do 150 C wynosi około 4% dostarczonej próbki, jest barwy blade-żółtej, o gęstości 0,753 w 15 C.

2) Frakcja destylująca od 150—300 C stanowi około 60% pierw. próbki. Barwa żółta. Gęstość w 15 C 0,844.

3) Frakcja oddestylowana od 300—360 C stanowi około 20% pierw. próbki, jest czerwonawo-żółta, nieco mętna. Gęstość wynosi w 15 C 0,877. Zapach ostry, dość przykry.

4) Pozostałość wrząca już powyżej 360 C, jest masą napół stałą, barwy czarnej.

Drogą reakcji formolitolowej stwierdzono w pierwotnej próbce obecność nienasyconych węglowodorów aromatycznych.

(—) Prof. Dr. Wilhelm Staronka.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POWIADOMIONY O ODKRYCIU.

— Dokładnie dnia 7 lipca br. — ciągnie dr. Paszkiewicz dalej swoją ciekawą opowieść — telegraficznie powiadomiłem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Polski o wyniku badania Akademii Górniczej w Krakowie, podając nazwiska przedstawicieli nauki, aby w ten sposób zadokumentować moją wdzięczność za tak przychylnie i bezstronne zajęcie się tą tak ważną dla Polski sprawą.

Dnia 8 czerwca br. z polecenia Pana Ministra Przemysłu i Handlu w Warszawie przybył do Kcyni inżynier Jakubkiewicz, aby na miejscu przeprowadzić badania. Na jego ręce złożyłem krótki memoriał, po- bieżnie opisując pewne dane, dotyczące oleju ujawnionego w Kcyni.

CO MÓWI PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY?

W pierwszych dniach lipca do Kcyni przybył z Warszawy dyrektor PIG-u, prof. J. Morozowicz, w tymże celu, przyczem obiecał podać do naszej wiadomości wynik swoich badań nad próbka otrzymanego z rąk sędziego dra Dulowskiego oleju skalnego kcyńskiego. W dniu 24 lipca br. nadeszło od niego pismo treści następującej:

Powołując się na naszą wizytę w Kcyni (3. VII.) i otrzymaną od Pana Dra próbę cieczi olejistej, zebranej w kaluży, leżącej w pobliżu domu Pana Dra, donoszę, że próba, zbadana w naszej pracowni, okazała się mieszaniną węglowodorów, odpowiadających olejowi mineralnemu, naftie i benzynie.

Woda, pobrana ze studni Pana Dra, jest wodą wybitnie mineralną ze znaczną ilością siarczanów, chlorków i węglanów o reakcji wyraźnie alkalicznej. Skąd pochodzą podane wyżej oznaki oleju mineralnego, mogą wyjaśnić tylko dalsze fachowe badania na miejscu.

Dyrektor P. I. G.
(—) Prof. J. Morozowicz,

Czy świdy zawierają w Kcyni?

Olbrzymie znaczenie nowego zagłębia naftowego dla życia gospodarczego Polski.

— A więc, jak pan redaktor sam widzi — wyjaśnia z całym spokojem i rozwagą dr. Paszkiewicz — niewolno było lekceważąco odnosić się do tego zjawiska na stawie kcyńskim, jak uczyniło to wielu, jak czyniła to prasa mało poważna, która z wielkim przekąsem, a nawet złośliwością zjadliwą pisała, iż olej ten jest niczem innym, jak tylko fermentacją błota, dając szumny tytuł: „Zawiedziono nadzieje królów nafty”, zapominając o tem, że tym królem nafty może być w pierwszym rzędzie Polska. Na Polesiu olbrzymie polacie pokryte są fermentującymi błotami, nikt jednak oleju nie zbiera i nikt nie prowadzi walki z zachłannością ludzkich umysłów, nie mogących dalej sięgnąć, jak na koniec nosa.

Stwierdzony dzisiaj ponad wszelką wątpliwość olej skalny w Kcyni należy do rzędu olej ciężkich, jakich, na ile mi wiadomo, nie

(Ciąg dalszy na str. 16).

posiada ani Borysław, ani Baku. Ropa naftowa ciężka z reguły zawiera nieznaczna ilość części lotnych, jak benzyna, nafta, gazolina. Jądrzem jej jest oliwa i mazut. Jest ona, jak wynika z analizy Akademii Górniczej w Krakowie, specyficzną dla terenów kępińskich.

W dociekaniach swoich nie ograniczyłem się li tylko do stawów kępińskich, na których tafli wodnej widzi się wydobywający się już od połowy maja olej mineralny. Badania moje nad humusem i podglebiem w szerszym promieniu, jak również nad paloną cegłą, znajdującą się w ziemi, doprowadziły do stwierdzenia, iż zawierają one tenże olej mineralny, dający takie same plamy opalizujące, co przemawiałoby za tem, iż z jednej strony są one przepojone pochodzącym z głębi ziemi olejem mineralnym, z drugiej zaś strony, iż teren objęty wydobywającym się olejem skalnym w Kępiń nie ogranicza się li tylko do stawów, że jest on stanowczo większym, przyczem wchodzi w grę strona południowa stoku wzgórza, skąd otwiera się na daleką przestrzeń sobowótora panorama bakońska.

Zjawisko, jakie się stwierdza nad prahisteryczną rzeką Kępińką, dziś przedstawiającą się w postaci niby strumyka martwego, przemawia za bardzo dużym prawdopodobieństwem, iż w głębi ziemi są pokłady rud żelaznej. Jeśli zważymy tedy, iż pod Kępiń są najbogatsze w Polsce pokłady soli, dalej, stwierdzone zostały pokłady węgla brunatnego, są bogate złoża wapna i kredy, są rozległe pokłady gliny wysokogatunkowej, jeśli się zważymy dalej, iż teren kępiński jest terenem po-jeziernym, gdzie siła rzeczy jest wiele pozostałości ze świata zwierzęcego i roślinnego, to można śmiało postawić hipotezę, iż już próbnie wiercenia dadzą efekt w postaci wytrysku ropy naftowej, fermentacja bowiem szczątków roślinnych i zwierzęcych w środowisku słonym daje zawsze olej skalny przy odpowiedniej ku temu ciepłocie i ciśnieniu śródziemnym, zjawiska zaś współtowarzyszące olejowi mineralnemu są niemal wszystkie.

Upały wiosenne i letnie musiały silnie rozgrzać glebę. Ciepłota ziemi, idąca od wewnątrz i zewnątrz, rozgrzała znajdujący się w głębi olej skalny, który w stanie roz-

grzanym zyskał na sile, dostatecznej do przebiecia górnych pokładów ziemi, które uczynił przy pomocy swych gazów bardziej porowatymi. Oto dlaczego, zdaniem mojem, w dniu upalnym te stawy silnie gazują i intensywniej wyrzucają na powierzchnię wody mniejsze lub większe ilości ropy naftowej.

Konieczne są fachowe badania geologiczne. Gdyby te badania fachowe doprowadziły w swej konsekwencji do powstania sztybów naftowych w Kępiń, to zasłabie kępińskie, na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej, miałyby wprost epokowe znaczenie dla życia gospodarczego naszego kraju. Zasiałoby tedy konieczność, a i możliwość, połączenia tego zagłębia przy pomocy pogłębianych rzek i wykopanych kanałów, obejmujących swoim zasięgiem Wisłę i Gdynie, z morzem polskim, skąd w światy szeroki szłyby statki naszej marynarki handlowej, stanem swym odpowiadające stanowisku i potrzebom Polski nowoczesnej — kończy dr. Paszkiewicz interesujący wywiad.

Dalszy ciąg reportażu z Kępiń zamieścimy w najbliższych numerach.

Regaty wewnętrzne Kol. Klubu Wioślarskiego.

Ruchliwy Kolejowy Klub Wioślarski K. P. W. Ognisko I Bydgoszcz urządza w niedzielę, dnia 30 września br. o godz. 14-tej na górnej Brdzie swoje doroczne regaty wewnętrzne. Biegi rozpoczynają się o godz. 14-tej. Start znajduje się przy moście Król. Jadwigi, a meta przy moście Wielkopolskiej Papierni. — Program obejmuje 8 biegów i to na dwóch kach, czwórkach półwysięgowych, czwórkach wyścigowych i kajakach. Przed regatami nastąpi wspólna fotografia. Kolejowy Klub zaprasza wszystkich na swoją imprezę, członków i sympatyków sportu wioślarskiego.

Czy wiesz o tem...

Czy wiesz o tem, że nie wolno Ci pomijać żadnej sposobności polepszenia swego bytu, zabezpieczenia swej przyszłości?

Czy wiesz o tem, że nie wolno Ci pomijać żadnego środka, który do tych celów prowadzi?

Czy wiesz o tem, że przez uczestnictwo w grze Loterii Państwowej najłatwiej jest zdobyć majątek i porzucić troskę o niepewne jutro?

Czy wiesz o tem, że plan nowej 31-ej Loterii został całkowicie zmieniony i ilość średnich i mniejszych wygranych została ogromnie powiększona?

Czy wiesz o tem, że w 31-ej Loterii wygrywających losów jest około 60%, czyli na 12 losów przypada 7 wygranych?

Czy wiesz o tem, że ówiartha losu kosztuje zaledwie 10 złotych, które nikogo nie zrujnują, natomiast wygrane, jakie łatwo osiągnąć — mogą dać Ci lepsze i spokojniejsze jutro?

Jeżeli wiesz o tem, nie wahaj się lecz śpiesz natychmiast do największej i najszczęśliwszej miejscowej kolektury (18449)

„UŚMIECH FORTUNY”, Bydgoszcz, Pomorska 1
i nabądź los klasy I-ej, a teraz wygrasz niezawodnie.

W sprawie pierścienia honorowego dla artystów Miejskiego Teatru.

Bydgoszcz, 28 września. Od dyrektora Stomy otrzymaliśmy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Czuję się w miłym obowiązku podziękować jak najgoręcej za inicjatywę ufundowania pierścienia pamiątkowego przez Redakcję „Dziennika Bydgoskiego” za najlepszą kreację sceniczną w myśl zapowiedzi w po-czytnem Jego piśmie z dnia 16 bm.

Rzecz ta, niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie wśród kulturalnych sfer miejscowego Społeczeństwa, zachęci nasze grono pracowników sceny do szlachetnego wyścigu i współzawodnictwa i stanie się niezwy-

kle cenną pamiątką w karierze artystycznej nagrodzonego.

Raczy Wielce Szanowny Pan Redaktor raz jeszcze przyjąć gorące podziękowanie w imieniu własnym i całego zespołu wraz z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania.

W. Stoma.

Tak pisze dyrektor Stoma.

Cieszymy się, że nasza fundacja pierścienia honorowego dla artystów Teatru Miejskiego w Bydgoszczy znalazła uznanie i ze strony dyrekcji teatru. I to uznanie wyrażone właśnie w tym sensie i w tym duchu, które służyły nam za myśl przewodnią przy fundacji tego pierścienia.

Pierścień, jak to pisaliśmy, będzie przyznany w drodze plebiscytu. Dla usunięcia nieporozumień wyjaśniamy, że niema to być nagroda za całokształt twórczości scenicznego danego artysty, a raczej nagroda dla tego artysty, który w sezonie 1934/35 da najlepsze kreacje swego talentu i przez publiczność jako taki w drodze plebiscytu wyróżnionym zostanie. Więc nie należy przypuszczać, że rozdawnictwo pierścienia jest zgóry przesądzone, że otrzyma go koniecznie np. ulubienica publiczności Morozowski czywa albo tak nieporównany i wprost niedościgniony w każdej swej roli Lochman. Każdy początkujący artysta czy artystka, o ile gra swą wzbudzą zainteresowanie publiczności, i postawią swe role na wysokości, przerastającej przeciętną miarę artystycznego wysiłku, mogą stać się posiadaczami tego pierścienia, który stanie się im miłą pamiątką całego życia i — jak to słusznie zauważa dyr. Stoma — bodźcem do dalszej twórczości sceniczej.

Warunki plebiscytu, skład komitetu itd. ogłosimy w późniejszym terminie. Są to rzeczy, które muszą być dobrze przemyślane, jeżeli ten plebiscyt ma być prawdziwym wyrazem opinii publicznej i ma oddać pierścień w ręce najbardziej zasłużonego artysty.

Już wkrótce TELEFUNKEN-TRYUMF

Odbiornik, jakiego jeszcze nie było. Cena wraz z 4 lampami zł 280.

Wszystkiemu winna Krowa. 25-letni „kupiec” skazany za oszustwo.

(kj) Mimo swoich 25 lat p. Stanisław Priewe, zam. w Prądach pod Bydgoszczą, ma — jak się to mówi — głowę na karku. Poprostu jest pierwszorzędnym kombinatorem. Nicby nas to jednak nie obchodziło, gdyby nie ta okoliczność, że p. Stanisław ostatnio się przekombinował i dlatego właśnie zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim.

A było to tak: Na jarmarku w Bydgoszczy kupił p. Stanisław za 95 zł krowę. Nie kupił jej jednak dla własnego użytku, lecz poprostu żeby zrobić interes. Kombinacja pozornie udała się. Znalazł się jakiś Michał Ongierski z zawodu technik dentystyczny, który kupił od p. Stanisława ową krowę za cenę 185 zł. Ponieważ nie miał tyle pieniędzy, by całą sumę odrazu zapłacić, wpłacił tytułem zadatku 70 zł, zobowiązując się uregulować pozostałą sumę w ratach miesięcznych. P. Stanisław się zgodził. Był to jednak podstęp, gdyż niebawem wprowadził sprzedaną krowę z pastwiska i sprze-

dał ją dalej, nie myśląc oddać Ongierskiemu wpłaconych 70 zł.

Sędzia grodzki Tuszowski skazał nieuczciwego „kupca” na 8 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem na dwa lata, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni zwróci Ongierskiemu pobrane 70 zł.

Jeszcze o psie piekarza, który pokąsał dwie osoby.

(kj) W redakcji naszej zjawił się wczoraj mistrz piekarski p. Hojka z ul. Gdańskiej, wyjaśniając, że jego ostry pies stałe uwiązany jest na łańcuchu. Zdarzyło się jednak raz, że pies zerwał się i wtedy właśnie pokąsał dwóch przechodniów. Od tej pory jednak p. Hojka nałożył psu kaganiec, tak, że niema już żadnej obawy, by wypadki pokąsania mogły się powtórzyć.

A w Polskim Radju gadu, gadu...

Świąteczne audycje poranne. — Co słyszymy w południe. — Miłość radja do dzieci. Tu mikrofony sprawozdawcze. — Doniosłe udoskonalenie. — Audycje z Filharmonji Warszawskiej.

II. Nie da się zaprzeczyć, że Polskie Radjo wytrwale dąży ku ulepszeniom i podniesieniu poziomu swych programów, lecz nie możemy zapisać na dobro „rady programowej”, czy innych jakichś czynników rządzących w tym resorcie, żeby czyniły wysiłki w kierunku jakiegoś takiego uwzględnienia życzeń oraz warunków życia codziennego większości abonentów.

Rażącym niedostosowaniem się m. in. do ogólnych wymagań radiosłuchaczy są niedzielne audycje poranne. Rozpoczynane są bowiem zapóźno. Może dla Warszawy godzina 9-ta jest mniej więcej odpowiednią, lecz nie dla prowincji, gdzie przeciętny obywatel już o godz. 8-ej nie śpi. Zniecierpliwiony wyczekiwaniem na tę przyjemność, rezygnuje z audycji, albo szuka fal, płynących z zagranicznych anten.

Traci także ogół radiosłuchaczy na audycji południowej codziennej. Do niedawna mżykę słyszeliśmy od 12 do 14-tej z przerwami, czyli dwie godziny; obecnie kończy się już o godz. 13.30 włącznie z dziennikiem południowym i innymi dodatkami. Zamість przesunąć czas naprzód, jeszcze go cofnięto,

A już dobór muzyki na tą porę bywa niekiedy fatalny.

Płyty z melodyjnymi utworami ładnie nagrane... i owszem. Tylko na miłość Boską — tak wolął jeden z radiosłuchaczy — nie ta orkiestra jazzowa z jednolitymi tangami i foxtrotami o motywach żydowskich majufesów!

Alboż to komu przypada do gustu muzyka taneczna o godzinie 16-tej, po pracy, kiedy każdy pragnie skołatanie nerwy uspokoić a myśli uporządkować?

Jeżeli więcej niedogodną porę (godz. 12 w poł.) wybrano na audycje dla dzieci, które przeważnie (siedmioletnie) znajdują się o tej porze w szkole, a młodszy w przedszkolach. Słucha chyba tych audycji „dziatek”, ale już emerytowana w wieku od 30 do 90 lat.

Ta bezgraniczna miłość radja do dzieci przejawia się nawet wtedy, kiedy ona niema usprawiedliwionego zastosowania.

Dajmy na to, że w Warszawie rozgrywa się mecz lekkofletyczny, tenisowy, bokserki czy inny, najciekawszy zapowiadany w radju nagle, zniemacka. Wszyscy niemal radiosłuchacze, a już miłośnicy sportu najmłodszy, czekają na chwilę rozpoczęcia. Wreszcie słyszą owo sakramentalne:

— Tu mikrofony sprawozdawcze Polskiego Radja, zainstalowane na...

Uszy w górę i... za chwilę tysiące osób słucha i śledzi w wyobraźni zwycięstwa i porażki, emocjonuje się. Ciekawość wzrasta... Wtem, po kwadransie, czy dwudziestu minutach, rozlega się smutne, ale prawdziwe oznajmienie:

— Proszę państwa! Jesteśmy zmuszeni przerwać nadawanie meczu, który potrwa jeszcze pół godziny i oddajemy głos roz-

głośni, która nada audycję dla dzieci. O wyniku podamy w wiadomościach sportowych.

W odpowiedzi na to rozbrzmiewają przy głośnikach różne nieparlamentarne nieraz epitety pod adresem radja.

I ta dziatek, której tak skwapliwie pragneli się przysłużyć, odeszła również zniechęcona od głośnika, który u jednych, przez wyłączenie aparatu — zamilkł, a u innych rozbrzmiał muzyką obcej stacji... A tymczasem w Polskim Radju gadu, gadu...

Kto zaprzeczy, że tak niebyło i to dosyć często?

Do szczęśliwych pomysłów należy zaliczyć zainstalowanie w studium radja warszawskiego urządzenia, utrwalającego na taśmie stalowej różne audycje, reportaże radjowe, a nawet słuchowiska.

Teatr wyobraźni nadawano ostatnio także w godzinach wysoce niedogodnych, np. pomiędzy 15 a 18-tą. Czy nie był to przypadkiem próżny zgoła wysiłek artystów i bezcelowe marnotrawienie prądu raszyńskiego?

Ale z tej sytuacji dało się ponoć wybrnąć. Artysty, zazwyczaj wolni w godzinach rannych, nagrania słuchowisko w dogodnej dla siebie porze, a aparat Stillego powtórzy nam je w godzinach dla nas znowu dogodnych t. j. między 20 a 22-gą.

Największą rozkoszą dla abonentów, a perła w programach radiowych stanowią będą już od najbliższej niedzieli poranki i wogóle koncerty nadawane z Filharmonji Warszawskiej. Na te ostatnie cieszą się wszyscy i... żydzi w Warszawie też. Gdyż dla nich jakby przeznaczone były koncerty piątkowe, z których i radiosłuchaczom coś skąpnie dla ucha.

Wuślaw.

INFORMATOR
dla PRZYJEŹDZAJĄCYCH
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomja” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Instytuty kosmetyczne:

Instytut Higieny i Piękności M. Petrykowskiej, Bydgoszcz, Gdańska 22. Poważne zabiegi lecznicze, odmładzające — gwarantowane. Ostatnie nowości. Porady bezpłatne. Farbowanie brwi, włosów.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Behrendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Restauracja i śniadalnia „Adria”, Dworcowa 24, tel. 1544.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, S. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawelniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Pracownia kuśnierska F. Jaworski, Dworcowa 35.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Materiały wełniane, bawelniane, jedwabie, swetry, trykotaże, galanterja. Olbrzymi wybór. Najtaniej.

Drukarnia Bydgoska „S. A.”, Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzyszt — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, 18.10, 19.53, 21.35 (transjowy), 23.19.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, 7.35, 12.13, 13.18, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Pila: 0.01, 6.15, 10.35 (transj.) 14.45, 19.46.
Unisław — Erosznica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.28, 18.54.
Inowrocław — Narzeczka — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Rachunek zysków i strat.

Bydgoszcz pod rządami polskimi odrodziła się duchowo, afoi gospodarczo podupadła.

Światli mężowie orzekli, że Bydgoszcz jest naturalną stolicą Pomorza.

(n) U zaborców była Bydgoszcz „oczkiem w głowie”. Tak ze względów strategicznych, jak i gospodarczych. Rozwojowi miasta sprzyjały: Kanał Bydgoski, łatwy dostęp do Wisły, rozgałęziona sieć kolei i bliskość granicy rosyjskiej. Umocnienie niemieckiego odbywało się planowo, z dużym nakładem kapitału, i tak konsekwentnie, że pod koniec ubiegłego stulecia ogólnie uważano Bydgoszcz za

PLACÓWKĘ DLA POLSKOŚCI STRACONA.

Były to jednak pozory. Pokost niemiecki szybko odpadł.

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, gdy losy Ziemi Bydgoskiej zostały przypieczętowane, a władza tymczasowa w Poznaniu zdecydowała

SKASOWAĆ REJENCJĘ BYDGOSKĄ

i siedzibę okręgowej dyrekcji kolei przenieść do Gdańska, miejscowi działacze pod przewodnictwem radcy Melchiora Wierzbickiego udali się do komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z doskonale umotywowanymi wnioskami o danie Bydgoszczy ekwiwalentu w postaci innych, ważnych instytucji.

Po porozumieniu się z Warszawą, ministerstwo b. dzielnicy pruskiej przyrzekło solennie naszemu delegatowi, że w zamian za rejencję i dyrekcję kolei otrzyma Bydgoszcz

SĄD NAJWYŻSZY,

— naprzykład Rzesza niemiecka ma swój Najwyższy Trybunał w Lipsku, a nie w Berlinie — i mający dopiero powstać

URZĄD PATENTOWY.

Były to czcze obietnice, gdyż Warszawa na serjo o tem nie myślała.

Gorzką pigułkę osłodzono nam, przenosząc do Bydgoszczy Izbę Kontroli Ministerstwa Poczty i Telegrafów i Akademię Rolniczą. Tę ostatnią rychło zabrano — do Cieszyna.

W pierwszych latach niepodległości żyliśmy

„NAD STAN”.

W okresie inflacji zaczęto w Bydgoszczy zakładać różne fabryki: zapalek, guzików, szcotełek do zębów, zabawek, aspiryny, metal-porcelany, a nawet prawdziwych banknotów!!! („Kościszki”). Grynderka ta skończyła się — plajta na całej linii. Tylko niektóre placówki, oparte o zdrowy fundament, przetrwały. Zato zniknęły stare fabryki metalurgiczne i liczne tartaki.

BYDGOSKI PORT,

który, jak sobie przypominamy, zapchany był drzewem, jest dziś prawie zupełnie ogołocony, a słońce jeszcze — jako miejsce regat wioślarskich.

Były chwile „górne” w dziejach odniemczonych Bydgoszczy. Zdawało nam się, że zostaniemy stolicą Pomorza a nawet jeden z profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, prof. Bujak w swojej pracy naukowej o stolicach Polski wymienił Bydgoszcz jako miasto predestynowane na

PRZYSZŁĄ STOLICĘ PAŃSTWA,

uzasadniając to tem, że pierwotną stolicą było Gniezno, zaś rok 1920 (najazd bolszewicki) potwierdził, że niektóre centralne urzędy przeniosły się „na falach Wisły” do zacisznej, bezpiecznej Bydgoszczy. Ówczesny zarząd cywilny Ziemi Wschodnich, jak również niektóre wydziały dyrekcji kolei Radomskiej znalazły w Bydgoszczy wygodne pomieszczenie.

Z żalem opuszczali owi „przybysze” nasze piękne miasto, w którym tak dobrze się żyło a nieruchomości nabywać było można za bezcen.

I chociaż

DZIESIĄTKI TYSIĘCY NIEMCÓW W POPŁOCHU

opuściło Bydgoszcz, liczba jej mieszkańców bynajmniej się nie zmniejszyła,

przeciwnie, wzrasta. Pominąwszy fakt przyłączenia kilku osad wiejskich do miasta, przez co automatycznie liczba mieszkańców Bydgoszczy podskoczyła z 67 na 87 tysięcy, przyrost ludności (naturalny i napływowy) nie został zahamowany. W ciągu trzynastu lat rządów polskich wzrost ten, wynoszący

35 TYSIĘCY DUSZ,

świadczy najwymowniej, że Bydgoszcz mimo braku poparcia ze strony władz centralnych a nawet — czasem odnosi się takie wrażenie — wyraźnego krzywdzenia jej, ma silny pęd do rozwoju.

Aczkolwiek zyski po stronie duchowej są znaczne, nie wolno nam oczu przymykać na bolesne straty. W ciągu ostatnich lat zabrano nam dyrekcję lasów państwowych, izbę rzemieślniczą i izbę przemysłowo-handlową. Przedtem skasowano Ziemstwo Kredytowe (landszafte) i zamknięto archiwum państwowe, zawierające akta dotyczące spraw gruntowych i osadniczych z lat 1796 aż do chwili obecnej. Częściowej likwidacji uległ naukowy instytut rolniczy.

Ubytek został pozornie wyrównany przez przeniesienie do Bydgoszczy kilku wydziałów dyrekcji kolejowej Gdańskiej (nie na stałe!) i inspektoratu straży gra-

licy województwa pomorskiego, droga do większej jego części, prowadzi przez Bydgoszcz co jest przecież objawem paradoksalnym; województwo pomorskie jest bardzo małe i przyłączenie do niego Bydgoszczy z kilkoma sąsiadującymi powiatami byłoby i z tego nawet powodu stosowne; niema też obecnie Pomorza miast wielkich, a otrzymując Bydgoszcz uzyskałoby właśnie takie miasto na

NATURALNY OŚRODEK ŻYCIA PROWINCJONALNEGO.

Mniejsze liczenie się z tradycją historyczną pociągnie za sobą obranie Bydgoszczy na stolicę Pomorza. Bydgoszcz należy dotąd do województwa poznańskiego z tej jedynie przyczyny, że za czasów pruskich wcielona została do prowincji poznańskiej, chociaż w pierwszych latach zaboru, t. j. od 1772 do 1806 podlegała zarządowi kamery kwidzyńskiej. W czasach W. Księstwa Warszawskiego departament bydgoski sięgał po Chojnice, Grudziądz i daleko za Toruń.

DR. WŁADYSŁAW DALBOR, dyrektor biura samorządowego dla Wielkopolski i Pomorza, jako naczelną zasadę podziału przyjął

ŁĄCZENIE TEGO, CO SAMO ŻYCIE ŁĄCZY,

Popierać swoich nakazem obecnej chwili!

SPRÓBUJCIĘ ZAGRAĆ w naszej obywatelskiej KOLEKTURZE

na nowem miejscu **W. KAPTURKIEWICZ Sp. z o. o.**

BYDGOSZCZ, PL. TEATRALNY, TEL. 63.

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy po uiszczeniu należności na nasze konto 18217 P. K. O. nr. 201.943 lub przekazem.

niczej. Zamiast jednego mamy aż cztery urzędy skarbowe. Lieźebnie więc źle nie stoimy, natomiast materialnie **WSZYSCY ZUBOŻELIŚMY.**

Zmniejszające się z każdym miesiącem obroty handlowe, wstrzymanie dla braku kredytów poważniejszych inwestycji i niustanny wzrost bezrobocia, to są minusy, których nie wyrówna duma, jaka rozpiera ojców miasta na widok nowej (niestety, niewyzyskanej) elektrowni, zmodernizowanej gazowni, rozbudowanej rzeźni-bekoniarni, rozszerzonej kanalizacji, mnóstwa potrzebnych i niepotrzebnych gmachów.

Brak doświadczenia (ileż to razy pokryty tupetem?!), a może nawet i nieuczciwość administratorów sprawiły, że moralnie

UCIERPIAŁO DOBRE IMIĘ BYDGOSZCZY.

Dość przypomnieć skandaliczną propagandę, która miastu laurów nie przysporzyła.

Wyznaczony przez ministerstwo skarbu „kontroler” finansów miejskich nie gminie nie pomógł. Pan kontroler forytował przy dostawach swoich przyjaciół, nie bez szkody dla miasta, i pobierał ładną pensję. Różni młodzi emeryci magistracy, którzy śmiało mogliby z pożytkiem dla miasta dalej urzędować, także kosztują grube pieniądze, które są wyrzucone — na marne.

ŚŁAWA WIELKIEJ BYDGOSZCZY ZANIKA.

Faktu tego nie zmieniają obietnice przyłączenia tutejszego okręgu do województwa pomorskiego. Uzdrawienie stosunków mogłoby nastąpić tylko wówczas, gdyby uchwały Rady Ministrów o usprawnieniu administracji publicznej w całej rozciągłości wcielono w życie.

Tu niech nam będzie wolno przypomnieć czytelnikom, co ustaliła urzędowa ankietą:

STANISŁAW BUKOWIECKI, prezes prokuratury generalnej, stwierdził, że **PRZYŁĄCZENIE BYDGOSZCZY DO POMORZA,**

zamierzone od czasu powstania państwa polskiego, ma wszystko za sobą. Położenie geograficzne: z Torunia, obecnej sto-

co samo chce być złączone, mówiąc popularnie „samo się prosi” o złączenie z powodu węzłów gospodarczych i kulturalnych”.

WŁADYSŁAW GRABSKI orzekł, że dzisiejsze województwo pomorskie jest za małe, a jeśli nie nastąpi jego powiększenie,

WOJEWÓDZTWO W TORUNIU NIEMA RACJI BYTU!

Znane są dezyderaty sejmiku pomorskiego z r. 1925 oraz uchwały sejmiku ustawodawczego, co do przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza. Kwestja siedziby władz wojewódzkich nie jest przesądzona. Winę za niewykonanie uchwał ponoszą: ówczesny minister spraw wewnętrznych Ratajski, i ówczesny podosta bydgoski, który na zaproszenie Torunia oficjalnie udziału w konferencjach nie brał, nie chcąc narażać się wszechwładnemu Poznaniowi.

Pierwszy wojewoda pomorski, Ła-

Hertha-Polonja

Schneidemühl

Bydgoszcz

NIEDZIELA, 30 WRZESNIA

godzina 15-ta

(18273

Stadjon miejski w Bydgoszczy.

szewski, obrał sobie Toruń za siedzibę, ponieważ uległ namowom swej rodziny. Książę Bolt i inni byli już w roku 1920 za Bydgoszczą, Stare Chełmno, mestwinowska stolica — Tczew, w środku prowincji położony Grudziądz, a nawet Gdańsk, mający być spolszczony, brane były wtedy też w rachubę.

Wojewoda Młodzianowski gotów był przenieść się do Bydgoszczy, tak samo jak i jego następca wojewoda Lamot.

Podobno z kół wojskowych wysunięto poważne zastrzeżenia przeciwko Bydgoszczy, w co nam się wierzyć nie chce, ponieważ czytaliśmy w „Bellonie” (czasopiśmie fachowym) artykuł majora Starzyńskiego wykazujący właśnie walory Bydgoszczy.

Mimo doniosłych uchwał zjazdu działaczy gospodarczych. B. B. W. R. sprawa przyszłej przynależności administracyjnej Bydgoszczy jest, jak się mówi,

W ZAWIESZENIU.

Toruń lepiej potrafił chodzić koło swoich interesów, więc zyskał dużo i wciąż myśli o nowych nabytkach. Nasze władze miejskie również niech nie zaniedbują niczego, co by mogło naprawić reputację Bydgoszczy, bo w obecnych, zmienionych warunkach należenie do Pomorza w charakterze miasta powiatowego wcale nam się nie uśmiecha.

Czy Pani była już w Instytucie Czystości?

Przekona się pani naocznie, jak szybko, oszczędnie i wygodnie pierze się nowoczesną metodą bielącą białą i kolorową, jedwabie i wełny oraz wszelkie inne rodzaje tkanin.

Instytut jest czynny codziennie od 9 do 7 i udziela wszelkich rad i wskazówek bezpłatnie. Mała przechadzka na Rynek Wełniany 5 nic nie kosztuje, a przyniesie dużo korzyści.

Więc proszę nas wkrótce odwiedzić.

Schicht-Lever S. A.

— Najlepszy strzelec świata kapitan sztabowy Cerny, oficer armii czechosłowackiej przybył na pobyt do Zdrojowiska Piszczany. Zdobył on tytuł mistrza świata na wojkowej olimpiadzie strzeleckiej w Stockholmie w roku 1929. Jego rekord polegający na uzyskaniu na 400 m z 200 możliwych punktów 185 celnych strzałów, nie został dotąd przez nikogo prześcignięty.

— Hallo, Strzelniczo! Z okazji pierwszej rocznicy objęcia Strzelnicy przez obecnego gospodarza p. B. Nowaka odbędzie się w sobotę dnia 29 września wielka zabawa jesienna. Zabawa ta cieszyć się będzie zapewne wielkim zainteresowaniem i powodzeniem. Strzelnica ma rzęsę przekonanych i zadowolonych zwolenników. Tym razem znakomita orkiestra wykonaj najnowszą szlagiery i najpiękniejsze przeboje. W Strzelnicy zabawy najtańsze i najlepsze. Początek o godz. 20. Koniec rano. (17983

Uwagi kolektora Loterii Państwowej

p. Władysława Kaftala na marginesie 31-ej Loterii Klasowej.

Nasza loteria klasowa stała się dla większości obywateli tak niezbędną dla życia jednostki, jak kolej, poczta i telegraf. Jest poprostu koniecznością. W obecnych czasach bardziej aniżeli dawniej ludzie żyją nadzieją, że kiedyś wreszcie zniknie niepewność jutra, że urzeczywistnią się ukrywane zazdrośnie w głębi duszy zamierzenia. Nadzieja jest niemniej konieczną dla życia jak tlen, którym oddychamy. Gdy jej zabraknie, zaczyna się przepaść. Loteria budzi nadzieję, a ta znów zachęca do przetrwania. Loteria przerabia ludzi na optymistów, przywraca często znikającą radość życia, potęguje siły dla bezwzględnej walki o byt, a graczom wytrwałym daje bogactwo i szczęście.

Sumując wyniki naszej loterii, dochodzimy do wniosku, że dziś znaczna część społeczeństwa oceniła należycie doniosłe znaczenie tej bezsprzecznie najpopularniejszej instytucji państwowej. Niemal każdy obywatel kraju dzieli to przekonanie, że przeznaczając ze swego dochodu miesięcznego drobną kwotę na kupno losu loteryjnego, zdobywa cenny przywilej brania udziału w wyprawie po milion. To przekonanie sprawiło, że nasza loteria klasowa stała się rzeczywistą loterią ludową. Dawniej gra na loterii interesowała się garstka ludzi dobrze sytuowanych. Dziś natomiast grałby każdy, gdyby nie istniały kryzysowe zarobki i bezrobocie. Znane są przecież wypadki, gdzie na kup-

no jednej ćwiartki składa się po kilku, a nawet kilkunastu biedaków. Czy nie dowodzi to o istnieniu poważnego zasobu kultury i wyrobienia społecznego wśród ludzi? Mogłoby przecież zaryzykować w inny sposób, a skala sposobów zdobywania pieniędzy jest bardzo rozległa. Gra na loterii jest — jak widzimy — niezłym opartym moralnym.

Graczy naszej loterii klasowej poza tem cechuje w ostatnim czasie wytrwałość. I to jest objaw nawskroś dodatni. Większość graczy loteryjnych wie również o tem dobrze, że należy grać przez wszystkie klasy. W ten sposób gracze zapewnijają sobie maximum korzyści, zyskując szanse wygrania także w pierwszych trzech klasach, w których suma wygranych przekracza 5 milionów złotych. A pamiętać należy przytem, że sumy wygranych wstają w poszczególnych klasach. Najbardziej emocjonującą jest oczywiście klasa czwarta, tj. ostatnia, wydzielająca przeszło 77% wszystkich wygranych, przewidzianych dla całej loterii. Rzut okiem na plan gry przekona każdego, że jest to suma olbrzymia. Poza główną wygraną w postaci miliona, w klasie ostatniej przypada do rozlosowania zgóra 16 milionów. I pomyśleć, że ten złoty deszcz spływa do kieszeni szczęśliwych graczy naszej loterii aż trzykrotnie w ciągu roku. A doświadczenie uczy, że miliony te przypadają w udziale przedewszystkiem graczom wytrwałym!

27.510 więcej wygranych w 31 Loterii Państwowej.

Szerokie koła publiczności, grającej na loterii państwowej, już się oddawna przyzwyczaiły, że co jakiś czas Generalna Dyrekcja Loterii wprowadza do planu gry sensacyjne innowacje. Stają się one wówczas przedmiotem powszechnego zainteresowania i niekończących się rozmów. Tak jest i tym razem.

Szczególnie frapującą rzeczą w planie 31 loterii jest ogromne powiększenie ogólnej ilości wygranych. Gdy w poprzedniej loterii było 76.529 wygranych, teraz jest wygranych 104.039, a więc o 27.510 wygranych więcej. Trzeba to dobrze zrozumieć. Z grających na loterii będzie teraz wygrywało 27.510 ludzi więcej, jeżeli każdy z nich ma cały los, a cztery razy tyle ludzi więcej, jeżeli każdy z nich ma ćwiartkę.

Wielka korzyść tej innowacji dla grających jeszcze lepiej się uwydatnia przy następującym zestawieniu: dawniej uważało się za maksimum szans wygrania, jeżeli co drugi los wygrywał, czyli na każde dwa — jeden, a na każde ośm losów — cztery. Teraz cztery losy wygrywają na każde siedm, czyli jeden los na jeden i trzy czwarte. To wskazuje, jak bardzo wzrosły szanse wygrania na loterii.

Szansę tę wzrosły już w I-jej klasie 31-tej loterii. Dotychczas było w I-jej klasie 12.080 wygranych, obecnie jest 16.000 wygranych.

Zrozumiałe jest zatem, że zmiany te wywołały wielkie zadowolenie w szerokich kołach grających, bo mają one na celu wyłącznie ich korzyść. Te same cele mają i inne zmiany, wprowadzone do planu gry 31-jej loterii. (17908

Zamknięcie sezonu wioślarskiego w ośrodku bydgoskim.

Doroczne zamknięcie sezonu wioślarskiego odbędzie się w ośrodku bydgoskim w niedzielę, dnia 7 października z udziałem wszystkich miejscowych klubów wioślarskich. Uroczystość odbędzie się na przystani Okręgowej Sekcji Wodnej P. P. W. (Pocztowy Klub Wioślarski), która przeprowadzi też organizację tej imprezy.

Echa sprawy Stadthagena.

Uwolnienie adwokatów pp. Cisewskiego i Szeszyckiego.

W swoim czasie donosiliśmy o sprawie wynikłej na skutek skargi prywatnej dyrektora b. Banku Stadthagena, p. Bauera przeciwko adwokatom Cisewskiemu i Szeszyckiemu o zniesławienie. Wyrokiem sądu grodzkiego został p. mec. Cisewski uwolniony, a p. mec. Szeszycki skazany na tydzień aresztu z zawieszeniem. W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa odwoławcza przed tut. S. O. Sąd wyznaczył termin publikacyjny, w którym ogłoszono wyrok, uchylający decyzję I instancji i uwalniający od winy i kary również i p. mec. Szeszyckiego.

Otwarcie wielkiej wystawy dywanów w Be-De-Te.

W jutrzejszą niedzielę o godz. 16 nastąpi otwarcie wielkiej wystawy dywanów na drugim i trzecim piętrze Bydgoskiego Domu Towarowego. Przygrywać będzie orkiestra. Wystawa dywanów w Be-De-Te potrwa dwa tygodnie i w tym czasie będzie można nabyć dywany w Be-De-Te po znacznie niższych cenach. Zaznaczyć należy, że i w dziedzinie dywanów Be-De-Te zajmuje w Bydgoszczy przodujące miejsce.

Nie kierownik, lecz sekretarz.

Wczoraj w „Dzienniku” ukazała się notatka, że „odsunięty został od urzędowania kierownik miejskiego wydziału budowlanego”. Wiadomość ta jest nieścisła, ponieważ odsunięty od urzędowania urzędnik nie był nigdy kierownikiem wydziału budowlanego, lecz jedynie sekretarzem tego urzędu. Stanowiska kierownicze w wydziale budowlanym są obsadzone wyłącznie przez siły techniczne.

— Dyplom i tytuł magistra praw uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. Bogdan Kinowski z Kcyni.

— Na kościół w Brzozie. 5 zł złożył sędzia polubowy p. Gierszewski na budowę kościoła w Brzozie.

— Bydgoska Szkoła Muzyczna przyjmuje jeszcze wpisy do klasy fortepianowej, skrzypcowej, śpiewu i teorii. Urzędnicy i niezamożni korzystają ze zniżki. Zgłoszenia codziennie w sekretariacie ul. Śniadeckich 29, m. 6.

— W malenkiej, cichej kawiarence... Kucharskiego przy ul. Długiej przeprowadzono gruntowny remont. Kawiarnia w nowej szacie wygląda ponętnie. Otwarcie dzisiaj — gośpodarz i sympatyczna gosposia zapraszają.

— Nowy skład trumien. Jak z anonsu wynika, otworzyła pani Aniela Kretek, żona obronicy śląska Cieszyńskiego, skład trumien przy placu Poznańskim 2.



obszerny, pięknie ilustrowany z działem informacyjnym, wydany przy końcu roku znów w wysokim nakładzie jako bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego”.

Panowie Kupcy i Przemysłowcy

którym zależy na stałej, codziennej reklamie przez cały rok wśród szerokich warstw społeczeństwa, niechaj niezwłocznie nadsądzą ogłoszenie do kalendarza „Dziennika Bydgoskiego” na rok 1935.

Ceny ogłoszeń umiarkowane.

Tak świetnej sposobności celowej reklamy prosimy nie zaniedbać!

Hołd pamięci wielkiej uczzonej.

Akademja Związku Lekarzy ku czci Curie-Skłodowskiej.

(hak) Obwód bydgoski Związku Lekarzy Państwa Polskiego zorganizował wczoraj w salach Klubu Polskiego uroczystą akademję ku uczczeniu pamięci śp. Marii Curie-Skłodowskiej, znakomitej odkrywczyni radu, której niedawny zgon okrzyk żałoby cały świat kulturalny. Widocznie inicjatywa była słuszną, a chęć poznania pracy i oddania hołdu wielkiej uczzonej była istotną potrzebą duchową bydgoskiej inteligencji, bo na apel organizatorów akademji salony Klubu Polskiego zapełniły się, jak nigdy. Przybyli przedstawiciele władz, z panem prezydentem Barciszewskim i radcą Śpikowskim na czele, reprezentanci organizacji kulturalnych, wszyscy lekarze, i ci, których przynależność do inteligencji nie jest tylko formalnością.

Nastroj podczas akademji był podniosły, choć przeskadzał mu wesoly rozgwar, płynący z sali bufetowej i bilardowej, co się jednak tłumaczy specyficzną atmosferą Klubu Polskiego, zwykle dość daleką od atmosfery poważnej akademji, na jaką Bydgoszcz dzięki akcji Związku Lekarzy wczoraj się zdobyła.

Słowo wstępne wypowiedział przez obwodu bydgoskiego Związku Lekarzy p. dr. świętecki, witając przybyłych i podkreślając wszystkie

wysokie walory ducha i umysłu Marii Curie-Skłodowskiej, które skłonić musiały wszystkich do oddania jej najwyższego hołdu. Krótki życiorys wielkiej uczzonej polskiej streścił prof. dr. Kazimierz Panek, znaczenie odkryć Curie-Skłodowskiej dla współczesnej nauki mówił jasno i wyczerpująco dr. Wincenty Wróblewski, nie pozostawiając żadnych wątpliwości co do wielkości rezultatów naukowych znakomitej Polki. O zastosowaniu radu w medycynie mówił: dr. Antoni Tomicki, który dał świadcząco o dużej erudycji autora i jego znajomości przedmiotu pogląd na historję promienioleczenia — oraz znany chirurg bydgoski dr. Zygmunt Dziembowski, który zwrócił uwagę na konieczną koordynację chirurgji i radiologii w walce z nowotworami złośliwymi, a przede wszystkim rak.

Pięknym uzupełnieniem programu akademji były wykonane przez świetnego pianistę prof. Edmunda Röslera utwory Paderewskiego i Chopina.

Wysoki poziom akademji przekonał jeszcze raz wszystkich, że Bydgoszcz jest poważnym ośrodkiem twórczej myśli naukowej, zwłaszcza lekarskiej.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji Koło Wilczak-Okole odbędzie się w sobotę, 29. bm. o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ulicy Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej. Referat na temat „Epoka tyranów” wygłosi p. redaktor Nowakowski. O liczny udział w zebraniu członków jak i sympatyków z powodu ważnych spraw prosi Zarząd. Zebranie zarządu w piątek o godzinie 19.

Radą Okręgową Ch. D.

Posiedzenie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji odbędzie się we wtorek dnia 2 października o godz. 19,30 w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5.

Zarząd Okręgowy zbiera się o godz. 18,30. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Prezes.

Plenarne posiedzenie zarządu okręgowego Ch. Z. Z.

odbędzie się w niedzielę 7 października o godz. 10 przed poł. w sali „Hotelu Lening” przy ul. Długiej 37. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Udział wszystkich członków konieczny.

Bigoński, prezes.

Sokół żeński.

Dzisiaj zbiórka młodzieży w sekretariacie o godz. 8.

— Wielka rewja mód odbędzie się 30. bm. o godz. 17 w hotelu Pod Orłem. Czyteli dochód przeznaczają na dożywianie dzieci bezrobotnych w przedszkolach, na którą wszystkich uprzejmie się zaprasza.

— Co się dzieje w kawiarni „Italia”?

Wytworna bydgoska cukiernia i kawiarnia „Italia” przy ul. Gdańskiej, w której pobyt należy do prawdziwej przyjemności ze względu na miłą atmosferę w tym lokalu i wyborową kawę oraz znakomite wyroby cukiernicze, idąc z prądem czasu obniżyła ostatnio cenę swych znakomych ciastek o 20%. Wyśmienite ciastka znane z swej jakości w całej Bydgoszczy, sprzedaje się również poza dom po niższej cenie. Nadzwyczajnie są także wiedeńskie śniadania w cenie 1 zł, które wydaje się już od godz. 7 rano. Najlepsze wyroby po najtańszej cenie, oto dewiza „Italji”.

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Rosiński, Dworcowa 18, dotyczącego nowo nabytego aparatu do trwałej ondulacji na parę używanego dotychczas tylko w stolicy. Firmę Rosiński, która stara się ażeby zawsze stać na poziomie wymagań najwybredniejszych, polecamy uważnie Szan. Czytelników.

— „Barwa” Kałamajskiego w Bydgoszczy. Dzisiaj otwarta została w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 27 filja Farbiarni i Pralni Chemicznej „BARWA”, której właścicielem jest znany w Wielkopolsce kupiec i przemysłowiec p. Stefan Kałamajski z Poznania. Fabryka „Barwa” jest największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w Polsce, znanym z najlepszego wykonywania zleceń i najniższych cen. Jest to przedsiębiorstwo czyste polskie. Nie wątpimy więc, że obywatelstwo bydgoskie poprze polską placówkę. Nowo powstałej filji życzymy jak najlepszego rozwoju.

— Kurs gotowania urządzany przez Żeńską Szkołę Zawodową z inicjatywy Katolickiego Stow. Kobiet oddział Koło Pań w Bydgoszczy rozpoczyna się we wtorek, dnia 2 października bież. roku o godz. 19 w Szkole Zawodowej przy ul. Konarskiego.

Zamach samobójczy bezrobotnego handlowca.

(kj) Onegdaj pod wieczór zauważyli przechodnie pewnego mężczyznę, który nerwowo przechadzał się po moście kolejowym przy Czarnej Drodze.

W pewnej chwili, zanim ktokolwiek z przechodniów zdołał się zorientować, ów mężczyzna przystanął i poprzecinał sobie żyły u rąk a następnie błyskawicznie skoczył z mostu kolejowego do Brdy.

Na szczęście desperata uratowano i karetką pogotowia odwieziono do szpitala miejskiego. Jak się okazało, na życie targnął się 37-letni Edmund Kinowski, zam. przy ul. Jagiellońskiej, z zawodu handlowiec pozostający od dłuższego czasu bez pracy.

Pod wpływem stałych niepowodzeń życiowych Kinowski popadł w stan silnej depresji duchowej, postanawiając skończyć samobójstwem. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej, życiu jego obecnie niebezpieczeństwo nie zagraża.

— Prof. Foady w Bydgoszczy. W poniedziałek dnia 1 października zawita znowu do Bydgoszczy znany ze swych znakomych występów grafológ i jasnowidz prof. Foady. Jak się dowiadujemy, prof. Foady zatrzyma się dłuższy czas w Bydgoszczy na życzenie i zaproszenie szereg osób.

— Łaskawym naszym Czytelnikom i wszystkim paniom zwracamy uwagę na ogłoszenie znanego z elegancji salonu mód p. Spusiowej, który obecnie znajduje się przy ul. Śniadeckich 24 m 1.

Życia towarzysztw.

Sobota, 29 września. Godz. 19,30: O. P. N. „Gwiazda”. Schadzka informacyjna druž. junjorków. W niedzielę zawody na stadionie.

Godz. 20,00: K. S. „Brda”. Schadzka w Domu Czeladzi. W niedzielę o 9,30 na boisku „Sparty” mecz o mistrz. miasta.

— Zarząd XXI Okręgu Wielkopolskiego Zw. Śpiewaczego. Zebranie w Strzelnicy.

Niedziela, 30 września. Godz. 9,00: Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Zbiórka w Domu Czeladzi, ul. Zyg. Augusta 14 celem wzięcia udziału w 50-leciu cechu blacharskiego.

Godz. 10,00: Korporacja „Eksternia”. Schadzka naukowa w lokalu przy ul. Sienkiewicza 12 oraz pierwsza próba „żywego dziennika”, referat: Przyczyny i znaczenie wielkiej wojny (1914-18 r.).

— Bydgoski Klub Mandolinistów. Wspólna fotografia w Domu Czeladzi. Komplet z instrumentami konieczny.

Godz. 15,00: Tow. Czeladzi rzeźniczo-wędliniarzkiej prz. yechu. Zebranie w Resursie Kup. Godz. 18,00: Bydgoski Klub Sportowy Głuchoniemych. Zebranie u p. Szarańskiej.

Bank Polski płacił dnia 29 września za:
dolary amerykańskie 5,19
funty szterlingów 25,97
franki szwajcarskie 172,14
franki francuskie 34,79
guldeny gdańskie 172,29
liry włoskie 45,24
floreny holenderskie 357,80

MARKA NIEMIECKA

na giełdzie warszawskiej 29/IX — 212,25
(Tendencja bardzo mocna.)

Marysięńka

Pocz. o g. 5,20, 6,30 i 9,00 w niedzielę o godz. 2,30

Dzisiaj w sobotę premiera! Najmilsze arcydzieło reż. słynnego Victora Fleminga pod tytułem

Wybuchowa Blondynka

W rolach głównych:
JEAN HARLOW
LEE TRACY
FRANCHOT TONE

Jednosc. dramat sensacyjno-salonowy wg. głosej pow Leblauce pt
18833
ARSENE LUPIN
W rol. głown.: John i Lionel Barrmore



rzut oka
w lustro

przekona Panią, że
jej cera jest świeża
i młoda, o delikatnym
pastelowym odcie-
niu, a nadewszystko
równa i trwała. Spra-
wia to delikatny, dob-
niezszkodliwy, dob-
rze przylegający

pułper
ABARID

18235

Na sezon jesiennie - zimowy!

Swetry damskie, męskie i dziecięce
Bielizna damska, męska oraz dziecięca
Pończochy, rękawiczki, berety, koszule
wierzchnie, krawaty.
SPECJALNOŚĆ: Dział dla naszych milusińskich
poleca (18414)
ALEKSANDER DERCHELT, ulica Gdańska 37.

Ogórki kiszzone w beczkach
Ogórki konserwowane w puszkach
poleca wagonowo i w mniejszych ilościach
Antoni Piliński
Fabryka octu winnego, musztardy i konserw
Bydgoszcz. (18432)

Starsza panna

własne mieszkanie,
wyprawę, pragnie
wyjść zamaż za solidne-
go mężczyznę, posiadają-
cego stałą posadę lub
stanowisko. Oferty wraz
z fotografią nadesłać do
Dzien. Bydg. Inowrocław
pod „100”. (18379)

**2 ekspedjentki
lub spółniczki**

z kaucją 300-700 zł na dobrze
zaprowadzony interes.
potrzebne zaraz. Dz. Bydgoski
Inowrocław pod „Sp.” (18378)

Odrasowanie
wszelkiej garderoby mę-
skiej, damskiej, reperacje
wykonuje tanio. Chrobrego
7, m. 3. (9488)

Parcele
kwadrans od śródmieścia
od 1,50 zł. Chołoniew-
skiego 4. 15370

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX — Od-
dział Wodociągów i Kanalizacji — ogłasza niniejszem

przetarg ofertowy

na wykonanie robót kanalizacyjnych wzdłuż ulic: Mar-
jackiej, Sieradzkiej i Tucholskiej, stosownie do obowią-
zujących warunków.

Rysunki i blankiety ofert można otrzymać w Od-
dziale Technicznym, ul. Jagiellońska nr. 48 pokój 13
za opłatą 6 zł.

Oferty w należytej zapieczętowanych kopertach i z
odpowiednim napisem należy złożyć w Registraturze,
pokój 20 do dnia 8 października 1934 r. godz. 12, o któ-
rym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy
dołączyć poświadczenie o złożeniu wadium w wysokości
5% oferowanej sumy.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta, bez
względnie na wysokość kwoty, względnie nieprzyjęcia
żadnej oferty.

Bydgoszcz, dnia 27 września 1934 r.
Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX. 18423
(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Wydział V,
Oddział Szpitalnictwa ogłasza niniejszem

przetarg

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy
ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie na dostawę”

a) chleba i pieczywa,
b) mięsa i wyroby mięsne,
c) towary kolonialne

Właż zakładow i szpitali miejskich.
Ceny należy podać netto.
Warunki przetargu, ślepe cenniki i wszelkie inne
wyjaśnienia udziela Wydział V Oddział Szpitalnictwa,
ul. Grodzka 25, pokój 9.

Oferty z napisem „Oferta na dostawę chleba, pie-
czywa itp.” składać należy w nieprzekraczalnym ter-
minie do dnia 4 października 1934 r. godz. 13-ej w Od-
dziale Szpitalnictwa, pokój 9, o której nastąpi otwarcie
ofert. (18422)

Za Prezydenta Miasta
Naczelnik Wydziału
(—) Dr. Nowakowski, lekarz miejski.

ATA - szoruje
ATA - świetnie czyści
ATA - jest tania...
ATA - do korzyści!

ATA czyści i szoruje wszystko • Wyrób Zakładów „Persil”

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX Od-
dział Drogowy ogłasza niniejszem

przetarg

publiczny pisemny na „Warunkach obowiązujących przy
ubieganiu się o roboty i dostawy miejskie w Byd-
goszczy” na ułożenie kostki nieregularnej 7-9 cm
(obijanki) na ul. Hetmańskiej od ul. Pomorskiej do ulicy
Kaszubskiej około od 600-800 m².

Kosztorysy przetargowe i warunki nabyć można w
godzinach urzędowych począwszy od 30 września 1934
roku za opłatą 2 zł w Oddziale Drogowym przy ulicy
Jagiellońskiej nr. 54, gdzie udzielać się będzie również
bliżej informacji. Oferty należy składać w Regi-
straturze (gmach Gazowni) w terminie do 5 paździer-
nika 1934 r. godz. 12-ej, o której nastąpi otwarcie ofert.

Do każdej poszczególnej oferty należy dołączyć kwit
na złożone w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wy-
sokości 150 zł od sumy oferowanej. Zarząd Miejski
w Bydgoszczy zastrzega sobie dowolny wybór oferenta,
względnie nieprzyjęcia żadnej z ofert.

Bydgoszcz, dnia 28 września 1934 r. (18424)
Za Prezydenta miasta:
Naczelnik Wydziału IX
(—) Inż. Ed. Tubielewicz, Radca Budownictwa Magistratu

Lokal handlowy w śródmieściu

z kompletem eleganckim urządzeniem składu białego **natych-
miast do wynajęcia.** Ewentualnie urządzenie na sprzedaż: regały,
stoły, okno wystawowe, przenośna ściana oszklona (5,20x3,60 mtr).
Iustri, sprzęt dekoracyjny. (18434) **Butowski i S-ka, Gdańska 24.**

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym
i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA”
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

POŻYCZKI

Poszukuję
pożyczki 8-10.000 zł. no-
wy dom, pierwsza hipoteka.
Oferty filja Dziennika „Pe-
wny”. (18408)

Próżny
pokój do wynajęcia. Lenar-
towicza 14. (18432)

Mieszkanie
4 pokoje, wszelkie wygo-
dy, telefon, od 1. 10. wy-
najmie gospodarz, Ko-
ściuszki 22. (10499)

W podróży

w hotelach, w wszyst-
kich uzdrowiskach
polskich, księgarniach
dworcowych itp.
prosimy żądać

**Dziennik
Bydgoski!**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze
słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia,
nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻ

Krawieckie
maszyny do szycia, oka-
zyjnie tanio na raty sprze-
daje „Stała Okazja”, Gdań-
ska 28a, tel. 1530. (18438)

KUPNA

Futra (18439)
meble, kryształ, maszyny
do pisania, antyki, sa-
lony i inne rzeczy przy-
jmuje do komisowej sprze-
daje „Stała Okazja”,
Gdańska 28a, telef. 1530

**POSADY
POSZUKUJĄ**

Nauczycielka-bona
szuka jakakolwiek posadę
zaraz. Wiadomość: Sien-
kiewicza 6-3. (10500)

**MIESZKANIA
WOLNE**

7-pokojowe
mieszkanie z wszelkimi
wygodami zaraz do wy-
najęcia. Marsz. Pocha 19,
narożnik do Magazynów
gospodarz. (10498)

Pokój
kuchnią wynajmie zaraz,
Pagórek 5. (18401)

**POKOJE
WOLNE**

Pokój
osobne wejście, frontowy
Warmińskiego 5-4. (10449)

Ładny (10436)
pokój. 3 Maja 12-5.

Wynajem
kilka pokoi. I piętro na
branżę kupiecką, biurową,
lub umeblowane, tanio z
powodu likwidacji hotelu.
Bydgoszcz, Długa 31. (18337)

Pokój
dla panienki. Poznańska
nr. 28, m. 6. (18358)

Pokój
umebł. dla solidnego. Her-
mana Frankego 19. (18318)

Pokój
Dworcowa 88/7. (10427)

Pokój
umebłowany, słoneczny.
Zduny 13, m. 3. (10428)

Pokój
umebł. także na biuro.
Wileńska 3-1. (10450)

Pokój (18362)
dla dwóch panów wynaj-
mę. Jackowskiego 21-1.

Pokój
Pomorska 3. (10461)

Pokój
umebł. Zbożowy Rynek
10, m. 7. (18398)

Dwa
pokoje wydzierżawie. Je-
zuicka 7. (18364)

Pokoje (18391)
umebł. z utrzymaniem lub
bez. Cieszkowskiego 14-3.

Umeblowany
pokój, kuchnia wynajmie
Stroma 32. (18319)

Lepszy
1-2 osobowy pokój. Dwor-
cowa 54, m. 3. (18429)

Pokój
umebłowany do wynaje-
cia. Krasieńskiego 15-1.
(10432).

Pokój
słoneczny willa, ogród,
las, tramwaj. Nakielska
nr. 151. (18341)

Umeblowany
zupełnie niekrepujący.
Warmińskiego 6-7.
(10487).

Pokój
panom lub małżeństwu z
używaniami kuchni Gar-
bary 19-13. (18365)

Pokój
osobne wejście tanio.
20 Stycznia 23-1. (10415)

**Zegary
zegarki, budziki oraz
biżuterję poleca po
bardzo przystępnych
cenach
H. Kaszubowski**
Sp. z o.o. (18392)
Bydgoszcz, Długa 22.

Pokój
umebłowany, utrzyma-
niem ewtl. bez. Sienkie-
wicza 31 m. 3. (10480)

Pokój
umebłowany do wynaje-
cia. Sienkiewicza 31-7.
(10479).

Pokój
wynajmie. Plac Piastow-
ski 4-6. (10476)

Duży
pokój balkonowy. osob-
ne wejście, łazienka, u-
trzymanie korzystnie ew.
fortepianem. Dworcowa
nr. 54, I ptr (18444)

Pokój
umebłowany. Dworcowa
nr. 18 m. 4. (10469)

Pokój
umebłowany, ładny, czy-
sty, także małżeństwu.
Śniadeckich 46-7.
(10470).

Pokój
umebłowany, można u-
żywać kuchni. Sienkie-
wicza 16 m. 10. (10468)

Pokój
umebłowany oddzielny z
piecem do gotowania.
Kordeckiego 13, Michal-
ski. (18417)

Nobliwy
pokój tanio wynajmie.
Stawowa 17 m. 2. (18443)

Pokój
ładny. Warmińskiego 11
m. 2. (10484)

Pokój
umebłowany z używa-
niem kuchni, osobnym
wejściem zaraz do wynaj-
ęcia. Promenada 12-7.
(10488).

Pokój
łazienka, centralnem o-
grzewaniem. Tel. 1772.
(10485).

Uczniowi
wspólny pokój utrzyma-
niem tanio. Pomorska 70
m. 1. (10490)

Pokój
dla ucznia — ewtl. z u-
trzymaniem — fortepia-
nem. Jana Kazimierza
nr. 5. (18445)

Pokój
umebłowany osobnym
wejściem, światłem elek-
trycznym. Dworcowa 53
m. 6. (18441)

Pokój
umebłowany. Śniadec-
kich 61-4. (18428)

Pokój
telefon, obiady. 20 Sty-
cznia 10 m. 4. (10495)

Pokój
z utrzymaniem lub bez
blisko dworca. Sobie-
skiego 2-2. (10492)

Pokój (18359)
ładny. Grunwaldzka 18-5.

Pokój
umebłowany. Sw. Trójcy
3, m. 6. (18336)

Pokój
niekrepujący. Graniczna
nr. 15, 6. (18317)

Piękny
duży pokój, osobne wej-
ście, z utrzymaniem dla
lepszego pana. Dworcowa
6, m. 3. (18448)

Ładny (10435)
pokój z fortepianem lub
bez. Sienkiewicza 36, m. 2.

Umeblowane
2 pokoje z używaniami
kuchni. Hetmańska 16-3.
10435

Pokój
Dworcowa 3. (10469)

MATRYMONIALNE

Urzednik
lat 26 kat. na stałej posa-
dzie, szuka panny w celu
matrimonjalnym. Oferty
z fotogr. proszę Dziennik
Bydgoski Gdynia pod
„L. W”. (18383)

Dwóch
kawalerów, lat 33, przy-
stojni, inteligentni, wyso-
cy, poszukują znajomości
pań celem ożenku. Bru-
nef, właściciel nierucho-
mości, pragnący usamo-
dzielnienia reżnictwie,
Szatyn zadzierżawia ma-
jątek ziemski lub handel
— przemysł. Majątek go-
tówka lub nieruchomość
pożądana. Pośrednictwo
krewnych mile widziane.
Zgłoszenia fotografją pod
„Bruet lub Szatyn” do
Dziennika Bydg. (18436)

Mieszkanie znajdziesz przez drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim”

BARWA - Kałamajski

Farbiarnia — Pralnia chemiczna

OTWIERA FILJĘ w BYDGOSZCZY

przy ulicy Gdańskiej 27 (Pl. Wolności)

dla przyjmowania rzeczy do farbowania i chemicznego czyszczenia.

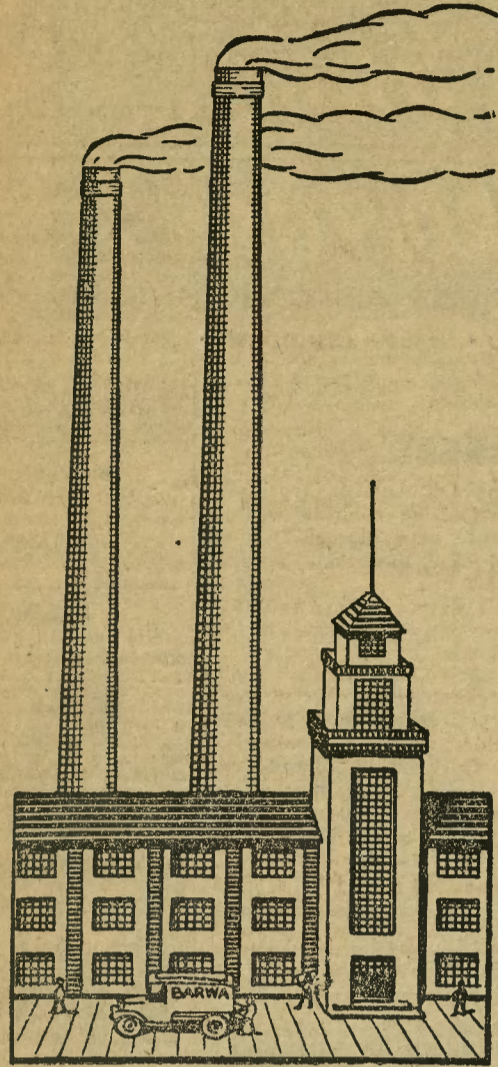
BARWA:

należy do największych tego rodzaju przedsiębiorstw w Polsce, zatrudnia w sezonie około 350 pracowników, posiada własne wypróbowane metody pracy, używa najlepszych surowców, liczy bardzo tanie ceny, dba zawsze o pełne zadowolenie klienta.

Wogóle:

BARWA postawiona jest organizacyjnie i fachowo na najwyższym poziomie, oddając swej klienteli przy najniższych cenach najdoskonalszą pracę.

Kto raz korzystał z usług BARWY pozostaje jej stałym klientem.



18233

SKŁAD FUTER G. BALICKI
 poleca na nadchodzący sezon **FUTRA DAMSKIE I MĘSKIE** według najnowszych wzorów i modeli oraz w wielkim wyborze
BIŁAMY I SKORKI
 BYDGOSZCZ (18264) TORUN
 Dworcowa 45, tel. 1838 ul. Żeglarska 29

Taniej 25% niż wszędzie!
 Płaszczki damskie, panieńskie, chłopięce ubrania, płaszczki, spodnie męskie
 Koszule wierzchnie od 3,50 zł
 „ jedwabna popelina 7,00 zł
 „ zefir jedwabny 5,50 zł
 Duży wybór swetrów, jacek, kamizelek, wszelka bielizna damska, dziecięca, oraz dla niemowląt. Krawaty, szale, wełny, oraz wszelkie towary krótkie polecam jaknajtaniej.
 Skład konfekcji przeniesiony został z ul. Długiej 22, na drugą stronę **ul. Długa nr. 23**, do firmy:
Leon Dorożyński
 Firma Chrześcijańska. (17806) Firma Chrześcijańska.

Szanownej Publiczności oraz Klienteli do łaskawej wiadomości, że nabyłem
interes kolonialny i nabiału przy Pl. Wolności 7.
 Staraniem moim będzie Szanowną Klientelę pod każdym względem zadowolić. Dziennie świeży towar w urozmaiconym wyborze i cenach niskich. Proszę o łaskawą poparcie.
 Z poważaniem
Kruger
 Plac Wolności 7.
 (18218)

Szanowną moją Klientelę zawiadamiam iż nabyłem **najnowszy aparat gazowy do trwałej ondulacji** na parę. Czas wykonania nie przekracza 2 godzin, jak również bez ryzyka, nie pali i nie niszczy włosów.
 Polecam się łaskawej pamięci
Kazimierz Rosiński
 fryzjer dla pań i panów
 ulica Dworcowa nr. 18/2.
 (17968)

Kapelusze, czapki, koszule, krawaty najtaniej
MERCEDES
 Mostowa 3 BYDGOSZCZ Mostowa 3
 Proszę się przekonać!
 (16683)

WAŻNE DLA PANI DOMU

ZAPRAWA DO PODŁÓG JASNEJ SŁOŃCA
 FARBUEJE BIAŁE PODŁOGI

PASTA DO OBUWIA JASNEJ SŁOŃCA
 NADAJE PIĘKNY POŁYSK

PŁYN DO METALI JASNEJ SŁOŃCA
 CZYSZCI SZYBY I LUSTRA

16614

Ważne
 dla PP. kupców detalistów i handlarzy.
Mydła „Luna” i Bydg. Wytwórni Mydła (3402)
Proszek do prania Tłuszcz jadalny Cykorja marki En-De-Es
Olej do palenia
Pasta do obuwia
POKOST
Klej stolarski najtaniej tylko u nas!
 Toruńska Centr. Maki i Oleju Bydgoszcz, Rynek Żbozowy 8.

Czytacie **Dziennik Bydgoski!**

Wielkie przedsiębiorstwo
 w większej miejscowości na Górnym Śląsku do wydzierżawienia na dogodnych warunkach:
 skład kolonialny i delikatesów z najnowszym urządzeniem,
 restauracja z wyszynkiem (świetnie prosperująca),
 skład mięsa i wędlin (z zapędem elektrycznym) i skład pieczywa.
 Potrzebna gotówka od 75—80.000 zł. Oferty prosimy kierować do agentury Dzien. Bydg. Gdynia, Starowiejska 19, I. ptr. pod znakiem „Śląsk”. (17781)

JAKANIE
 oraz wszelkie inne zbroczenia mowy radykalnie usuwa
 Zakład leczniczy dla jąkałów
 S. Żytkiewicza, Warszawa, ul. Chłodna 22.
 Prospekty kancelarja wysła bezpłatnie. (18232)

Kalio! KASYNO CYWILNE Kalio!
 Gdańska 20 dzierżawca Edward Preuss Gdańska 20
 poleca swoją znaną dobrą kuchnię. Dobrze pielęgnowane napoje. Piwo z beczki.

Bydgoskie	Koźlak	Okocim
1/2 ltr. . . 50 gr	1/2 ltr. . . 70 gr	1/2 ltr. . . . 70 gr
3/10 „ . . 35 gr	3/10 „ . . 45 gr	3/10 „ . . . 45 gr
	3/10 „ . . 35 gr	3/10 „ . . . 35 gr

Mądrze postąpisz, kupując
Radio - Odbiornik
 tylko u specjalisty. — Naprawa — Przebudowa — Ekspertyza —
 Na sezon 1934-35 duży wybór nowoczesnych odbiorników słasowych na prąd zmienny, stały oraz bateryjnych. Ceny za komplet: 150,— 180,— 210,— 280,— zł. Prosimy o zwiedzenie naszego składu.
„Radjolavox” (17086)
 Najstarsze przedsiębiorstwo tej branży na miejscu
Bydgoszcz, Król. Jadwigi 5, telefon 2101

Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabałistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłał żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122827 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 złotych. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Cabala Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. E. Zausznica, Bank Rzemieślniczy, Włocławek, 5.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3.500 zł., Akuszyceówna Helena, p-ta Hołubice 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhaje 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt”, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załaczyć. (12158)

Na sadzenie jesienne
 dostarcza z zapasów bardzo wielkich, po cenach niskich w towarze pierwszorzędny do każdej poczty i stacji kolejowej **wszelkie artykuły szkółek drzew oraz drzewa owocowe i alejowe, krzewy owocowe i ozdobne, brzoskwinie, morele, róże sztamowe i krzaczaste, konifery, rośliny na żywopłoty, byliny etc.**
Aug. Hoffmann, Gniezno, tel. 212
Szkółki drzew i hodowle róż w wielkim rozmiarze.
 Katalog i cennik na życzenie bezpłatnie. (17580)

WĘGIEL
KOKS - BRYKIETY - DRZEWO
 w każdej ilości dostarcza (10092)
ANDRZEJ BURZYŃSKI
 BYDGOSZCZ, UL. SIENKIEWICZA 34 - TELEFON 206

WRÓCIŁEM
Paweł Makowiecki
dentysta (18250)
ulica Dworcowa 45 — Telefon 988.

KAWIARNIA ITALIA CUKIERNIA
ul. Gdańska 22 (18145)
obniżyła cenę wysmienionych ciastek własnego wypieku
Wyborowa kawa — również poza dom, — Wyjorowa kawa
Wiedeńskie śniadania w cenie 1 zł od godz. 7 rano.

W poniedziałek, 1 października br. w południe otwieram przy ul. Jagiellońskiej 7, w dawniejszym lokalu „Miodozdroju” obywatelską stołowną pod firmą:
„ŁOWICZANKA”
Wydaje smaczne śniadania, obiady i kolacje oraz podaje różne napoje po cenach kryzysowych.
Proszę o życzliwe poparcie:
18314) **Antoni Bogacki.**

Szanownej Publiczności m. Bydgoszczy i okolicy podaje do łaskawej wiadomości iż z dniem 1 października br. otwieram
Skład frumien
przy Placu Poznańskim nr. 2.
Proszę o łaskawe poparcie
18291) **Aurelja Kretek.**

Nasz wielki wybór
konfekcji damskiej, męskiej
i uczniowskiej
wprawia zawsze w zdumienie liczne rzesze kupujących.
EL-DE-KA Bydgoszcz, Stary Rynek im. Marsz. J. Piłsudskiego 23

Po długoletniej działalności w oddziale futer firmy M. Zweiniger oraz po długoletniej samodzielnej pracy polecam mój (10463)
własny warsztat płaszczy futrzanych futer męskich, lisów i kurtek podług miary.
Wszelkie **reperacje futer** wykonane zostaną według najnow. modeli z największą starannością. Karol Schönke, Bydgoszcz, Gen. Bema 7, parter.
Przystanek końcowy linii tramwajowej na ul. Gdańskiej. Nie mam składu owariego, pracuję prywatnie, a zatem znacznie taniej.

Śniadanie Grey'a (18421)
kawa, czekolada, herbata lub rosół, 1 zł
masło bułeczki różne wędliny lub jajka
według osobnej karty do godziny 12-tej

Pierwszorządny Magazyn Futer (18265) oraz
pierwszorządna pracownia kuśnierska
Zweiniger Nast. wł. F. Sauer, Gdańska 1.


Pierwszorządne pianina
wprost z fabryki poleca tania (18186)
B. Sommerfeld
Fabryka Pianin
Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2
Filija: Poznań, ul. 27. Grudnia 15.

Przepiękny biust
„Mam znowu biust, jak kiedy miałam lat 18. DWA sprawi ten cud.” Tak pisze pełna szczęścia pani Maria St. Spróbujcie Dwa! Otrzymacie pod gwarancją 200. — zł. pełną cenę kupa z powrotem, jeżeli użyje parującego kremu Dr. Dubois Diva nie zadowolony. Was. nawet po zwrocie połowy pakietu niezdanego. Mały pakiet kuracyjny 2. — zł., podwójny pakiet 3. — zł. „Diva” zapewnia każdej kobiecie od 12—55 lat przy czysto zewnętrznym użyciu pełny jedyny biust. Wysyłka dyskretna. Przy zamówieniu proszę o podanie, czy pożądana rozwinęła, czy tylko wzmożenie biustu. Specj. cena: kto przesła w ciągu 3 dni wyłecnek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem, otrzyma 20% rabatu na mały i 30% na duży pakiet.
Dr. Nic. Kemeny, Cieszyn, skrytka poczt. 100/1388.



Szkółki drzew Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysomicach, poczta Lukowo, pow. Toruński

Polecają do sadzenia jesiennego: drzewka i krzewy owocowe, dobrej amatorskie drzewka karłowate do sadzenia w małych ogródkach, wspaniałe kwitnące bzy i krzestki piene w koronach oraz wszelkiego rodzaju krzewy na żywopłoty.

Cenniki na żądanie bezpłatnie.



Wetny. Dla kupców i handlarzy
polecam na sezon zimowy rozmaite **wetny** pochodzące, włóczki we wszystkich kolorach, wetny maszynowe, swetrowe, na szale i czapki, bawełny, trykoty i wszelkie towary krótkie.

Oddaję do dalszej sprzedaży po cenach ściśle fabrycznych. Proszę się przekonać bez obowiązku kupna. Największy skład wetny na miejscu.
Hurtownia Wetn i Towarów Krótkich
R. Wiśniewski
Bydgoszcz, Stary Rynek 6. I. p. (nad Bankiem Ludowym)
18256)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo
l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki
dziecięce najtaniej Długa 5 reperacje — zamiany. (18366)

Meble
solidne najkorzystniej kupisz w fabryce mebli. E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 185, telefon 158. (18415)

Wikwinia
pracownia sukien, okryć, króćczyńni wytwornych salonów w Warszawie, ceny niskie. Śniadeckich 21, 4, nauka kroju, modelowanie. (10493)

Czyszczenie
reperacje, odnawiające najgorszą garderobę, jak najtaniej „Ekonomia” D-ra Emila Warmińskiego 10. (18440)

SPRZEDAŻE

Plac
budowlany 1000 m², okna, żelazne tania sprzedam. Toruńska 256. (18353)

Okazja (18384)
dla kupca samodzielnego. Sprzedam dom najlepszy punkt handlowy w Toruniu, wolny skład 13 m. 24 pokojowem mieszkaniem bez dachu za 32000 złotych. Dziarnowski. Toruń, Szeroka 25, m. 6.

Kawiarnia
w mieście wycieczkowym zaprowadzona jedyna na miejscu zaraz na sprzedaż. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „U. K.”. (18448)

Radio (18347)
trójka Philipsa sprzedam tania. Toruńska 123/1.

Kamienica
nowoczesną 3-piętrową, okazjnie sprzedam, wskazuje Dziennik. (18371)

Walce
do czekolady granitowe 400x700 pionowe Lehmann na w najlepszym stanie. Toruń, Łazienna 28. (18395)

Kamienica
przy Gdańskiej, skład, mieszkanie, ogród wolne, wpłaty 25 000 — wskazuje Dziennik. (18372)

Rzeźnictwo
sprzedam. Adres Dziennik. (10481)

Dom
czynszowy z zabudowaniem fabrycznym, ogrodem w Nakle sprzedam, wpłaty 10—12 tysięcy zł. Oferty „B. 300” do filii Dziennika Bydg. (10414)

Maszyny (18416)
Singera, krawieckie damskie. Gdańska 42, skład.

Ford
bardzo dobrym stanie. Zgł. Tel. 1737. (10477)

Wózek
dziecięcy krzeselkowy, kanapa tania. Staroszkolna 7-6. (10474)

Rower
damski — chłopięcy tania Długa 5. (18369)

Kluby
gobelinowe, szafy, biblioteki, biurka, serwantki, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, lustra, leżanki, lampy, gramofony, radja, maszyny do szycia, pisanica i wiele innych mebli tania okazjnie sprzedaje „Stara Okazja”, Gdańska 28a róg Krasiańskiego, telefon 1530. (18437)

Dom
dwupiętrowy z dwoma składami, odnowiony na sprzedaż. Wiadomość Koronowska 1, Kruczkowski lub Marcinkowskiego 11, miesz. 1. (10413)

KUPNA

Kupię (18426)
skład kolonialny. Oferty z warunkami pod „H. B.”

Męski
pokój w dobrym stanie kupię. Filja „Męski”. (18413)

Kupię
piecyk naftowy, skrzynie do pościeli. Of. cena filja „Najtańsze”. (10467)

Młyn (18390)
motor-automatyczny 4 parry walcy, pełnym biegu powodu podszedłego wieku sprzedam, zamienię kamienicę gospodarstwo. Cena kupna 20 tys. (gotówkę 12.500 zł a 7.500 zł na bihoteke). Oferty do filii pod „A. J.”. (10421)

Parcele (10483)
od 60 do 90 q m². Kujawska 148. Okazjnie białą cegłę oddam. Wiadomość: Chodkiewicza 22, m. 6.

Ramę
do prężenia firanek, prawie nową sprzedam. Murawski, Gdańska 67—18. (10411)

Urządzenie
składowe, duże stoły, regulatory, lustra tania, Długa 5. (18370)

Fryzjerski
zakład damsko-męski sprzedam z powodu stonunków rodzinnych. Ułańska 1. (18342)

Łóżko
używane, piec kąpielowy na gaz, psa (wilka-suczki) czujnego sprzedam. Dworcowa nr. 33, m. 4. (10471)

Kiosk (18367)
sprzedam tania, Długa 5.

KUPNA

Kupię (18426)
skład kolonialny. Oferty z warunkami pod „H. B.”

Męski
pokój w dobrym stanie kupię. Filja „Męski”. (18413)

Kupię
piecyk naftowy, skrzynie do pościeli. Of. cena filja „Najtańsze”. (10467)

Obrączki ślubne
jako też odpowiednie prezenty poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
H. Kaszubowski
Sp. z o.o. (18393)
Bydgoszcz, Długa 22.

LEKCJE

Lekcja (18352)
polska potrzebna. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „B. H. E.”

Szkoła Języków
Marji Romington, Sienkiewicza 35, I piętro. (10473)

POSADY WOLNE

Hafciarka
potrzebna (bajorkiem) Długa 28. (18419)

Przyjmujemy
kilka energicznych, pracowitych pań do lekkiej, dobrze płatnej pracy. Wymagane warunki: dobra prezencja, wymowa oraz szybka orientacja. Panie powyżej 22 lat mogą się zgłosić z dokumentami w poniedziałek 9—12, 3—5. Śniadeckich 22—3. (18431)

KUPNA

Kupię (18426)
skład kolonialny. Oferty z warunkami pod „H. B.”

Męski
pokój w dobrym stanie kupię. Filja „Męski”. (18413)

Kupię
piecyk naftowy, skrzynie do pościeli. Of. cena filja „Najtańsze”. (10467)

Młyn (18390)
motor-automatyczny 4 parry walcy, pełnym biegu powodu podszedłego wieku sprzedam, zamienię kamienicę gospodarstwo. Cena kupna 20 tys. (gotówkę 12.500 zł a 7.500 zł na bihoteke). Of. Dziennik. Bydg. „Młyn”.

LEKCJE

Lekcja (18352)
polska potrzebna. Zgłosz. Dz. Bydg. pod „B. H. E.”

Szkoła Języków
Marji Romington, Sienkiewicza 35, I piętro. (10473)

POSADY WOLNE

Hafciarka
potrzebna (bajorkiem) Długa 28. (18419)

POSADY POSZUKUJĄ

Elektromonter
poszukuje pracy. Cicha 17. 10494

Administracji
domu, zajęcia poszukuję, kaucję 3.500 zł. Filja „Emeryt”. (18442)

Biuralistka
młodsza szuka posady, ewentualnie ekspedjentki. Wiadomość: Sienkiewicza 6—3. (10501)

Kelner
bufetowy, poszukuje bufetu na własny rachunek. Pracował w pierwszorządnych hotelach, sumienny, gorliwy trzeźwy. Kaucja na żądanie. Łask. oferty pod „Kelner” do Dz. Bydg. (18447)

DZIERŻAWY

Skład
3 pokoje wydzierżawie, Długa 5. (18668)

Plac (18427)
kantor, stajnię wydzierżawie. Śniadeckich 61—4.

Wydzierżawie
skład na każdą branżę, mieszkaniami. Chołoniewskiego 50. (18425)

Ogrodnictwo
do wydzierżawienia w mieście na Pomorzu oranżeryje z centralnym ogrzewaniem, na bardzo korzystnych warunkach. Zgł. do Dziennik. Bydgoskiego pod „J. S.”. (18446)

Wydzierżawie
dwupokojowe mieszkanie. Dąbrowskiego 31. (18418)

POKOJE WOLNE

Pokoik
Gdańska 83—3. (10492)

Pokój
do wynajęcia. 20 Syczeń 18, m. 6. (10441)

Pokój
umebl. kuchnia. Marcinkowskiego 9, 14. (10445)

Pokój
Chrobrego 23, m. 7. (10443)

Skromny (10443)
pokój, Śniadeckich 48-2

Pokój
Dworcowa 29, m. 6. (10440)

Pokoik
skromny umeblow. Gdunwaldzka 18/4. (18532)

POKOJU POSZUKUJĄ

Umeblowany
lub próżny. Oferty pod „Pokój” do Dziennik. (18213)

RÓŻNE

Doskonałe (10491)
warszawskie-kresowe obiady. 20. Styczeń 22—5.

Kto pragnie
poznać właściwości swego charakteru, dowiedzieć się o losach swego życia, wien odwieścić Grafologa-Chiromanta. Król. Jadwigi 13. (10407)

Bielizna
i wyprawy wykonuje starannie Promenada 12 m. 10 wejście z Krakowskiej (14731)



szuka PAN

fachowców, którzy opracują i wydrukują Panu piękne nowoczesne druki reklamowe, prosimy zwrócić się do

Drukarni Bydgoskiej S. A.
ul. Poznańska 12-14.

POLECENIA

Meble

zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Waga na adres Długa 10.

Wózki

zniżające po znacznie niższych cenach, jak również rowery i części.
A. Wasielewski, Dworcowa 21. (16412)

Obuwie

specjalnie dla robotników, żołnierzy oraz leśników, fawelte, wielki wybór, ceny najniższe. Maciejewski, Dworcowa 35. (18242)

Kolejarzom

kredyt. Płaszcz, ubrania, obuwie, towary krótkie.
Warszawska 1. (10368)

Meble

dobrze najkorzystniej kupisz tylko u Stanisława Dobrzyńskiego, Długa 32 obok Hali groszowej. (16659)

Suknie

gorąco doskonale wyszaplające figurę oraz suknie podług najnowszych wiedeńskich modeli wykonuje ściśle podług miary Salon Mód Swietlik Długa 40. (18302)

Pracownia

kucharska przyjmuje wszelkie prace. Wykonuje polanie, tania. Plac Wolności 3. (10397)

Sławaty

wszystko na suknie, kostiumy, płaszcze i na ubrania wszelkie oraz materiały wszelkiane kupisz najtaniej u

K. NEUMANA

Stary Rynek 5 (13002)

Sieci

rybackie (angielskie i holenderskie), ślumpy, wosny, wólki, przedzie bawulska, liny, korki — drogie korkowe poleca po cenach najniższych Specjalny Skład Sieci Rybackich, St. Sperkowski, Bydgoszcz, Poznańska 6.

Magie

najlepszego wynalazku, elektryczne, ręczne oraz domowe magie — prawdziwie dostarcza M. Janowski, Fabryka Magli, Poznań—Starołęka. (17053)

Pierwszorzędne

pióra korzystnie sprzedam, Toruńska 12, Sendrowicz. (18293)

Swetry

kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. (16093)

Oryginalne

maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratałną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415)

Starozaprowadzony pierwszorzędny skład manufaktury i kostjumów na miarę w centrum i przy głównej ulicy Bydgoszczy położony zaraz na sprzedaż. Oferty filija Dziennika „1538”. (18262)

Sprzedam

natychmiast moje 35 morgowe gospodarstwo wtem 8 mórg łąki z torfem, zabudowanie dobre. Otto Redwan, Malachin powiat Chojnice. (17942)

Willa

8 pokoi, odremontowane, budynek gospodarski, ogród do wynajęcia od 15 października. Wiadomość: Osada 26. (10360)

Willa

sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (11706)

Dobrze

zaprowadzony skład cygar, artykułów piśmiennych i galanterji, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Oferty do filija Dziennika Bydgoskiego pod „Zaraz”. (10363)

Majałek

ziemski 1300 mórg dobrej ziemi na Ponorzu sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia pod „Ziemski” do administracji. (18215)

Maszyna

szeńska Singera czolekowna Plac Kościeleckich 2—2

Wózek ręczny 4 kołowy sprzedam Długa 44, m. 4. (18296)

Samochód

4 osobowy Chevrolet na chodziez tanio na sprzedaż. Wiadomość Pomorska 12, miesz. 1. (18285)

Połowczyk (18305) na sprzedaż. Długa 20.

KUPNA

Mleczarnię (17810) kupię, wydzierżawię lub obejmę kierownictwo. Oferty „Kierownictwo”.

Plac 500—600 m² poszukuje na Bielawkach. Filija Dziennika „Plac”. (10364)

LEKcje

Udzielam lekcji gry na fortepianie, duże postępy, gruntownie, tania i sumiennie. Zduny 1, II piętro, m. 5. (17672)

Francuskie niemieckie. Cieszkowskiego 6—3. (18136)

Francuz uczy niedrogo. Sniadeckich 9—4. (10363)

Angielskiej (18259) konwersacji prędko nauczęm. Filija „Angielka”.

Gry (10393) fortepianowej, teorii. Ziemecka, Sienkiewicza 10.

Ogłoszenie. Zarząd m. Baranowicz przyjmie, jako kontraktowych pracowników: inżyniera mierniczego (geodetę) z uprawnieniami przysięgłego, oraz praktykanta na mierniczego przysięgłego. Wymagana praktyka przy pomiarach miast. Zgłoszenia z podaniem warunków, oraz curriculum vitae, kierowac do Zarządu miasta do dnia 10. X. rb. Praca do objęcia zaraz. Baranowice, dnia 27. IX. 34 r. Burmistrz miasta Baranowicz, Inż. L. Wolnik. L. 9741. (18260)

Furmanki dwukonne do odwiezienia, ziemni poszukiwane „Rika” Sp. Akc., Marcinkowskiego 7. (18255)

Wojazer zastępca na ważny artykuł domowy u Kordeczkiego, Grunwaldzka 2, warsztat, rog Jackowskiego. (18283)

Służąca ewentualnie przychodnia potrzebna. Oferty filija Dziennika Bydgoskiego pod „K. R.” (18303)

POSADY POSZUKUJA

Administrator rutynowany przyjmie jeszcze kilka domów, poważne referencje. Oferty „B.” filija Dziennika. (10370)

Administrację domów obejmę. Filija „Energiczny”. (10377)



szuka PAN
sprzedać lub kupić towar, zdobyć nowych stałych klientów i zwiększyć swe obroty, radzimy ogłaszać się stale

w „Dzienniku Bydgoskim”.

Piekarnię dobrze zaprowadzoną oddam zaraz. Adres Dziennik. (17981)

Nadwozia

z samochodów sanit. Ford nie używane, nadające się na wozy dla piekarzy, również na budy dla drobiu i schowki w ogrodach. Cena: sztuka 20 zł. Hetmańska 28. (17442)

Maszyna

do robienia szablónów korzystnie do nabycia. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Maszynka”. (18243)

Jadalnię

(18239) artystycznie rzeźbioną, czarna dąb, wyjątkowo pięknie wykonaną, kompletna, prawie jak nowa, cena składowa 3.000 zł, sprzedam za pół ceny. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Grudziądz „Nr. 50”.

Książki

powieściowe okazujecie sprzedam, zamieniam, wy pożyczam. „Agentura gazet”, Długa 23, róg Jezuickiej. (18249)

Sypialka

jasny dąb. Maksymiljana Piotrowskiego 6—8 (Ossołińskich) telefon 1119, od 12 do 2. (18295)

Umeblowanie

4 pokojowe, pianino sprzedam, powód wyjazd. Kanalowa 15, m. 7. (10405)

Ładny

piec kaflowy (rogowy) korzystnie na sprzedaż. W. J. Luczkowski, Dworcowa nr. 56, tel. 134. (18254)

Radjo

(18310) trzylampkowe nowe na sprzedaż. Dworcowa 68, m. 8.

POSADY WOLNE

Agenci portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email” na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Reneans”, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (16600)

Generalni zastępcy oraz agenci zostaną zaangażowani w każdej miejscowości na przyjmowanie zamówień na bardzo pożądaną popłatny patentowany wynalazek. Wynagrodzenie 500 zł miesięcznie oraz prowizja. Oferty: „Internal Fabryka”, Warszawa, Marszałkowska 113. (18225)

Fryzjerkę (18238) z ondulacją wodną i żelazką poszukuje na stałą posadę Z. Wiśniewski, Brodnica, ulica Hallera 14.

Akwizytorki odprzedawców, agentów poszukuje. Oferty „Wydawnictwo” Dziennik Bydgoski. (18274)

Wielka firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (15952)

Uczeń fryzjerski potrzebny. Jackowskiego 17. (18284)

Goniec (18287) ponad 16 lat, który w przedsiębiorstwie handlowym już pracował może się zgłosić. Pomorska 42, 3.

Biuralista z wykształceniem handlowym i 4-letnią praktyką z korespondencją polską i niemiecką poszukuje posady w tym zawodzie za niższym wynagrodzeniem, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenie proszę pod „Biuralista” do Dziennika Bydg. (17820)

Absolwent 4-klasowej Szkoły Handlowej poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod „Handlowiec” do Dziennika. (18292)

Biuralistka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady, zaraz. Oferty do Dz. Bydg. pod „Maszynistka”. (17615)

Przedstawicielstwo lub odpowiedzialną posadę przyjmę. Kaucja 20000. Filija Dziennika Bydgoskiego „1”. (10362)

Elektryczny z warształem zapęd elektryczny. Sniadeckich 48. Gospodarz. (10355)

Pokój słoneczny dla pani. Chrobrego 12, I piętro. (10367)

Pokój ładnie umeblowany dla solidnego pana od 1. 10. 34 do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (17744)

Pokój duży frontowy 1—2 osób. Gdańska 16/10. (10369)

Niekrepujący pokój umeblowany. Pomorska 17—6. (10366)

Pokój z warształem zapęd elektryczny. Sniadeckich 48. Gospodarz. (10355)

Pokój dobrze umeblowany. Św. Józefa 17, 2. (10351)

Słoneczny umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (17975)

Tani pokój u samotnej. Krakowska 1—16. (10401)

Okazja! Młyn motorowy pełnym biegu, przemiał 120 ctr., okolica bardzo dobra, bez konkurencyjna, szosa, miasto blisko, wydzierżawi właściciel. Oferty Dziennik Bydgoski pod „A. O. Z.” (17829)

Do wynajęcia składnica, biura, warsztaty, garaże, stajnie i piwnice. Wodtke, Gdańska 76. 17882

Skład fryzjerowi wydzierżawię. Wrocławska 4. (17452)

Cały (10371) dom 5 pokoi z kuchnią, stajniami i sadem zaraz do wynajęcia. Wesoła 8.

Skład mniejszy, centrum Gdańskiej, każda branża, wydzierżawię. Słowackiego 1—9. (18245)

Piekarnia do wydzierżawienia. Dz. Bydg. pod „Nowa”. (18282)

MIESZKANIA SZUKA

1 lub 2 (10326) pokoje z kuchnią w śródmieściu za umiarkowanym czynszem szuka samotna z 3 l. dzieckiem. Oferty filija Dziennika pod „Spokojna”.

Poszukuje (18294) 2 pokoje kuchnię. Oferty „Wojskowy zawodowy”.

Poszukuje dwu- i trzypokojowego mieszkania z kuchnią. Zgłoszenia: Piekarnia, Długa 2. (18307)

POKOJE WOLNE

Pokój (17950) elegancki, osobna sypialnia, niekrepujące wejście, wszelkie wygody z pierwszorzędnym utrzymaniem od 1. X. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój (17918) Marcinkowskiego 3—7.

Pokój ładnie umeblowany dla solidnego pana od 1. 10. 34 do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (17744)

Pokój słoneczny dla pani. Chrobrego 12, I piętro. (10367)

Pokój duży frontowy 1—2 osób. Gdańska 16/10. (10369)

Niekrepujący pokój umeblowany. Pomorska 17—6. (10366)

Pokój z warształem zapęd elektryczny. Sniadeckich 48. Gospodarz. (10355)

Pokój dobrze umeblowany. Św. Józefa 17, 2. (10351)

Słoneczny umeblowany pokój. Grunwaldzka 5—6. (17975)

Tani pokój u samotnej. Krakowska 1—16. (10401)

Elegancko (10389) umeb. pokój Gdańska 36/4

Pokój (10394) ładny. Długosza 8, m. 4.

Pokój umeblowany osobny Pomorska 26, II lewo. (10398)

Pokój Pocztowa 1/5. (10386)

Pokoiki osobne wejście. Gdańska 85, 8. (10403)

Pokój (10406) do wynajęcia. Gamma 4/5.

Pokój (10400) wolny. Kwiatowa 3—2.

2 pokoje umeblowane, ul. Florjana 11, m. 5. (18297)

Pokój niekrepujący ewtl. małżeństwo Herm. Frankego 19 m. 11. (10396)

RÓŻNE

Przepiękne kreacje zawierają najnowsze paryskie żurnale mód na jesień—zimę 1935 oraz na październik. Księgarnia Bydgoska N. Gieryn, Plac Teatralny. (18241)

Młynarze żarówki pierwszorzędne 110/120 voltów 5.25, 65 gr. 40, 75, 60, 1 zł. Oferty filija „Gwarantowane”. (17936)

5.000 do nowo pobudowanej młeczarni potrzebny współpracownik. Oferty „Warszawa” Dziennik Bydgoski Inowrocław. (18240)

Zgubiono 29. IX. 34, suknie z płaszczem w kolorze niebieskim od szosy Gdańskiej do Fordonu uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wysokim wynagrodzeniem. A. Swietlik, Tartak Par. Stronno poczta Kotomierz, powiat Bydgoszcz. (10384)

MATRYMONJALNE

Samodzielną panną, przystojną, właścicielką, dobrze prosperującego salonu mód, oraz nieco gotówki, pragnie poznać w celach matrymonjalnych mężczyznę w wieku średnim, bez nałogów, inteligentnego o niezagrożonej przeszłości, najchętniej urzędnika, kupca, lub przemysłowca samodzielnego. Poważne oferty z fotografią pod „Samodzielną” do redakcji „Dziennika Bydgoskiego” Gdynia, Zygmunta Augusta 6. (17711)

Który (10361) z panów o szlachetnej duszy na stanowisku nawiąże korespondencję z przystojną, sympatyczną, niebieską blondynką. Zgłoszenia filija Dziennika „Wielkopolska lat 38”.

Kawaler lat 36, mistrz fryzjerski, mieszkaniem, dobrze prosperującym zakładem fryzjerskim, gotówka, szuka panny materialnie niezależnej celem ożenku. Oferty z fotografią do Dziennika Bydgoskiego pod „Niezależny”. (18236)

Cudzoziemiec Polak, kulturalny, starszy szuka znajomości pani materialnie niezależnej cel matrymonjalny. Of. filija Dzien. Bydg. „Porządny”. (10378)



szuka PAN
gospodarczych, politycznych i aktualnych wiadomości, lektury żywej, barwnej i ciekawej, polecamy

„Dziennik Bydgoski”.

I Ty zostaniesz MILJONEREM Jeśli kupisz los I klasy w słynnej z wielkich wygranych kolekturze **L. TARGOWNIKA** Warszawa, Wierzbowa 7 (Plac Teatralny).

Ciągnięcie od 18 do 23 października. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy wrotną pocztą. Konto P. K. O. N. 107

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności. Judziela porady prawnej.

St. Banaszak, Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Nagrobki (10437)
na dzień Zaduszny tania, dogodnie sprzedaje L. Glon, Bydgoszcz, Gdańska 124.

Skladnica
szkła Oklennego i Listew
Wł. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Gródzka
16989

Magazyn (18278)
Trumien przeniosłem z Pl. Poznańskiego 2 na Pl. Poznański 1, róg Kordeckiego, własny wyrób, duży wybór, ceny konkurencyjne. B. Ruczyński.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania.
M. Szmolke, Bydgoszcz,
Jeziuczka 22, tel. 1301. (16982)

Pracownia (18361)
gorsetów: na miarę pasy na ciążę, biustonosze wszelkiego rodzaju. Reperacje gorsetów tania Sniadeckich 46/1.

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajner**
Bydgoszcz (12293)
Dworcowa nr. 21.
U. AGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski Dworcowa nr. 41. (10426)

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770)

Garderobę (10458)
najtaniej czyści, farbuje, przeży frany Wolniewicz, Hermana Frankiego 7.

Meble
wszyscy urządzający mieszkanie gustownie, kupują w domu mebli, Sniadeckich 40. (10430)

Futra
wszelkiego rodzaju wykonuje szybko, tania „Specjalna pracownia futer” Edward Peschel, Długa nr. 44, I p. (18258)

„Artos”
Radjowytwórnia Bydgoszcz Sw. Trójcy 35. Aparaty sieciowe, bateryjne, głośniki. Ceny konkurencyjne, raty. (10404)

Fotografuje
od 50 gr. „Wiol”, Marsz. Focha 16. (18420)

SPRZEDAŻE

Dom
z ogrodem, plac budowlany sprzedam. Adres wskazać Dziennik. (18360)

Dom
ogród sprzedam wpłaty 4500, adres Dziennik. (18327)

Fordon
dom piętrowy w najlepszym punkcie z pierwszorzędnym rzeźnictwem tania sprzedam. Affelski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 63, m. 5. (18212)

Dom
w Bydgoszczy, okazynie sprzedam, 7 lokatorów, za 10 000 zł. Adres wskazać Dz. Bydgoski. (18344)

Skład
spożywczy w Gdyni z urządzeniem i towarami odstąpię natychmiast za 3.500 zł z powodu stosunków rodzinnych. Oferty Agencja Dz. Bydg. Gdynia „Okazja”. (18380)

Dom
z ogrodem sprzedam lub wydzierżawię. Filja Dziennik pod „300”. (18350)

Dom
piętrowy z ogródkiem tania sprzedam, Ks. Skorupki 98. (18388)

Piekarnię
dobrze prosperującą, korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik pod „Przepisowa”. (18325)

Dom
z ogródkiem z parcelą 900 m², trainwaj, wygodny. Wiadomość tel. 17-93. (10454)

Dom (18349)
okazynie sprzedam, dochód 300 zł miesięcznie, cena 19 000, wpłata 14 000. Kujawska nr. 53, Kulczak.

Dom
piętrowy w Nakle n/Not. przy głównej ulicy 2 składy, cena 18 000, wpłata podług ugody. Pod „Nr.” Dzien. (18389)

Skład
tytoniowy w ruchliwym punkcie z powodu choroby na sprzedaż. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Okazja”. (18346)

Restauracja
z kompletnym urządzeniem centrum miasta, okazynie zaraz do sprzedania. Oferty pod „Zaraz” do Dziennika Bydgoskiego. (18430)

Piekarnię
w pełnym biegu, z powodu choroby tania sprzedam. Wiadomość Zdunek, Grudziądzka 9. (18323)

Skład
papieru, dobrze zaprowadzony, dobra egzystencja. Welniany Rynek 6. (18322)

Parcele
sprzedam korzystnie Ci choń, Poznań, Traugutta nr. 15. (18374)

Skład
kaszy i zboża w Poznaniu sprzedam natychmiast. Oferty Poznań Nowy Kurjer pod „Skład”. (18373)

Wóz
na resorach sprzedam. Szubińska 63. 18354

Krzesełkowy
wóz i radio bateryjne 3 lampkowe. Czarneckiego 5, m. 9. (18363)

3 szyldy
lustrzane (80x125 cm.) w ramach, dywan kokosowy (2,50x2,20 mtr.) grubości 4 cm., grzejnik gazowy z 3 żelazkami do prasowania, stojaki do konfekcji, urządzenie luksusowe mosiężne z lustrzanymi taflami do wystawiania (dekorowania) konfekcji, figura (lalka) modna do dekoracji blatów, Gdańska 31, m. 8. 10425

Bufet
kanapa, szafa, łóżka, inne meble na sprzedaż. Cieszkowskiego 17-10. (10452)

Flizy
używane, 2 beczki dębowe duże sprzedam gospodarz. Plac Poznański 4. (18326)

Głina
bezpłatnie za wywóz. Gdańska 95, 4. (10375)

Patefon (10376)
tanio. Chrobrego 26, m. 2.

Gabinet
męski (flamandzki styl), kuchnia westf., niwelator, sprządam. „Okazja”, Pomorska 7. (10439)

Tanie pompy
wiercenie studzien. K. Kopeczyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. 18493

Owoc
zimowy sprzedaję. Pierackiego 39. (18408)

Sprzedam
stół rozkładany tania. Gdańska 146, m. 3. (18351)

Fiat
501 otwarty, w dobrym stanie tania na sprzedaż. Zgł. Sienkiewicza 5. (18409)

Singer
maszyna, dywan, patefon tania. Długa 68-8. (10464)

Okna
inspektowe sprzedam. Kamiński, Osowagóra. (10444)

Mundur
dla podchorąż. rezerwy lub podoficera (wzrost średni) sprzedam w dobrym stanie. Sw. Trójcy 3, m. 6. (18210)

Żądaj zwijki (gily)
NOBLESSE
STERYLIZOWANE OZONEM
ŻAR-SPÓŁKA AKCYJNA ZAKŁ. PRZEM. NOWY TOMYŚL

Heblarkę (18397)
(szeping) sprzedam lub zamienię na tokarkę pociągową, skrzypce stare, balonówkę damską, Jana z Brzozogów 8. (Jary).

Fortepian
Wejssbroda koncertyowy. Gdańska 74-2. (10456)

Express
do parzenia kawy. Gdańska 72, cukiernia. (10457)

KUPNA

Aparat
kinematograficzny kupię. Oferty podaniem ceny pod „Aparat” Agencja Dz. Bydg. Gdynia. (18381)

Kupię
dom, przy wpłacie 10-12.000 zł. Oferty pod „L. P.” do filji Dz. (10416)

Pianino
dobrym stanie kupię. Filja Dziennika Bydgoskiego „Pianino”. (10409)

Fortepian
używany kupię. Wiadom. Dziennik. (18335)

LEKCJE

Lekcyj
skrzypiec udziela Chrobrego 3-1. (18338)

Udziałem
lekcyj gry na skrzypcach. Gamma 6, m. 3. (10441)

Niemka (10451)
udziela lekcji niemieckiego. Cieszkowskiego 17/10.

Kto (18321)
udzieli lekcji niemieckiego. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Nauka”.

Metoda
paryską udziela lekcji kroju. Zduny 11, 2. (10483)

Korepetycje
udziela maturzystka. Zgłoszenia filja „Maturzystka 18”. (10410)

POSADY WOLNE

Pani
uczniowa do składu potrzebna. Kolonjalka, Dworcowa 39. (10392)

Porządna
dziewczyna do wszystkiego z praniem potrzebna. Zduny 4, m. 10. (10395)

Służąca
dochożąca do dzieci i wszystkich prac domowych potrzebna. Garbary 19, mieszk. 11. (18286)

Murarz (18289)
z rusztowaniem może się zgłosić. Jagiellońska 28.

Krawcowe
dobre potrzebne. Dworcowa 25-4. (10459)

Piecowników
4 przyjmie natychmiast „Kaflopiec”, Inowrocław, Toruńska. (18376)

Osobie
która mi pożyczyc 3-5000 zł., dam stałą posadę i procent podług umowy. Oferty pod „3-5” filja Dziennika. (10460)

Młodsza
zgrabna paniąka potrzebna do kiosku na Pomorze. Landowski, Niedźwiedzia 7. (18394)

Poszukuję
zaraz nauczycielki domowej z prawem nauczania. Zgłosz. pod „18328” do administracji. (18328)

Pani
młodsza do składu potrzebna. „Mleczarenka”, Grunwaldzka 35. (18357)

Biurowa
potrzebna zaraz. Pensją, zyciorys, fotografia do filji „1884”. (10418)

Służąca
wiejska potrzebna. Jachcico - Szamarzewskiego nr. 14. (18400)

Czeladników
szewskich potrzebuję zaraz Bilicki, Chelmza, Kolejowa nr. 4. (18411)

Uczeń
stolarski potrzebny. Pomorska 30. 10434

Uczeń
ogrodnicy uczyliwych rodziców 1 1/2 roku nauki, szuka miejsca dalszej praktyki w większym zakładzie lub majątku. Dz. Bydg. „Pilny”. (18356)

Bufetowa (18385)
z dobrymi świadectwami potrzebna. Kantorowicz, Toruń, Szeroka 18, tel. 5.

Przyjme
ucznię z lepszej rodziny z ukończ. 6 kl. gimnazjum lub szkoły Wydziałowej. Zgłosz. z życiorysem i odpisami świadectw Drogerja pod Gwiazdą, J. W. Kotłega, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 31. (18435)

POSADY POSZUKUJĄ

Osoba
starsza, sumienna, dobra gospodyni, szyć, prasuje, szuka posady u wdowca z dziećmi lub samotnego pana. Oferta „200” Dz. Bydg. Inowrocław. (18377)

Fryzjer
dzielny w męskim poszukuje lepszej posady lub jako wspólnik z kartą. Oferty Dziennik „Kawaler”. (18252)

Urzędnik
gospodarczy - rzadca, kilkuletnia praktyka, bardzo dobre świadectwa na ostatniej posadzie 3 lata, poszukuje posady pod dyspozycję łaskawe zgłoszenia do filji Dzien. ul. Dworcowa pod „Gospodarczy”. (10380)

Przystojna
cośkolwiek majątku, poszukuje męża lat 30-40, mającego stałą pracę. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Panna”. (10465)

Pani
tylko z gospodarstwa za pozna inteligentny, szlachetny drogerzysta. Zgłoszenia „Mily” filja, Dworcowa 5. (10462)

Starsza
panna, katolicka, ma wyprawę i 2000 zł., poszukuje męża urzędnika lub rzemieślnika do lat 50, wdowiec bezdzietny nie wykluczony. Oferty „Gospodarna” Dziennik Bydgoski. (18298)

Pomocnik
z branży kolonialnej i restauracyjnej poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Po wojsku”. (18253)

Gotuje (10431)
po wykwitnych weselach przyjęciach, przyjęcie stałą posadę. Oferty „Kuchmistrzynie” filja Dworcowa.

DZIERŻAWY

Oberża (18386)
z koncesją, duża wieś, także na skład blatów wydzierżawię. Adres „Dziennik Bydgoski”.

Pianino
na sezon zimowy poszukuję. Oferty z podaniem dzierżawy pod „Zimowy” filja Dziennika. (10423)

Interes
z mieszkaniem do oddania. Sowińskiego 3. (10447)

Oberży (18325)
poszukuje dzierżawy, kupna. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30.

Okazynie
wydzierżawię ogrodnictwo 15 morgów, sady, maliny, truskawki, szparagi, inspekty. 1000 zł. Chelmza, Karpów. (18387)

Wydzierżawie
160 morgów buraczonej, inwentarz kompletny. Objęcie 6.000. Bydgoszcz, Stary Rynek 21, Restauracja. (18405)

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój dla pani. Długosza nr. 9, m. 5. (18277)

Pokój
Kościuszki 54-7. (10424)

Pokój
umeblowany dla solidnego pana. Szczecińska 6, m. 13. (10378)

Pokoik (10379)
Gdańska 27-9, I ptr.

Pokój (18399)
tania ewtl małżeństwo, Maks. Piotrowskiego 6, m. 9.

RÓŻNE

Oblady (10408)
mięsne, jarskie, maślane. Paderewskiego 12, 4.

Dziś fiaki
po warszawsku w restauracji „Adria”, Dworcowa 24. (10497)

Osobie (18399)
starszej dam utrzymanie za pracę domową za małym wynagrodzeniem. Adres wskazać Dziennik.

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 29, poszukuje pani, któraby pomogła w objęciu dzierżawy folwarku suna około 5.000 zł. Panie poważnie myślące raczą złożyć swe oferty do filji Dziennika, ul. Dworcowa pod „29”. (10381)

Przystojna
cośkolwiek majątku, poszukuje męża lat 30-40, mającego stałą pracę. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Panna”. (10465)

Pani
tylko z gospodarstwa za pozna inteligentny, szlachetny drogerzysta. Zgłoszenia „Mily” filja, Dworcowa 5. (10462)

DACH
NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe!
kuchnia samotn. Orla 14.

kuchnia, Brzozowa 6.

duży, kuchnia, balkon. Srednia 6.

2 pokojowe!
kuchnia, Promenada 29.

3 pokojowe!
komfort., ogród. Stycznia 22-3.

Kuligowski, Gdańska 33.

4 pokojowe!
z komfortem natychmiast Dworcowa 75.

5 pokojowe!
II ptr. Sienkiewicza 13 portj

skromne na Warmińskie-go 75 mies. Staszica 1-4.

7 pokojowe!
ewentl. 6 lub 5 pok. z wszelkimi wygodami, słoneczne, ciepłe, przy parku Kaz. Wielk. korzystnie do wynajęcia od gospodarza. Konarskiego 7.

Garáže:
Sienkiewicza 13, portjer.

Warsztaty i ubikacje fabryczne:
Dworcowa 39.

do wynajęcia. Garbary 17.

Mieszkanie (17789)
dwupokojowe bez kuchni wolne. Cieszkowskiego 11.

2-4
pokoi na biuro, skład lub mieszkanie. Stary Synek 21, m. 3. (10372)

Komfortowe
3 pokoje, kuchnia, łazienka, służbówka, słoneczne, wolne od podatku, na I piętrze do wynajęcia od 1. 10. lub 1. 11. za 90 zł. Oglądać można od 15-16 ul. Ossolińskich 5, portjer wskaze. (17817)

3 pokoje (10212)
kuchnia, służbowa, łazienka, dwa balkony, nowy dom. Nowomiejska 20.

3 pokojowe
kuchnia zaraz, Łokietka nr. 11. (18304)

4 pokojowe
łazienka do wynajęcia. Gdańska 91. (10244)

Czteropokojowe
mieszkanie komfortowe wynajmę. Nakielska 71. 10347

4-5 pokoi
do wynajęcia. Gdańska 52 gospodarz. (10342)

5 pokojowe
mieszkanie, wila, komfort natychmiast wydzierżawię. Toruńska 86. (17550)

5 pokojowe (18301)
frontowe. Plac Weysenhoffa 9. Wiadomość tel. 33.

5 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Sw. Trójcy 23, m. 6. (18309)

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie. Libelta 10. (17913)

3, 6 pokoi
I, II. piętro, słoneczne, komfortowe. Słowackiego 1-9. (18244)

Mieszkanie
I ptr., 7 pokoi od 1. X. do wynajęcia. Gdańska 91 m. 4. 9875

Mieszkanie
6 pokojowe, wspaniały komfort, po doborze II piętrze wynajęty od gospodarza. Aleja Mickiewicza 1. (1907)

Mieszkanie (18344)
cztero- i dwupokojowe wolne. Cieszkowskiego 1.

3 pokoje
z kuchnią wynajęty od nikowii etatowemu wojskowemu za 2. 10. ty do Dziennika „E. W.” (18327)

2 pokoje
kuchnia, Szezerka 2. mieszk. 2. (18327)

4 pokoje
mieszkanie z łazienką, przynależnościami w bfm położeniu ul. Kłowej od 1. 11. k. do wynajęcia. Władysław. Kanałowa 2. (18327)

Dwa
pokoje, kuchnia, Gajowa 33. (18327)

Dwa
pokoje kuchnia, Dietza 24. (18327)

4 pokoje
do wynajęcia. Sienkiewicza 20, m. 4. (18327)

3 pokoje
mieszkanie, Jackowa nr. 17, Gospodarczy (18327)

3 pokoje
I piętro. Welnczynek 10, od 1. X. (18327)

6 pokojowe
I piętro. Król. J. Gajowa narożnik Dworcowa od 1. XI. 34. (1014)

2 pokoje
do wynajęcia. Jeziuczka 2, róg Markwartowa. (18327)

3 pokoje
mieszkanie z kuchnią, zienką i pokojem słonecznym, centralne ogrzewanie, balkon, I piętro, Ks. Markwartowa 7, od 1 stopada do wynajęcia. formacje parter. 10387

2 pokoje (10387)
kuchnia, frontowe, wydzierżawię. Toruńska 86.

3 pokoje
kuchnia, wera, dla służby, 1. 10. dla p. oficerów, 3 pokoi kuchnia em. Pierackiego 31. (18327)

Mieszkanie
ze stajnią wynajęty. Opatarnia 10. (18327)

Słoneczne
6 pokojowe mieszkanie całem komfortem i centralnym ogrzewaniem 1. 10. 34 do wynajęcia. Twardowski, Sienkiewicza nr. 2. (1775)

Mieszkanie
5 pokojowe dla 18327 adwokata. Piański, Dworcowa 86. (18327)



Kupujcie tylko tą dobrą KAWĘ BEHREND'a

a żadną inną.

Behrend'a kawa od 30 lat zawsze dobra.



Przeszło 800 składów
prowadzi
naszą kawę.

Cena za 125 gr. w paczkach oryginalnych:

Nr.	4	6	8	10	12	14	16	18
zł	0.65	0.75	0.80	0.95	1.00	1.10	1.25	1.50

Carl Behrend & Co. hurtowa palarnia kawy Bydgoszcz, ul. Gdańska

Biuro architekt.-budowl.
inż. dypl. K. Z. Gottwalda
Bydgoszcz, ulica Kordeckiego 19
Wykonuje w zarząd (administrację) realności oraz opiekę nad
dokumentami. Wykonuje oszacowania realności przed kupnem
i porządają. (18251)

AVISAN



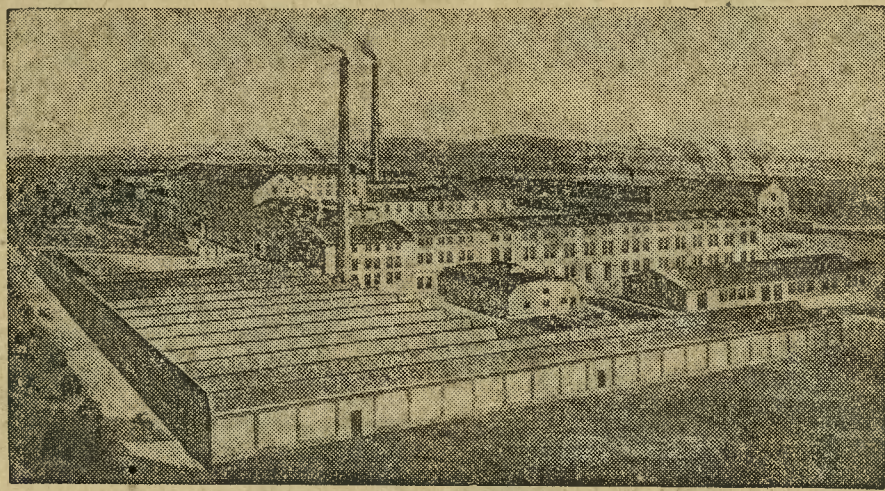
ŚRODEK OCHRONNY
PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Pianina



wprost z fa-
bryki, dlatego
najkorzy-
śniej
sprzedaje

O. Majewski
fabryka pianin (15553)
Bydgoszcz, Kraszewskiego 10
za małą kolejką.



Zjednoczone Fabryki Sukna

Hess, Piesch, Strzygowski

w Bielsku

Skład fabryczny w



Gdańska 15 BYDGOSZCZ Tel. 354 i 17

Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Restauracja Cocktail-Bar Kawiarnia

„POD ORŁEM”

Z dniem 1-go października br. koncertuje nadal

przebojowy zespół muzyczny

FRANCISZKA ZWIĄZKA

oraz nowo zaangażowany

przebojowy program artystyczny.

Dancing towarzyski **pocz. o godz. 9 wiecz.**

Początek programu o godz. 10 wiecz.



18274

Ostatnie nowości na sezon jesienno-zimowy

Olbrymi wybór

w płaszczach i ubraniach męskich

oraz odzieży chłopięcej

Mundurki i płaszcze szkolne

po cenach najniższych poleca

LEON KONIECZKA

Bydgoszcz, Gdańska 41.

7060

Salon mód Spusiowej

obecnie (18270)

Śniadeckich 24

m. 1.

Otwarcie cukierni

po gruntownym remoncie
nastąpi w sobotę,
dnia 29 września br.

Dziękując za dotychczasowe zau-
fianie, proszę o dalsze poparcie.

Polecam wyśmienitą kawę
i znane wyborowe ciastka.

T. Kucharski
ul. Długa 29.

Lekcje tańców.

Nowy kurs tańców naj-
modniejszych rozpoczyna
się 8 października.

Główny przyjęć od 11-1 i 5-7

SZKOŁA TAŃCÓW
Plaesterer-Pauszek

Dworcowa 7. 10252



880



Przed użyciem — Po użyciu.

Krem i mydło „Kosmos”

usuwa pod gwarancją

złote plamy, przys-
zcze, węgry, jak i
wszelkie nieczysto-
ści cery (6875)

Krem 2.- i 3.50 zł., mydło 1.20.

Do nabycia
tylko w firmie „Kosmos”
Drogeria i Perfumeria
J. Gluma, Dworcowa 55.

Bezpłatne porady

udziela „Instytut Piękności Halina”
jak zachować i pielęgnować urodę oraz
wykonuje po cenach bardzo przystępnych
masaże, elektryzacje, parowanie, manicur,
farbowanie brwi i rzęs i t. p.
Zabiegi wykonują dyplomowane kos-
metyczki z wieloletnią praktyką. (7457)

Marszałka Focha 14. Tel. 853.

KOSY

— zł i inne większe wygrane są dowo-
dzone szczęśliwej ręki kolektora. (17204)

Zupełna wyprzedaż z powodu likwidacji!

Wszelkie artykuły męskie jak:
**Kapelusze, czapki, koszule wierzchnie,
porożone i nocne, pyjamy, pulowery,
kravaty, trykotaże, szale, skarpety,
kocianki etc. etc.**

poniżej cen własnego kosztu.

A. Nozdrzykowski
Bydgoszcz, ulica Mostowa 5.

Niniejszem mam zaszczyt jaknajprzejmiej zawiado-
mić Szan. Klientele, że **przeniosłem**

Zakład krawiecki

i umundurowań wojskowych
z ul. Pomorskiej 22

na ulicy Dworcowej nr. 22.

Na sezon zimowy zaopatryłem skład mój w wielki
wybór **materiałów po niższych cenach.**

Prosząc o łaskawe dalsze poparcie mego przedsię-
wzięcia, kreślę

z poważaniem
Bolesław Nosiński
ZAKŁAD KRAWIECKI
Bydgoszcz, Dworcowa 22. — Tel. 747.

Ostatnie nowości

na sezon jesienno-zimowy

Olbrymi wybór w materiałach, pierwszorzę-
dnych gatunkach na płaszcze, kostjomy i suknie.

Materiału mundurkowe za bezcen

poleca

J. Wański

Bydgoszcz, Gdańska 39
róg Śniadeckich. (7061)

Hallo! **KASYNO CYWILNE** Hallo!
Gdańska 20 dzierżawca Edward Preuss Gdańska 20

poleca swoją znaną dobrą kuchnię.
Dobrze pielęgnowane napoje. Piwo z beczki.

Oscim	Kozłak	Bydgoskie
1/2 ltr. . . 70 gr	1/2 ltr. . . 70 gr	1/2 ltr. . . 50 gr
1/10 „ . . 45 gr	1/10 „ . . 45 gr	1/10 „ . . 35 gr
1/20 „ . . 35 gr	1/20 „ . . 35 gr	1/20 „ . . 25 gr

Składnica drzewa

liściastego, iglastego i budowlanego

Maszynowa obróbka drzewa.
Ogrodowa 2
Tel. 1359 (10708) Tel. 1340

PIĘCIOLECIE KAWIARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Pomorska 5.

1 października 1934 r.

Dla uczczenia 5-letniej propagandy jarstwa i jedynej
jarskiej kuchni, wydany będzie

SPECJALNY OBIAD I KOLACJA
z 4 dań z wlnem
18220) **po cenach nie podwyższonych.**

EUROPA 66

18280) urzędzą w niedzielę

FIVE O'CLOCK Familijny

urozmaiozony występami artystów w powiększonym programie.

Dancing do rana. Obsługa rzetelna. M. Grabowski

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

